

INTERTEMPORALNA KATEGORYZACJA PRZEPISÓW KODEKSU PRACY

Daniel Książek

INTERTEMPORALNA KATEGORYZACJA PRZEPISÓW KODEKSU PRACY

Daniel Książek

SERIA **MONOGRAFIE**

Publikacja dofinansowana przez Uniwersytet Jagielloński

Stan prawny na 1 czerwca 2020 r.

Recenzenci

Prof. nadz. dr hab. Bolesław M. Ćwiertniak

Prof. dr hab. Zbigniew Góral

Wydawca

Magdalena Stojek-Siwińska

Redaktor prowadzący

Kinga Zając

Opracowanie redakcyjne

JustLuk

Projekt okładek serii

Wojtek Kwiecień-Janikowski, Przemek Dębowski

Ta książka jest wspólnym dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, byś przestrzegał przysługujących im praw. Książkę możesz udostępnić osobom bliskim lub osobiście znanym, ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A jeśli musisz skopiować część, rób to jedynie na użytek osobisty.

prawolubni

SZANUJMY PRAWO I WŁASNOŚĆ
Więcej na www.legalnakultura.pl
POLSKA IZBA KSIĄŻKI

© Copyright by Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., 2020

ISBN 978-83-8160-464-2

ISSN 1897-4392

Dział Praw Autorskich

01-208 Warszawa, ul. Przyokopowa 33

tel. 22 535 82 19

e-mail: ksiazki@wolterskluwer.pl

księgarnia internetowa www.profinfo.pl

SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów	9
---------------------	---

CZĘŚĆ I ANALIZA TEORETYCZNA

Wstęp	17
Rozdział 1. Zmiana prawa	21
1.1. Zagadnienia wstępne	21
1.2. Modele zmiany prawa w ujęciu intertemporalnym	22
Rozdział 2. Zagadnienia ogólne	29
2.1. Zagadnienia wstępne	29
2.2. Pojęcie prawa intertemporalnego	29
2.2.1. Różnorodność zakresowa definiowania prawa intertemporalnego	29
2.2.2. Prawo intertemporalne a przepis przejściowy i przepis retroaktywny	50
2.2.2.1. Przepis przejściowy	50
2.2.2.1.1. Zagadnienie wstępne	50
2.2.2.1.2. Analiza własna przepisów przejściowych oraz przepisów retroaktywnych jako przepisów intertemporalnych	51
2.2.2.2. Przepis retroaktywny	58
2.3. Przepisy intertemporalne prawa pracy na tle innych gałęzi prawa	58
2.3.1. Zagadnienia wstępne	58
2.3.2. Ogólne przepisy intertemporalne	58
2.3.3. Swoiste źródła prawa pracy	69
2.3.4. Przepisy wprowadzające Kodeks pracy jako przepisy prawa pracy	74

Rozdział 3. Zasady prawa intertemporalnego	77
3.1. Zagadnienia wstępne	77
3.2. Zasady prawa a reguły prawne. Zagadnienia ogólne	78
3.2.1. Zasady prawa	78
3.2.2. Zasady a reguły prawne	82
3.3. Zasady intertemporalne	87
3.3.1. Zasada <i>tempus regit actum</i>	87
3.3.2. Zasada bezpośredniego działania prawa	91
3.3.3. Zasada dalszego działania prawa	94
3.3.4. Zasada <i>lex retro non agit</i>	97
3.3.5. Zasada <i>lex mitior retro agit</i>	109
3.4. Wybór zasady intertemporalnej	111
 Rozdział 4. Odkodowanie intertemporalnych zasad prawa pracy na gruncie przepisów wprowadzających Kodeks pracy	114
4.1. Zagadnienia wstępne	114
4.2. Ogólna charakterystyka koncepcji derywacyjnej wykładni przepisów prawnych	115
4.3. Rola przepisów wprowadzających na płaszczyźnie problematyki intertemporalnej	119
4.4. Fazowość koncepcji derywacyjnej	125
4.4.1. Faza porządkująca	125
4.4.2. Faza rekonstrukcyjna i faza percepcyjna	127
4.4.3. Faza percepcyjna. Odkodowanie ogólnych norm – zasad intertemporalnych prawa pracy	143
4.4.3.1. Zagadnienia wstępne	143
4.4.3.2. Materialne normy – zasady intertemporalne prawa pracy	144
4.4.3.3. Procesowe normy – zasady intertemporalne prawa pracy	148
4.4.3.4. Kondensacja norm – zasad intertemporalnych. Ogólne zasady intertemporalne prawa pracy	149

CZĘŚĆ II

ANALIZA DOGMATYCZNOPRAWNA

Rozdział 1. Założenia ogólne przyjętej analizy dogmatycznoprawnej	153
1.1. Zagadnienie wstępne	153
1.2. Próba kategoryzacji przepisów Kodeksu pracy	154
1.3. Metodologia analizy dogmatycznoprawnej	155
1.4. Kategorie prawa intertemporalnego	158

Rozdział 2. Analiza intertemporalna przepisów Kodeksu pracy	160
2.1. Analiza intertemporalna przepisów ogólnych	160
2.2. Analiza intertemporalna przepisów odnoszących się do stosunku pracy	197
2.3. Analiza intertemporalna przepisów regulujących wynagrodzenie za pracę oraz inne świadczenia	340
2.4. Analiza intertemporalna przepisów w zakresie obowiązków pracodawcy i pracownika	379
2.5. Analiza intertemporalna przepisów w zakresie odpowiedzialności materialnej pracowników	429
2.6. Analiza intertemporalna przepisów w zakresie czasu pracy	445
2.7. Stan prawny na skutek wejścia w życie ustawy z 14.11.2003 r.	484
2.8. Analiza intertemporalna przepisów odnoszących się do urlopów pracowniczych	516
2.9. Analiza intertemporalna przepisów regulujących zatrudnianie młodocianych	626
2.10. Analiza intertemporalna regulacji w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy	646
2.11. Analiza intertemporalna regulacji w zakresie układów zbiorowych pracy oraz umów zbiorowych	713
2.12. Stan prawny od dnia wejścia w życie Kodeksu pracy do dnia wejścia w życie noweli z 24.11.1986 r.	714
2.13. Stan prawny od dnia wejścia w życie noweli z 24.11.1986 r. do dnia wejścia w życie noweli z 29.09.1994 r.	716
2.14. Stan prawny w wyniku wejścia w życie noweli z 29.09.1994 r.	728
2.15. Analiza intertemporalna przepisów w zakresie rozpatrywania sporów o roszczenia ze stosunków pracy	786
2.15.1. Stan prawny do wejścia w życie nowelizacji z 18.04.1985 r.	786
2.15.2. Stan prawny na skutek wejścia w życie noweli z 18.04.1985 r.	801
2.16. Analiza intertemporalna przepisów w zakresie odpowiedzialności za wykroczenia przeciwko prawom pracownika	819
2.17. Analiza intertemporalna przepisów regulujących przedawnienia roszczeń	843
2.18. Analiza intertemporalna przepisów w zakresie grupowej organizacji pracy	849
2.19. Analiza intertemporalna w zakresie przepisów końcowych	852
 Rozdział 3. Podsumowanie	 867
3.1. Intertemporalne kategorie prawa pracy	867
3.2. Weryfikacja intertemporalnych zasad i reguł prawa pracy	875
3.2.1. Intertemporalne zasady prawa pracy na przykładzie reguł aktów nowelizujących Kodeks pracy	875
3.2.2. Intertemporalne reguły prawa pracy – uwagi <i>de lege ferenda</i>	880

3.3. Weryfikacja wyników intertemporalnej kategoryzacji przepisów Kodeksu pracy na tle różnych koncepcji rozumienia prawa intertempo- ralnego	881
3.4. Zakończenie	888
Literatura	891

WYKAZ SKRÓTÓW

Akty prawne

- k.c. – ustawa z 23.04.1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U. z 2019 r. poz. 1145 ze zm.)
- k.k. – ustawa z 6.06.1997 r. – Kodeks karny (Dz.U. z 2019 r. poz. 1950 ze zm.)
- Konstytucja RP – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2.04.1997 r. (Dz.U. Nr 78, poz. 483 ze zm.)
- k.p. – ustawa z 26.06.1974 r. – Kodeks pracy (Dz.U. z 2019 r. poz. 1040 ze zm.)
- nowela z 28.05.1975 r. – ustawa z 28.05.1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych (Dz.U. Nr 16, poz. 91 ze zm., nie obowiązuje), w brzmieniu z 28.05.1975 r.
- nowela z 6.03.1981 r. – ustawa z 6.03.1981 r. o Państwowej Inspekcji Pracy (Dz.U. z 2001 r. Nr 124, poz. 1362 ze zm., nie obowiązuje), w brzmieniu z 6.03.1981 r.
- nowela z 16.09.1982 r. – ustawa z 16.09.1982 r. o pracownikach urzędów państwowych (Dz.U. z 2020 r. poz. 537)
- nowela z 18.04.1985 r. – ustawa z 18.04.1985 r. o rozpoznawaniu przez sądy spraw z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych (Dz.U. Nr 20, poz. 85 ze zm.)
- nowela z 24.11.1986 r. – ustawa z 24.11.1986 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy (Dz.U. Nr 42, poz. 201 ze zm.), w brzmieniu z 24.11.1986 r.
- nowela z 7.04.1989 r. – ustawa z 7.04.1989 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. Nr 20, poz. 107)
- nowela z 28.12.1989 r. – ustawa z 28.12.1989 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy (Dz.U. z 2002 r. Nr 112, poz. 980 ze zm., nie obowiązuje), w brzmieniu z 28.12.1989 r.
- nowela z 8.06.1990 r. – ustawa z 8.06.1990 r. o zmianie ustaw: Kodeks postępowania karnego, Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia, o ustroju kolegiów do spraw wykroczeń i Kodeks pracy (Dz.U. Nr 43, poz. 251)
- nowela z 23.05.1991 r. – ustawa z 23.05.1991 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy (Dz.U. Nr 55, poz. 237)

- nowela z 29.09.1994 r. – ustawa z 29.09.1994 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. Nr 113, poz. 547 ze zm.), w brzmieniu z 29.09.1994 r.
- nowela z 2.02.1996 r. – ustawa z 2.02.1996 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. Nr 24, poz. 110 ze zm.)
- nowela z 28.08.1998 r. – ustawa z 28.08.1998 r. o zmianie ustawy – Kodeks wykroczeń, ustawy – Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia, ustawy o ustroju kolegiów do spraw wykroczeń, ustawy – Kodeks pracy i niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 113, poz. 717 ze zm.)
- nowela z 19.11.1999 r. – ustawa z 19.11.1999 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy (Dz.U. Nr 99, poz. 1152, nie obowiązuje)
- nowela z 28.04.2000 r. – ustawa z 28.04.2000 r. o systemie oceny zgodności, akredytacji oraz zmianie niektórych ustaw (Dz.U. Nr 43, poz. 489 ze zm., nie obowiązuje)
- nowela z 9.11.2000 r. – ustawa z 9.11.2000 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 107, poz. 1127 ze zm.).
- nowela z 22.12.2000 r. – ustawa z 22.12.2000 r. o zmianie niektórych upoważnień ustawowych do wydawania aktów normatywnych oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. Nr 120, poz. 1268, nie obowiązuje)
- nowela z 11.01.2001 r. – ustawa z 11.01.2001 r. o substancjach i preparatach chemicznych (Dz.U. z 2009 r. Nr 152, poz. 1222 ze zm., nie obowiązuje), w brzmieniu z 11.01.2001 r.
- nowela z 1.03.2001 r. – ustawa z 1.03.2001 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy (Dz.U. Nr 28, poz. 301, nie obowiązuje)
- nowela z 25.04.2001 r. – ustawa z 25.04.2001 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy (Dz.U. Nr 52, poz. 538)
- nowela z 23.08.2001 r. – ustawa z 23.08.2001 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty, ustawy – Przepisy wprowadzające reformę ustroju szkolnego, ustawy – Karta Nauczyciela oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 111, poz. 1194 ze zm., nie obowiązuje)
- nowela z 24.08.2001 r. – ustawa z 24.08.2001 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 128, poz. 1405 ze zm.)
- nowela z 21.12.2001 r. – ustawa z 21.12.2001 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy (Dz.U. Nr 154, poz. 1805)
- nowela z 26.07.2002 r. – ustawa z 26.07.2002 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 135, poz. 1146 ze zm.)
- nowela z 30.10.2002 r. – ustawa z 30.10.2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz.U. z 2019 r. poz. 1205 ze zm.), w brzmieniu z 30.10.2002 r.
- nowela z 14.11.2003 r. – ustawa z 14.11.2003 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 213, poz. 2081)
- nowela z 28.07.2005 r. – ustawa z 28.07.2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U. z 2020 r. poz. 755 ze zm.)

- nowela z 23.06.2006 r. – ustawa z 23.06.2006 r. o zmianie niektórych ustaw w związku z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej (Dz.U. Nr 133, poz. 935)
- nowela z 18.10.2006 r. – ustawa z 18.10.2006 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy (Dz.U. Nr 217, poz. 1587, nie obowiązuje)
- nowela z 16.11.2006 r. – ustawa z 16.11.2006 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dz.U. Nr 221, poz. 1615)
- nowela z 2.03.2007 r. – ustawa z 2.03.2007 r. o zmianie ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach oraz ustawy – Kodeks pracy (Dz.U. Nr 64, poz. 426)
- nowela z 13.04.2007 r. – ustawa z 13.04.2007 r. o Państwowej Inspekcji Pracy (Dz.U. z 2019 r. poz. 1251), w brzmieniu z 13.04.2007 r.
- nowela z 24.08.2007 r. – ustawa z 24.08.2007 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy (Dz.U. Nr 176, poz. 1239)
- nowela z 21.11.2008 r. – ustawa z 21.11.2008 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy (Dz.U. Nr 223, poz. 1460)
- nowela z 6.12.2008 r. – ustawa z 6.12.2008 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 237, poz. 1654 ze zm.), w brzmieniu z 6.12.2008 r.
- nowela z 19.03.2009 r. – ustawa z 19.03.2009 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 56, poz. 458 ze zm.)
- nowela z 7.05.2009 r. – ustawa z 7.05.2009 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy (Dz.U. Nr 115, poz. 958)
- nowela z 22.05.2009 r. – ustawa z 22.05.2009 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 99, poz. 825)
- nowela z 5.11.2009 r. – ustawa z 5.11.2009 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy (Dz.U. Nr 219, poz. 1704)
- nowela z 20.05.2010 r. – ustawa z 20.05.2010 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz o zmianie ustawy o podatku od osób fizycznych (Dz.U. Nr 105, poz. 655)
- nowela z 24.09.2010 r. – ustawa z 24.09.2010 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 224, poz. 1459)
- nowela z 5.01.2011 r. – ustawa z 5.01.2011 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy (Dz.U. Nr 36, poz. 181)
- nowela z 25.02.2011 r. – ustawa z 25.02.2011 r. o substancjach chemicznych i ich mieszaninach, (Dz.U. z 2019 r. poz. 1225 ze zm.), w brzmieniu z 25.02.2011 r.
- nowela z 26.05.2011 r. – ustawa z 26.05.2011 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy (Dz.U. Nr 144, poz. 855)
- nowela z 16.09.2011 r. – ustawa z 16.09.2011 r. o redukcji niektórych obowiązków obywateli i przedsiębiorców (Dz.U. Nr 232, poz. 1378, nie obowiązuje)
- nowela z 25.11.2010 r. – ustawa z 25.11.2010 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy (Dz.U. Nr 249, poz. 1655)
- nowela z 9.11.2012 r. – ustawa z 9.11.2012 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2013 r. poz. 2)

- nowela z 28.05.2013 r. – ustawa z 28.05.2013 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 675 ze zm.)
- nowela z 12.07.2013 r. – ustawa z 12.07.2013 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz ustawy o związkach zawodowych (Dz.U. poz. 896, nie obowiązuje)
- nowela z 24.01.2014 r. – ustawa z 24.01.2014 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy (Dz.U. poz. 208)
- nowela z 25.06.2015 r. – ustawa z 25.06.2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 1220)
- nowela z 24.07.2015 r. – ustawa z 24.07.2015 r. o Radzie Dialogu Społecznego i innych instytucjach dialogu społecznego (Dz.U. z 2018 r. poz. 2232 ze zm.), w brzmieniu z 24.07.2015 r.
- nowela z 13.05.2016 r. – ustawa z 13.05.2016 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy (Dz.U. poz. 910)
- nowela z 10.06.2016 r. – ustawa z 10.06.2016 r. o delegowaniu w ramach świadczenia usług (Dz.U. poz. 868)
- nowela z 22.06.2016 r. – ustawa z 22.06.2016 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 1053)
- nowela z 16.11.2016 r. – ustawa z 16.11.2016 r. o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 2138)
- nowela z 14.12.2016 r. – ustawa z 14.12.2016 r. – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo oświatowe (Dz.U. z 2017 r. poz. 60 ze zm.)
- nowela z 16.12.2016 r. – ustawa z 16.12.2016 r. o zmianie niektórych ustaw w celu poprawy otoczenia prawnego przedsiębiorców (Dz.U. poz. 2255)
- nowela z 7.04.2017 r. – ustawa z 7.04.2017 r. o zmianie ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 962)
- nowela z 8.12.2017 r. – ustawa z 8.12.2017 r. o Służbie Ochrony Państwa (Dz.U. z 2018 r. poz. 138 ze zm.)
- nowela z 10.01.2018 r. – ustawa z 10.01.2018 r. o zmianie niektórych ustaw w związku ze skróceniem okresu przechowywania akt pracowniczych oraz ich elektroniczną (Dz.U. poz. 357)
- nowela z 10.05.2018 r. – ustawa z 10.05.2018 r. o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 1076)
- nowela z 5.07.2018 r. – ustawa z 5.07.2018 r. o zmianie ustawy o związkach zawodowych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 1608)
- nowela z 6.12.2018 r. – ustawa z 6.12.2018 r. o zmianie niektórych ustaw w celu poprawy skuteczności egzekucji świadczeń alimentacyjnych (Dz.U. poz. 2432)
- nowela z 16.05.2019 r. – ustawa z 16.05.2019 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 1043)
- p.p.m. – ustawa z 4.02.2011 r. – Prawo prywatne międzynarodowe (Dz.U. z 2015 r. poz. 1792)
- p.w.k.c. – ustawa z 23.04.1964 r. – Przepisy wprowadzające Kodeks cywilny (Dz.U. Nr 16, poz. 94 ze zm.)

p.w.k.p.	– ustawa z 26.06.1974 r. – Przepisy wprowadzające Kodeks pracy (Dz.U. Nr 24, poz. 142 ze zm.)
r.c.z.	– rozporządzenie Rady Ministrów z 30.06.2009 r. w sprawie chorób zawodowych (Dz.U. z 2013 r. poz. 1367)
TFUE	– Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (wersja skonsolidowana: Dz.Urz. UE C 202 z 2016 r., s. 47)
u.m.w.p.	– ustawa z 10.10.2002 r. o minimalnym wynagrodzeniu za pracę (Dz.U. z 2018 r. poz. 2177 ze zm.)
u.o.d.o.	– ustawa z 10.05.2018 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. z 2019 r. poz. 1781)
u.o.h.n.	– ustawa z 10.01.2018 r. o ograniczeniu handlu w niedziele i święta oraz w niektóre inne dni (Dz.U. z 2019 r. poz. 466)
ZTP	– rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 20.06.2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (Dz.U. z 2016 r. poz. 283)

Czasopisma i publikatory

Biul. SN	– Biuletyn Sądu Najwyższego
M. Pr.	– Monitor Prawniczy
M.P.Pr.	– Monitor Prawa Pracy
NP	– Nowe Prawo
OSA	– Orzecznictwo Sądów Apelacyjnych
OSG	– Orzecznictwo Sądów Gospodarczych
OSNAPiUS	– Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Administracyjna, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych
OSNC	– Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Cywilna
OSNP	– Orzecznictwo Izby Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego
OSP	– Orzecznictwo Sądów Polskich
OSPiKA	– Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych
PiP	– Państwo i Prawo
PiZS	– Praca i Zabezpieczenie Społeczne
PPH	– Przegląd Prawa Handlowego
Pr. Pracy	– Prawo Pracy
Prok. i Pr.	– Prokuratura i Prawo
PS	– Przegląd Sądowy
RPEiS	– Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny
Sł. Pracownicza	– Służba Pracownicza
SP	– Studia Prawnicze
Wsp.	– Wspólnota
ZNSA	– Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego

ZNUJ PP	– Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze
ZNUŁ	– Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego

Inne

bhp	– bezpieczeństwo i higiena pracy
MPiPS	– Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej
NSA	– Naczelny Sąd Administracyjny
RPO	– Rzecznik Praw Obywatelskich
SA	– sąd apelacyjny
SN	– Sąd Najwyższy
TK	– Trybunał Konstytucyjny
UJ	– Uniwersytet Jagielloński
WSA	– wojewódzki sąd administracyjny

CZĘŚĆ I

ANALIZA TEORETYCZNA

WSTĘP

Każdy przepis prawny obowiązuje w oznaczonej przestrzeni i w oznaczonym czasie¹. Czasowość prawa, w tym prawa pracy, jest zagadnieniem wielopłaszczyznowym. Płaszczyzna zmiany lub derogacja prawa skutkującego powstaniem, a następnie stabilizowaniem się nowego prawa, przy jednoczesnym zanikaniu sytuacji wyrosłych pod rządami starego prawa, przenika się z płaszczyzną konfliktu norm. Te z kolei kreują płaszczyznę międzyczasowości, a więc rozgraniczania działania po sobie ustaw (źródeł) przez określanie czasowego zasięgu ich zastosowania. Mimo obowiązywania i z upływem czasu stabilizowania się prawa nowego potrzeba korzystania z rozwiązań prawa międzyczasowego nie przestaje istnieć nigdy. Potrzeba ich zastosowania powstaje zawsze wtedy, kiedy zachodzi konieczność odpowiedzi na pytanie, które prawo – dawne czy nowe, a może ani dawne, ani nowe – należy zastosować do konkretnej sytuacji prawnej lub zdarzenia prawnego, które na osi czasu wystąpiły nierzadko kilka, a nawet kilkadziesiąt lat przed wejściem w życie prawa nowego. Dodając do tego założenie, iż temporalny zakres mocy obowiązywania przepisów prawa nie pokrywa się z temporalnym zakresem ich zastosowania, z relewantnym skutkiem na budowane z tychże przepisów normy, powoduje, iż stan taki rodzi potrzebę korzystania z rozwiązań prawa międzyczasowego, obecnie określanego jako prawo intertemporalne².

W ocenie A. Woltera problematyka intertemporalna należy do wyjątkowo skomplikowanych i nastrocza w praktyce i nauce wiele trudności. Przyczyną takiego stanu jest to, że nader często w ustawach brak jest w ogóle lub na odpowiednim poziomie przepisów tę materię regulujących. Częstotliwość występowania owych problemów nie jest jednakowa i najczęściej zbiega się ze zmianami prawa. Dotyczą one szczególnie tych sytuacji, kiedy zmiana prawa dotyka rozciągniętego w czasie stanu faktycznego³. Konstatacja ta jest szczególnie aktualna na gruncie przepisów prawa pracy, których regulacje uruchamiają się przecież, co do zasady, w odniesieniu roz-

¹ A. Wolter, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 1977, s. 84.

² J. Kurcusz, *Przepisy międzyczasowe do kodeksu cywilnego oraz kodeksu rodzinnego i opiekuńczego*, Katowice 1965, s. 7–9; A. Wolter, *Ogólne zasady prawa międzyczasowego w kodyfikacji prawa cywilnego i rodzinnego*, skrypt 1965.

³ A. Wolter, *Przepisy intertemporalne w zakresie przedawnienia i zasiedzenia*, PiP 1963/11, s. 692.

ciągniętego w czasie stosunku prawnego. I to rozciągniętego nierzadko na osi kilkudziesięciu lat.

Nieuchronność zmiany prawa jest oczywista i bezsporna. Wszystko, co nas otacza, ulega zmianom. Zmieniająca się rzeczywistość wymusza na prawodawcy kreowanie nowych rozwiązań czy też modyfikację istniejących. Każda z tych operacji rodzi niebezpieczeństwo zachwiania stabilności systemu prawnego, szczególnie w odniesieniu do podmiotów uwikłanych w stosunki powstałe pod rządami tzw. dawnego, zmieniającego się prawa⁴. Konieczne jest, aby po stronie prawodawcy występowała świadomość, że ilekroć dochodzi do zmiany prawa, tylekroć powstanie problem intertemporalny. Powstanie konieczność odpowiedzi na pytanie, które prawo – „dawne” czy też „nowe” – ma *in concreto* zastosowanie. Odpowiedzi powinien udzielić prawodawca, a nie czyniąc tego, popełnia rażący błąd. Mógłby takowej zaniechać tylko i wyłącznie w sytuacji, kiedy w polskiej kulturze prawnej zostałyby wypracowane niesporne reguły rozwiązywania problemów intertemporalnych. Brak takich reguł pozostawia rozwiązywanie powstałych problemów praktyce oraz nauce, co skutkuje znacznym rozszczępieniem interpretacyjnym, a ich rozstrzyganie wymaga doskonałej znajomości nie tylko konkretnej dziedziny prawa, ale również zasad i reguł teoretycznoprawnych⁵. Tym samym aprioryczne pytanie *quid iuris*, na które musi odpowiedzieć interpretator, ma w dzisiejszych czasach szczególnie podłoże intertemporalne⁶.

Wywód na temat rozwiązań prawa intertemporalnego, ze względów przede wszystkim metodologicznych, należy rozpocząć od systematyki pojęć czy też instytucji nawet intuicyjnie kreujących tematykę intertemporalną. Zabieg ten ma swoje uzasadnienie nie tylko metodologiczne. Konieczność uporządkowania i systematyki pojęć, wyrażeń, którymi będę się posługiwał w niniejszej pracy, jest efektem relatywnie dużego rozszczępienia pojęciowego. Stan taki występuje zarówno na poziomie doktryny prawa intertemporalnego, bo takowa niewątpliwie istnieje, jak i na poziomie legislacyjnym oraz orzecznictwym. Trudności w stosowaniu rozwiązań intertemporalnych widać szczególnie właśnie na gruncie orzecznictwym. Nie trudno bowiem odnieść wrażenie, że sąd, posługując się przyjętymi czy też obecnymi instytucjami prawa intertemporalnego, czyni to nie tyle bezkrytycznie, ile nader intuicyjnie, ze wszystkimi z tego wynikającymi konsekwencjami. Ponadto studiując najbardziej doniosłe prace na temat prawa intertemporalnego, trudno zauważyć jeden konsekwentny model pojęciowy. Raczej jest to próba tworzenia własnego modelu, z częściowym lub pełnym wykorzystaniem istniejącego, nierzadko kreująca nowe instytucje, do tychczas niewystępujące. Jest to o tyle istotne, że prace ogólnoteoretyczne z zakresu

⁴ S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz do zasad techniki prawodawczej z dnia 20 czerwca 2002 r.*, Warszawa 2012, s. 100.

⁵ S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz do zasad...*, s. 82 i n.

⁶ E. Łętowska [w:] *Prawo intertemporalne w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego i Sądu Najwyższego*, red. E. Łętowska, K. Osajda, Warszawa 2008, s. 28.

prawa intertemporalnego w efekcie nie dają jednego modelu pojęciowego, modelu, który mógłby ułatwić adaptację przyjętych na płaszczyźnie ogólnoteoretycznej konstrukcji intertemporalnych na teren konkretnej dziedziny prawa, w interesującym mnie przypadku prawa pracy. Stan taki czyni niniejszą pracę wielopłaszczyznowo skomplikowaną. Z jednej strony musimy bowiem dokonać analizy istniejących modeli, wybierając jeden, który stworzy niejako trzon pojęciowy dokonywanej analizy, a z drugiej – adaptować przyjęte konstrukcje na teren konkretnej dziedziny prawa. Zanim jednak dokonam wspomnianych zabiegów, w pierwszej kolejności przybliżę sam proces pojmowania prawa intertemporalnego, bo szczególnie ta kwestia *ab initio* budzi co najmniej kontrowersje.

Praca składa się z dwóch części. Pierwsza część ma charakter ogólnoteoretyczny. Przede wszystkim przybliżam aspekt prawa intertemporalnego w ujęciu ogólnym. Wielki wpływ nie tylko na tworzenie, ale i rozumienie tej niezwykle skomplikowanej tematyki, a jakże ważnej przede wszystkim w praktyce, mieli m.in. J. Gwiazdomorski, M. Sośniak, M. Cieślak, A. Wolter, J. Kurcusz, J. Mikołajewicz, T. Pietrzykowski, E. Łętowska, H. Paluszkiwicz, M. Kamiński, wprowadzający nieustannie do dyskursu nowe wątki W. Wrobel, K. Mularski, K. Ślebzak czy też Z. Hajn. Szczególnie ostatni Autorzy są godni podkreślenia, gdyż reprezentują naukę prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, a przecież to na jej terenie będzie prowadzona analiza. Celem części teoretycznoprawnej było przedstawienie i wzajemne skonfrontowanie istniejących teorii zagadnień intertemporalnych. Część ogólnoteoretyczna nie jest odcięta od własnych wniosków. Zaznaczyć chcę, że przywołany materiał w części teoretycznoprawnej nie miał na celu pełnej analizy poruszanego zagadnienia – nazwijmy – okołointemporalnego, np. relacji przepis prawny – norma prawna czy też zasady – reguły. Aczkolwiek biorąc pod uwagę istotę tych zagadnień, starałem się, aby i one miały wystarczającą podstawę teoretycznoprawną, w sytuacji kiedy opowiadam się za jednym z modeli. W części pierwszej zostały stworzone zasady ogólne intertemporalne prawa pracy w oparciu o przepisy wprowadzające Kodeks pracy. Do zasad tych będzie odniesienie w części drugiej pracy.

Część druga, która jest częścią dogmatycznoprawną, stanowi kompleksową analizę wprowadzenia przepisów Kodeksu pracy, jak też ich zmiany czy derogacji. Analiza ta będzie oparta na założeniach ogólnoteoretycznych z pierwszej części. Analizie zostaną poddane również te przepisy, które na dzień prowadzenia analizy zostały uchylone. Analiza ta będzie pierwszą tak kompleksową analizą w historii z zakresu analiz intertemporalnych. Celem tak kompleksowej analizy było to, aby odpowiedzieć na pytanie, czy możliwa jest przy wykorzystaniu jednej z istniejących metod deskrypcja rozwiązań intertemporalnych bez unikania tych przepisów, które rodziłyby dla interpretatora najwięcej problemów.

Część druga zostaje zamknięta podsumowaniem prowadzonej analizy. Opiera się na ocenie uzyskanych wyników oraz ich użyteczności na gruncie prawa pracy.

W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować Panu Profesorowi K.W. Baranowi za zainteresowanie tematyką intertemporalną oraz dziesiątki niezwykle inspirujących w tym zakresie dyskusji. Dziękuję również Panu Profesorowi Z. Góralowi oraz Panu Profesorowi M. Ćwiertniakowi za szczegółowe recenzje wydawnicze. Pragnę także podziękować Pani Profesor M. Tomaszewskiej za bardzo inspirujące rozmowy w zakresie problematyki intertemporalnej. Dodatkowe podziękowania składam całemu zespołowi redakcyjnemu zaangażowanemu w prace nad publikacją – za przygotowanie jej w ostatecznym kształcie. Szczególne podziękowania należą się też mojemu przyjacielowi Wojtkowi Bigajowi.

Ale przede wszystkim dziękuję Żonie (Marzenie) oraz Córkom (Wiktorii i Gabrieli) za umożliwienie pracy nad tą czasochłonną monografią.

Kraków, 1.06.2020 r.

Rozdział 1

ZMIANA PRAWA

1.1. Zagadnienia wstępne

Szeroko i najogólniej w tym miejscu rozumiana tematyka intertemporalna łączy się intuicyjnie, i słusznie, ze zmianą prawa. Aprioryczne stwierdzenie, że o ile nie każda zmiana będzie rodzić zagadnienia intertemporalne, o tyle każde zagadnienie intertemporalne będzie wynikiem zmiany prawa, *prima facie* jawi się jako uzasadnione. Otóż, jak się okaże – nie do końca. Już sama zmiana prawa postrzegana jest niejednolicie. W niniejszym rozdziale uwagę swą poświęcę nie tyle pojmowaniu zmiany prawa w ogóle, ile pojmowaniu zmiany prawa w literaturze z zakresu tematyki intertemporalnej, a *limine* wyłączając zmianę zachodzącą między systemami prawnymi. Oznacza to, że będę poruszał się w ramach jednego systemu, a nawet jednego jego zbioru, jako wypadkowej przyjętej konstrukcji definicyjno-zakresowej. Założenie takie jawi się jako metodologicznie uzasadnione. Zakres przedmiotowy ogranicza się do zmian Kodeksu pracy, a nie systemu jako takiego. Chodzi mi bowiem o sytuację zmiany prawa, kiedy zmiana, tak czy inaczej rozumiana, rodzi lub może rodzić problemy natury intertemporalnej¹. Nie będę unikał, gdyż byłoby to u źródła pozbawione nie tylko uzasadnienia, ale i sensu, niezbędnych ogólnoteoretycznych rozważań w tym zakresie. Aczkolwiek w tej fazie analizy pozostać musimy na pewnym stopniu ogólności samego pojmowania prawa. Nie jesteśmy bowiem w stanie w tym miejscu i na ten moment analizy dokonać wyboru konsekwentnej konstrukcji ogólnoteoretycznej. Jak się okazuje, na samej płaszczyźnie epistemicznej nie ma jednolitego stanowiska ze skutkiem na płaszczyźnie metodologicznej. Chciałbym, aby określony wybór miał charakter *par excellence* wynikowy, a nie aprioryczny. Aby był wynikiem osiągnięcia określonego finalnego etapu prowadzonej analizy, szczególnie w otoczeniu tematyki intertemporalnej. Przyjęcie wybranego modelu analizy nie musi zatem oznaczać, iż słuszność modelu nie zostanie *in fine* podważona.

¹ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia teoretycznoprawne*, Poznań 2000, s. 118.

1.2. Modele zmiany prawa w ujęciu intertemporalnym

Jedną z esencjalnych cech tekstu prawnego jest jego zmiana. Zmiana ta może mieć dwojaki charakter. I już teraz mogę podkreślić, że nie chodzi o powody samej zmiany, ale sam fakt zmiany i jego ewentualnych skutków. W pierwszym przypadku chodzi o zmiany danego aktu prawnego niedokonujące zmiany w pojedynczych przepisach. Zmiany te materializują się poprzez uchylenie całego aktu prawnego; uchylenie całego aktu z zachowaniem obowiązywania poszczególnych jego przepisów (nie dokonuję w tym miejscu analizy słuszności przyjęcia koncepcji uchylenia całego aktu z zachowaniem obowiązywania poszczególnych przepisów, co jawi się *prima facie* jako założenie kontrfaktyczne); uchylenie pojedynczych przepisów czy też dodanie przepisów. Druga postać zmiany, dokonana w obrębie danego aktu prawnego, *in fine* skutkująca zmianą poszczególnych przepisów, realizuje się poprzez zmianę kształtu słownego przepisu *ab exemplo* poprzez wyeliminowanie słowa; dodanie lub wyeliminowanie znaków pisarskich; dodanie zdania nieskutkującego wyróżnieniem dodatkowego ustępu; dodanie w obrębie artykułu ustępu; wydzielenie lub dodanie w obrębie przepisu punktów; wydzielenie lub dodanie w obrębie przepisu liter; wyeliminowanie punktu lub litery czy też dodanie tiret lub ich wyeliminowanie. Zmiana prawa może również polegać na korekcie błędów w tekście oryginalnym².

Ta ostatnia postać zmiany tekstu prawnego, przynajmniej w tym momencie, pozostaje poza zasięgiem moich rozważań ze względów na brak aspektów intertemporalnych w odniesieniu do tej kategorii zmian, co postaram się wykazać w dalszej części pracy. Poza zakresem rozważań pozostanie również relacja zmiany w prawie oraz zmiany społecznej, będącej częścią pól badawczych teorii i filozofii prawa³. Również poza zasięgiem analizy będzie aksjologiczny aspekt zmian⁴. Wskazane pola są materiałem na samodzielną monografię, co przy przyjęciu metody badawczej w niniejszej pracy opartej na zmianie prawa w odniesieniu do czynności konwencjonalnych ustawodawcy i analizie jej konstrukcji poprzez kategoryzację na płaszczyźnie intertemporalnej przedmiotu regulacji poszczególnych przepisów Kodeksu pracy wszystkich zmian dokonanych w odniesieniu do przepisów Kodeksu pracy uniemożliwia objęcie wskazanych pól zainteresowania poświęconych w pierwszej kolejności gałęzi teorii i filozofii prawa. Poza zakresem rozważań będzie również zmiana w wyniku *desuetudo*⁵, gdyż i w tym przypadku nie mamy do czynienia ze zmianą

² M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady – reguły – wskazówki*, Warszawa 2017, s. 192–193.

³ L. Leszczyński, *Zmiany społeczne a zmiany w prawie* [w:] *Zmiany społeczne a zmiana w prawie. Aksjologia, konstytucja, integracja europejska*, red. L. Leszczyński, Lublin 1999, s. 9 i n.

⁴ K. Pałeczki, *O aksjologicznych zmianach w prawie* [w:] *Zmiany społeczne...*, red. L. Leszczyński, s. 15–23; K. Opalek, *Studia z teorii i filozofii prawa*, Kraków 1997, s. 73 i n.; E. Kustra, *Polityczne problemy tworzenia prawa*, Toruń 1994, s. 27 i n.; A. Stelmachowski, *W kwestii koncepcji źródeł prawa (na tle zasad prawa cywilnego)* [w:] *Szkice z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, red. S. Wronkowska, M. Zieliński, Poznań 1990, s. 84.

⁵ K. Kukuryk, *Obowiązywanie normy prawa stanowionego w czasie* [w:] *Zmiany społeczne...*, red. L. Leszczyński, s. 211 i n.; Z. Ziemiński, *Desuetudo*, PiP 1994/11, s. 7.

jako efektem czynności konwencjonalnych ustawodawcy. Warto podkreślić, że *desuetudo* traktowane jest również jako negatywny odpowiednik prawa zwyczajowego⁶.

Na płaszczyźnie analizy intertemporalnej J. Mikołajewicz⁷ wskazywał kilka sposobów rozumienia wyrażenia „zmiana prawa”. Zmianę prawa rozumiał jako przekształcenia w zbiorze aktów normatywnych zawierających przepisy prawne wchodzące w skład tekstu aktualnego lub przepisy dezaktualizowane w wyniku dokonanej zmiany; zmiana zespołu przepisów bez uznania, że efektem tej zmiany jest zmiana treści norm prawnych; zmiany zespołu przepisów prawnych, z których interpretuje się normy niezgodne z normami interpretowanymi z przepisów wcześniej ustanowionych; zmiana norm prawnych w efekcie zmiany przepisów prawnych oraz zmiana norm prawnych przy założeniu, że zmiana ta nie jest pochodną zmiany przepisów prawnych. W rzeczywistości, zdaniem tegoż Autora, zmianę prawa należy rozumieć jako „sumę logiczną” wszystkich przytoczonych rozumień, a prawidłowa definicja sprawozdawcza powinna obejmować wszystkie wskazane okoliczności, tak aby uchwycić relację pomiędzy aktem normatywnym a jego pochodną, tj. przepisem prawnym, oraz przepisem prawnym a jego pochodną, tj. normą prawną.

Zdecydowanie za koncepcją zmiany norm, a nie przepisów opowiadał się M. Sośniak⁸, który wprost pisał o konflikcie norm, więc uznać można, że dochodziło do konfliktów w wyniku zmiany norm, a nie przepisów, a w ostatnich pracach *expressis verbis* czynił to również W. Wróbel⁹. Do norm odnosi się też K. Mularski¹⁰. Z kolei M. Kamiński¹¹ uważa, że elementami systemu, który podlega zmianie, są zarówno akt normatywny, jak i jego element – przepis prawny – oraz norma prawna. Przy czym Autor ten szybko dodaje, że centralną postacią systemu jest norma prawna. I temu elementowi systemu nadaje prym w prowadzonej analizie zagadnień intertemporalnych w prawie administracyjnym, jednocześnie szeroko opisując hierarchię i strukturę normy administracyjnoprawnej.

W literaturze obecne są również inne stanowiska, zakresowo ogólniejsze od zaprezentowanych wcześniej. Odrębność stanowisk jest związana, jak się wydaje, z presupozycją pojmowania prawa. T. Pietrzykowski¹² podnosi, iż prawo uznane jest za

⁶ K. Kukuryk, *Obowiązywanie normy...*, s. 212; H. Kelsen, *Pure Theory of Law*, Gloucester 1989, s. 213 i n.

⁷ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia...*, s. 52–54; J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, ZNUJ PP 1980/92, s. 104–105.

⁸ M. Sośniak, *Konflikty w czasie norm cywilnoprawnych*, Kraków 1962, *passim*.

⁹ W. Wróbel, *Zasady intertemporalne w prawie karnym procesowym*, Kraków 2017, wcześniej również nadawał sens zmianie normy, a nie przepisu, W. Wróbel, *Zmiana normatywna i zasady intertemporalne w prawie karnym*, Kraków 2003, s. 23 i n.

¹⁰ K. Mularski, *Prawo intertemporalne z perspektywy prawa cywilnego*, Warszawa 2015, s. 17–29.

¹¹ M. Kamiński, *Prawo administracyjne intertemporalne*, Warszawa 2011, s. 51 i n.

¹² T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa intertemporalnego. Zmiany przepisów a problemy stosowania prawa*, Warszawa 2011, s. 11–13.

prawnie obowiązujące, zarówno formalnie, jak i materialnie. Przy założeniu, że w systemach prawa stanowionego za normy obowiązujące uznajemy tylko te normy postępowania, którym nadaje się formę przepisów prawnych. Godzi się podkreślić, że na kanwie rozważań dochodzi do istotnej konstatacji o konieczności odróżniania przynależności przepisu prawnego do określonego systemu od jego stosowalności („przepisu” nie „normy” – przyp. D.K.), co nie oznacza, że Autor ten nie czyni takowego rozróżnienia. Jest ono raczej wynikiem świadomie poczynionych założeń prowadzonych badań.

Co ciekawe, opisując zmianę prawa na potrzeby prowadzonej analizy intertemporalnej, T. Pietrzykowski nie odnosił się do prezentowania poszczególnych modeli zmian prawa, poszukując jednocześnie odpowiedzi na pytanie o relację zmiany przepisu prawnego i zmiany normy prawnej. Punkt ciężkości położył raczej na skutkach tychże zmian – zmian na płaszczyźnie konieczności rozstrzygania konfliktu prawa nowego z prawem dawnym, a nie konieczności wyodrębnienia normy od przepisu¹³.

Już zatem na początku, zanim jeszcze dotknęliśmy próby, nie tyle nawet definiowania, ile rozumienia pojęcia prawa intertemporalnego, napotykamy jeden – jak się wydaje – ciągle aktualny i niezwykle trudny problem wyboru terminów, a przede wszystkim konsekwentnego posługiwania się nimi, „przepis prawny” i „norma prawna”. Przy czym już teraz można stwierdzić, że w pracach ogólnoteoretycznych w zakresie zmiany prawa daje się bez trudu zauważyć prymat zmiany normy, a nie przepisu. Zmianę normy relatywizuje się do zmiany rzeczywistości społecznej, jako pochodnej zmian w niej zachodzących. Normy dawne nie przystają do aktualnych potrzeb. Aczkolwiek i przy takim założeniu czyni się konstatację o konieczności poszukiwania odpowiedzi na pytanie o „zasięg mocy obowiązującej prawa”, rozumianej jako „czasowe granice mocy obowiązującej normy prawnej”, a nie „temporalny zakres jej zastosowania”, jako że od chwili uchylenia jest normą nieobowiązującą *ex proprio vigore*¹⁴.

Analizując zmianę prawa, należy ustalić kilka relewantnych zakresów pojęciowych. Mam na myśli takie terminy, jak: „abrogacja”, „derogacja” oraz „obrogacja”¹⁵. W szerokiej literaturze z zakresu nauk prawnych bez trudu napotkamy nazwę „derogacja”. Trudniej z pozostałymi. Przez derogację, nazwę o dwóch elementach treściowych – „uchylenie aktu prawnego” oraz „częściowe” – rozumiemy częściowe uchylenie aktu prawnego. Abrogacja, nazwa o trzech elementach treściowych – „uchylenie aktu prawnego”, „całkowite” oraz „brak zastąpienia aktu uchylonego aktem nowym” – to cał-

¹³ T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa...*, s. 22–25.

¹⁴ K. Kukuryk, *Obowiązywanie normy...*, s. 203 i n.

¹⁵ B. Kanarek, *Analiza teoretyczna pojęcia derogacja* [w:] *Zmiany społeczne...*, red. L. Leszczyński, s. 236 i n.; I. Bogucka, S. Bogucki, *O derogacji i pojęciach pokrewnych*, PiP 1992/6, s. 80–83; J. Nowacki, Z. Tobor, *Wstęp do prawoznawstwa*, Katowice 1991, s. 151 i n.; W. Wróbel, *Zmiana normatywna...*, s. 47–63.

kowite uchylenie aktu. Z kolei obrogacja to nazwa treściowo dwuelementowa, składająca się z „uchylenia aktu prawnego” oraz „zastąpienia aktu uchylonego nowym”¹⁶. Znaczenie to jednak zatraca przymiot znaczącej użyteczności w wyniku przyjęcia, że *ab exemplo* derogacja i abrogacja zatraciły przymiot przeciwstawności nazewnictwej¹⁷. Nietrudno zauważyć, że wskazane rozróżnienie nie jest podziałem, który nawet w części moglibyśmy uznać za podział logiczny. Zakresy trzech ze wskazanych nazw przynajmniej częściowo na siebie nachodzą. Stąd nie trudno uznać, przewrotnie, że rozróżnienie to samo obarczone jest efektem *desuetudo*.

Warta uwagi jest treść nazwy derogacji. Obejmuje ona swoim zakresem znaczeniowym określone czynności konwencjonalne uchylające dany akt w całości lub w części. Najbardziej prawidłowa jest derogacja wyraźna poprzez użycie zwrotów „uchyla się” lub „traci moc”. Obok uchylenia wyraźnego możliwa jest derogacja dorozumiana oraz najmniej niepożądana, oby nie powiedzieć – nieprawidłowa, „derogacja milcząca”. Warto jedynie wskazać, że zarówno derogacja dorozumiana, jak i milcząca leżą u podstaw wyróżniania derogacji sędziowskiej¹⁸. Nie zmienia to jednak faktu, że derogacja to czynność konwencjonalna, a jedyną kwestią sporną jest ustalenie, kto taką czynność podejmuje: ustawodawca czy też sąd w przypadku derogacji sędziowskiej¹⁹.

Na kanwie derogacji zasadniczym pytaniem jest, czy – szczególnie w kontekście odpowiedzi na pytanie, czy derogujemy przepis prawny, czy też normę prawną albo akt prawny – w literaturze słusznie udzielono odpowiedzi twierdzącej w odniesieniu do aktu prawnego jako agregata przepisów prawnych, z których to dekodowane są normy. A skutkiem derogacji jest zmiana systemu prawnego²⁰.

Interesujące podejście do zmiany prawa, pomijając już samą odrębność prawa karnego od chociażby prawa cywilnego, prezentuje powoływany już W. Wróbel²¹. Autor ten odwołuje się do normy prawnej, podnosząc jednocześnie pokrótce istotę relacji normy prawnej do przepisu prawnego w kontekście zmian normatywnych. Tę relację nawet odnosi szerzej – również do aktu normatywnego. Wskazuje jednocześnie na możliwość rozumienia systemu prawa jako „systemu norm, jak i tekstów prawnych czy też aktów normatywnych” (konstrukcyjnie w jakimś stopniu przejmuje taki model ujęcia systemu M. Kamiński²², prowadząc własne w tym zakresie rozważania), przyjmując na potrzeby prowadzonej przez siebie analizy zastosowanie derywacyjnej

¹⁶ B. Kanarek, *Analiza teoretyczna...*, s. 237 i n.

¹⁷ B. Kanarek, *Analiza teoretyczna...*, s. 238 i n.

¹⁸ B. Kanarek, *Analiza teoretyczna...*, s. 240 i n.

¹⁹ B. Kanarek, *Analiza teoretyczna...*, s. 241 i n. i powołana tam R. Guastini, *A theory of derogation (with special references to Italian law)* [w:] *Automated Analysis of Legal Texts, Logic, Informatics, Law*, red. A.A. Maritono, F. Socci Natali, Amsterdam 1986, s. 495–513.

²⁰ B. Kanarek, *Analiza teoretyczna...*, s. 242 i n.

²¹ W. Wróbel, *Zmiana normatywna...*, s. 19 i n.

²² M. Kamiński, *Prawo administracyjne...*, s. 51.

koncepcji wykładni połączonej z dynamicznym ujęciem systemu prawa²³. W dalszych pracach z zakresu problematyki intertemporalnej, tym razem już na terenie prawa karnego procesowego, W. Wróbel²⁴ wzmacnia swoje stanowisko, jednoznacznie wskazując, że odnosi się do normy prawnej, *in principio* wykluczając objęcie analizą przepisów prawnych, które traktuje jako teksty prawne. Chodzi bowiem o zmiany, które następują w systemie prawnym.

Aczkolwiek sam Autor²⁵, podobnie jak czyni to M. Kamiński²⁶, wskazuje, że system ten można rozumieć różnie. Czyni to, odwołując się do teorii systemu prawa w dogmatyce prawniczej T. Gizberta-Studnickiego oraz K. Pleszki²⁷. Tomasz Gizbert-Studnicki oraz K. Pleszka²⁸, poszukując odpowiedzi na pytanie, jakie założenie dotyczące systemu prawa przyjmuje dogmatyka prawnicza, poruszają kilka istotnych kwestii. Po pierwsze, wskazują na względną jednolitość pojmowania prawa – prawa rozumianego jako zbiór norm postępowania (wypowiedzi pełniących funkcję sugestywną), norm obowiązujących w tetycznym ujęciu. Wskazują jednocześnie, że dogmatyka prawnicza nie skupia się na elemencie odróżniającym normę obowiązującą od normy nieobowiązującej (a ten wątek wydaje się istotny z perspektyw problematyki intertemporalnej, przynajmniej w jakimś aspekcie porównawczym – przyp. D.K.) a na próbie odkodowania „jakie normy obowiązują w danym systemie prawa”, zakładając jego systemowość²⁹. Autorzy analizują, czy system pojmowany jako zbiór elementów należy rozumieć jako zbiór w sensie dystrybutywnym („pewna liczność elementów”) czy też kolektywnym („całość złożona z części składowych”). Rozróżnienie to Autorzy obrazują m.in. na przykładzie wyróżnienia gałęzi prawa, która może być rozumiana jako część systemu prawa, będąca zbiorem pewnych elementów (norm, przepisów, tekstów prawnych). Zbiór ten jest jednocześnie podzbiorem systemu prawa. W takim kontekście gałąź pojmowana jest jako zbiór w sensie dystrybutywnym. Ale może on być również pojmowany jako pewna całość, co czyni go zbiorem w sensie kolektywnym³⁰.

W dalszym wywodzie Autorzy podkreślają istotę identyfikacji elementów systemu prawa. Jeżeli bowiem przyjąć, że mamy do czynienia z kolektywnym pojmowaniem zbioru, to irrelewantne jest, co jest elementem zbioru owe tworzącym: norma czy przepis. Jeżeli elementem jest norma, to jest nim i przepis, gdyż jak słusznie wskazują Autorzy, z przepisu dekodowana jest norma. I na odwrót. Jeżeli elementem jest

²³ W. Wróbel, *Zmiana normatywna...*, s. 23–25.

²⁴ W. Wróbel, *Zasady intertemporalne...*, s. 13 i n.

²⁵ W. Wróbel, *Zmiana normatywna...*, s. 19 i n.

²⁶ M. Kamiński, *Prawo administracyjne...*, s. 39 i n.

²⁷ T. Gizbert-Studnicki, K. Pleszka, *Obraz systemu prawa w dogmatyce prawniczej* [w:] *Szkice z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, red. S. Wronkowska, M. Zieliński, Poznań 1990, s. 151 i n.

²⁸ T. Gizbert-Studnicki, K. Pleszka, *Obraz systemu prawa...*, s. 151 i n.

²⁹ T. Gizbert-Studnicki, K. Pleszka, *Obraz systemu prawa...*, s. 154 i n.

³⁰ T. Gizbert-Studnicki, K. Pleszka, *Obraz systemu prawa...*, s. 155–157. Zob. również T. Kotarbiński, *Wykłady z dziejów logiki*, Ossolineum 1957, s. 180 i n.

przepis, to i norma. Gdyby przyjąć, że mamy do czynienia ze zbiorem w sensie dystrybutywnym, to koniecznością poprawnego wyvodu, jak wskazują Autorzy, jest identyfikacja obiektów, które ten zbiór tworzą. Czy są nimi normy, przepisy, a może teksty prawne? Przy czym Autorzy *a limine* odrzucają kwalifikowanie przepisów prawa jako elementów systemu prawa, zakładając, w przypadku odesłania do hierarchicznej relacji derogacyjnej, konieczność wyróżniania zbioru norm³¹.

Konieczność zaprezentowania powyżej stanowiska T. Gizberta-Studnickiego oraz K. Pleszki wynika z podstawowej kwestii – relatywnie dużej różnorodności rozumienia nie tylko prawa jako takiego, ale również jego elementów. Koncepcja zaprezentowana przez Autorów, jak się wydaje, pozwoli w dalszej części analizy wybrać jedną z prezentowanych koncepcji, która nawet jeżeli nie zostanie zastosowana w takim wymiarze, w jakim Autorzy ją przedstawiają i w jakim stosowanie jej postulują, to będzie stosowana przynajmniej w takiej części, która pozwoli na uchwycenie założeń teoretycznoprawnych prowadzonej analizy.

Zmianę prawa, w tym przypadku administracyjnego, rozumianą jako zmianę norm prawnych, również można zauważyć w pracy M. Kamińskiego³². Także i ten Autor odwołuje się do systemu prawa jako zbioru norm. W jego ocenie przyjęcie, że system prawa, rozumiany jako uporządkowany zbiór tekstów prawnych zawartych w aktach normatywnych, jako wynik przyjętej lingwistycznej koncepcji normy prawnej, a zarazem uznanie, że zarówno norma, jak i przepis prawny są „znaczącymi zwrotami językowymi”, rodzą zdaniem Autora uzasadnione trudności teoretycznoprawne. To, co jednak może być istotne z perspektywy dalszej pracy nad tematyką intertemporalną, to to, że Autor ten w konkluzji uznaje, że elementami systemu prawa mogą być nie tylko akty normotwórcze, lecz także wytwory tychże aktów w postaci norm i przepisów, z finalnym przyznaniem centralnej pozycji normie prawnej w prowadzonej przez tegoż Autora analizie tematyki intertemporalnej.

Na gruncie *stricte* prawa pracy w literaturze odnośnie do tematyki zmian prawa w kontekście zagadnień intertemporalnych można przywołać interesujące stanowisko K. Ślebzaka³³. W jego ocenie zmianę prawa w kontekście problemów intertemporalnych należy oceniać w odniesieniu do trzech aspektów: zmiany na korzyść (pracownika), zmiany na niekorzyść lub zmiany indyferentnej. Ponadto Autor wyróżnia zmiany przejściowe. W kontekście zmiany przepisu czy też normy Autor ten, pomimo że wykorzystuje w procesie analizy koncepcję J. Mikołajewicza, nie dekoduje w każdym analizowanym przez siebie przypadku normy, jak nakazywałaby koncepcja J. Mikołajewicza. Zresztą posługiwanie się przez przedstawicieli nauki prawa pracy zarówno

³¹ T. Gizbert-Studnicki, K. Pleszka, *Obraz systemu prawa...*, s. 157–159.

³² M. Kamiński, *Prawo administracyjne...*, s. 39, 43–52.

³³ K. Ślebzak, *Prawo intertemporalne w prawie pracy i ubezpieczeń społecznych [w:] Problematyka intertemporalna w prawie. Zagadnienia podstawowe. Rozstrzygnięcia intertemporalne. Geneza i funkcje*, red. J. Mikołajewicz, Warszawa 2015, s. 519.

nazwą „przepis prawny”, jak i określeniem „norma prawna” jest dość częste i nader intuicyjne.

Warto tylko wskazać, że Autor porusza się po aparacie pojęciowym postrzegania prawa intertemporalnego autorstwa J. Mikołajewicza, co czyni w pewnym stopniu oczywistą stosowaną metodologię, o czym będzie mowa później.

Przy analizie powyższego *prima facie* nasuwa się teza o znaczącej odrębności pojmowania zmiany prawa na potrzeby problematyki intertemporalnej (i zapewne nie tylko tej tematyki) poprzez nierozterwalne lub rozterwalne wiązanie normy prawnej z przepisem. Studiując literaturę z zakresu intertemporalistyki, dość szybko można postawić tezę, która będzie osią problemową dalszej części analizy, iż mówiąc o zmianie prawa, mówimy o zmianie norm. O ile problemem nie jest to, że pomiędzy przepisem prawnym a aktem normatywnym nie zachodzi prosty stosunek części do całości, o tyle takowe powodować może już stosunek przepisu prawnego i normy prawnej traktowanej jako wynik interpretacji prawa, a nie znaczenia przepisów³⁴. Trudności dodaje fakt, że w ocenie M. Zielińskiego³⁵, przyjmującego za Z. Ziemińskiego, należy odróżniać normę postępowania od przepisu prawnego. Przy czym sam Autor, stosując konstrukcję wyraźnej dystynkcji zakresowej obu pojęć, na kanwie ogólnej analizy zmiany tekstu prawnego podnosi, że o ile w odniesieniu do normy postępowania możemy mówić o jej nieobowiązaniu, o tyle w odniesieniu do przepisów powinniśmy mówić o ich, odpowiednio, ustanowieniu lub uchyleniu. Co więcej, sam Autor wskazuje, że w dalszej części analizy będzie posługiwał się również wyrażeniem „przepis obowiązuje” jako skrótem myślowym. Wskazując oczywiście cały szereg mankamentów z tym związanych³⁶. Taki stan już *a priori* niewątpliwie utrudnia analizę tematyki intertemporalnej na terenie przepisów Kodeksu pracy.

Próbując znaleźć rozwiązanie pośrednie, muszę wskazać kilka istotnych w mojej ocenie kwestii. Po pierwsze, ustawodawca zmienia lub deroguje przepis. W żadnym przypadku akt stanowiony nie odnosi się bezpośrednio do normy. Bez względu na to, czy zmiana ogranicza się do zmiany redakcyjnej czy też nie. W tym drugim przypadku niejako z założenia, *in fine* powodującej zmianę dekodowanej normy. Po trzecie, stwierdzenie niekonstytucyjności jest w odniesieniu do przepisu, a nie normy. Po czwarte, nigdy nie dochodzi do problemów tak czy inaczej rozumianych w odezwaniu od zmiany przepisów.

Wobec powyższych trudności już *prima facie* wysoce użyteczna będzie teoria pojmowania systemu prawa przedstawiona przez T. Gizberta-Studnickiego oraz K. Pleszkę.

³⁴ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia...*, s. 93.

³⁵ M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, 2017, s. 92.

³⁶ M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, 2017, s. 192–193.

Rozdział 2

ZAGADNIENIA OGÓLNE

2.1. Zagadnienia wstępne

Przytoczony w poprzednim rozdziale wywód dotyczący obrazu zmiany prawa, m.in. w literaturze intertemporalnej, w odniesieniu do rozróżnienia przepisu prawnego oraz normy prawnej zachowuje swoją ciągłość problemową na kolejnym etapie niniejszej analizy. W tym miejscu musimy jednak ustalić, jak prawo intertemporalne jest dotychczas pojmowane. Nie jest przy tym celem wyłącznym analizowanie prawa intertemporalnego, ale przede wszystkim dalszy, w mojej ocenie istotny, etap złożonej analizy. Chodzi bowiem o dokonanie rewizji wszystkich intertemporalnie relevantnych zmian w obrębie Kodeksu pracy, zaczynając oczywiście od jego wprowadzenia w oparciu o dotychczasowe konstrukcje o charakterze ogólnoteoretycznym prawa intertemporalnego (w tym miejscu nawet trafniejsze byłoby posługiwanie się wyrażeniem „tematyka intertemporalna”, co wykażę w dalszej części). Użycie w tym miejscu wyrażenia „relevantne intertemporalnie”, a więc przed dokonaniem analizy pojmowania prawa intertemporalnego, jest świadomym zabiegiem. Bez względu na to, jaki będzie wynik analizy treści tegoż pojęcia, nie zmieni to celu pracy w zakresie zmian intertemporalnie relevantnych w obrębie Kodeksu pracy. *A limine* poza analizą pozostaną zmiany intertemporalnie nierelwantne. Analiza zmian będzie przedmiotem części II niniejszego opracowania.

2.2. Pojęcie prawa intertemporalnego

2.2.1. Różnorodność zakresowa definiowania prawa intertemporalnego

Prawo intertemporalne jako nazwa przedmiotu analiz przedstawicieli nauki nie ma stosunkowo długiego żywota w polskiej kulturze prawnej. Przy czym od razu zaznaczam, gdyż teza ta może *prima facie* wydać się nieuzasadniona, że chodzi tutaj nie

tylę o treść pojęcia, ile jedynie nazwę „prawo intertemporalne”, z którą taka czy inna, w zależności od przyjętej przez określonego Autora koncepcji, treść jest identyfikowana. Jak się wydaje, jednym z pierwszych Autorów, i można postawić chyba stwierdzieć pierwszym, który podjął się analizy prawa określanego jako intertemporalne, na płaszczyźnie ontologicznej, był J. Mikołajewicz¹, a następnie T. Pietrzykowski². Wskazani Autorzy w swoich badaniach nie ograniczyli się tylko do jednej gałęzi prawa, ale utrzymywali się na poziomie ogólnoteoretycznym. Wymagają więc szczególnej uwagi.

Warto już na wstępie podkreślić, iż J. Mikołajewicz jest przedstawicielem szkoły poznawczej, co implikuje różnicę nie tylko zakresową, ale również pojęciową, w stosunku nie tylko do prac późniejszych, autorstwa chociażby T. Pietrzykowskiego, ale i wcześniejszych, które co prawda odnoszą się do aspektu czasowości prawa pracy, ale pojęciem prawa intertemporalnego już się posługują, chociaż raczej jako nazwą zastępczą, a nie główną w prowadzonej przez siebie analizie. Mam tutaj na myśli przede wszystkim prace J. Gwiazdomorskiego³, M. Sośniaka⁴, A. Woltera⁵ czy też J. Kurcyusza⁶, szeroko przytaczane nie tylko w każdej ogólnoteoretycznej analizie zagadnień prawa intertemporalnego, lecz także w odniesieniu do analizy skupionej na wybranej gałęzi prawa. Przykładem mogą być prace z poprzedniego stulecia, chociażby A. Woltera czy J. Kurcyusza, ale również i te najbardziej aktualne, jak W. Wróbla⁷, H. Paluszkiewicz⁸ czy chociażby K. Mularskiego⁹ – Autorów, których (poza oczywiście *stricte* prawnokarną analizą W. Wróbla, ale niezwykle przydatną i na gruncie poza ten obszar wykraczającą) jedną ze wspólnych cech była, przynajmniej w znacznym zakresie prowadzonej analizy, perspektywa cywilnoprawna.

Zobowiązany jestem podkreślić, iż nadanie pracom J. Mikołajewicza oraz T. Pietrzykowskiego rangi pierwszych prac z zakresu prawa intertemporalnego w żaden sposób nie umniejsza ich rangi i oceny prac poprzedników, jak chociażby J. Kurcyusza, M. Sośniaka czy też J. Gwiazdomorskiego. Co więcej, nawet czynić tego nie mogą, gdyż moim zdaniem w dużej mierze są one podstawą wywodów obu Autorów. W dwóch pierwszych przypadkach mamy jednak bezpośrednie określenie materii badań nazwą „prawo intertemporalne” w szerokich rozważaniach ogólnoteoretycznych

¹ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia...*, *passim*.

² T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa intertemporalnego...*, *passim*.

³ J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe (intertemporalne) prawo prywatne. Encyklopedia podręczna prawa prywatnego*, t. 2, Warszawa 1936, s. 881; J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe prawo prywatne*, cz. 1, NP 1965/6, s. 614 i n.

⁴ M. Sośniak, *Konflikty w czasie norm cywilnoprawnych*, Kraków 1962, *passim*.

⁵ A. Wolter, *Ogólne zasady...*, *passim*.

⁶ J. Kurcyusz, *Przepisy międzyczasowe...*, *passim*.

⁷ W. Wróbel, *Zasady intertemporalne...*, *passim*.

⁸ H. Paluszkiewicz, *Studnia z zakresu problematyki intertemporalnej w prawie karnym procesowym*, Warszawa 2016, *passim*.

⁹ K. Mularski, *Prawo intertemporalne z perspektywy nauki prawa cywilnego*, Warszawa 2015, *passim*.

i, jak się okaże, obie te prace w szerokim zakresie nawiązują do koncepcji przyjętych przez M. Sośniaka oraz J. Gwiazdomorskiego. Prace dwóch ostatnich Autorów odnoszą się tytułarnie do zakresu międzyczasowego czy też konfliktowego na poziomie norm, a więc *prima facie* innego zakresu tematycznego. Teza ta jednak wymaga weryfikacji na płaszczyźnie zakresów desygnatów, a nie tylko *stricte* nazewniczej, aby odkodować początkowy okres kształtowania się prawa intertemporalnego jako element określonego systemu prawa i odkodowania jego treści. Przy czym jej weryfikacja nie jest głównym celem stawianym w niniejszej pracy, a jedynie kwestią wypadkową immanentnie związaną z prowadzoną analizą, która zmierza do *par excellence* weryfikacji empirycznej istniejącego modelu pojmowania prawa intertemporalnego.

Stosowana nomenklatura nie ułatwia badań nad problematyką intertemporalną. Już na wstępie charakteryzuje się nader nieostryimi granicami. Oczywiście, stawiając taką tezę, mam komfort w jakimś sensie retroaktywnego spojrzenia na dorobek doktryny w zakresie szeroko rozumianego prawa intertemporalnego, ale i to nie czyni niniejszej problematyki na poziomie ogólnoteoretycznym metodologicznie komfortową. Szeroko rozumianego, gdyż na ten moment trudno o użycie bardziej neutralnej nazwy, która określiłaby przedmiot mojej analizy i konsekwentnie wyznaczyła jej zakresowe ramy.

Mieczysław Sośniak kwestię czasowości prawa analizuje z perspektywy konfliktu norm cywilnoprawnych w czasie¹⁰. Przedmiot analizy *prima facie* jest o tyle relewantny zakresowo z niniejszą pracą, o ile Autor posługuje się – a czyni to nader często – instytucjami immanentnie „kojarzonymi” z zakresem tematyki intertemporalnej. Klarownym tego przykładem jest chociażby to, że sam Autor podkreśla stosowalność takich określeń, jak: „międzyczasowy” – „konflikt międzyczasowy” czy też nawet „intertemporalny” – „konflikt intertemporalny”, zaznaczając, że z perspektywy dokonywanej przez siebie analizy za istotny element stosowanej nomenklatury uznaje *in extenso* określenie „prawo przechodnie”¹¹. Głównego celu tegoż prawa przechodniego upatruje w przejściu istniejących sytuacji prawnych z terenu dawnego ustawodawstwa na teren nowego, co implikuje swoiste rozgraniczenie zastosowania dawnego i nowego prawa. Owe rozgraniczenie może uprzywilejować prawo nowe lub też, bez uszczerbku dla niego, starać się o ochronę ciągłości trwania i rozwoju sytuacji prawnej pod rządami ustawy dawnej¹². Mieczysław Sośniak, dokonując analizy materii konfliktu norm czy też szerzej – prawa przechodniego, czyni to zarówno na płaszczyźnie historycznej, jak i porównawczej. Aczkolwiek sam Autor wskazuje, iż nie jest jego intencją historyczny zakres przedmiotu prowadzonej analizy¹³. Zakresem swojej pracy obejmuje retroakcję oraz ochronę praw nabytych¹⁴, warunki wstecznego dzia-

¹⁰ M. Sośniak, *Konflikty...*, s. 5 i n.

¹¹ M. Sośniak, *Konflikty...*, s. 15.

¹² M. Sośniak, *Konflikty...*, s. 18.

¹³ M. Sośniak, *Konflikty...*, s. 11.

¹⁴ M. Sośniak, *Konflikty...*, s. 60–80.

łania prawa¹⁵, bezpośrednie działanie prawa (natychmiastowe)¹⁶, tzw. zasadę tranzytoryjną¹⁷ czy też analizę elementów rozstrzygnięcia. W skład tych ostatnich wchodzi norma prawna, sytuacja prawna i zdarzenie prawne, a także współdziałanie ustawy i sytuacji¹⁸.

Można postawić tezę, że Autor, nieodnoszący się wprost do prawa intertemporalnego, wskazuje *implicite* na mniejszą lub większą adekwatność pojęcia prawa intertemporalnego, chociażby w odniesieniu do konfliktu norm, zaznaczając przy tym, że „do dziś” (na moment powstawania pracy M. Sośniaka) nie została ukształtowana nie tylko sama nazwa dla wyodrębniającej się zdaniem Autora odrębnej dziedziny prawa. Dziedzina ta miałaby objąć swoim zakresem zagadnienie zasad konfliktu norm¹⁹. W XIX w. zaliczano do tej problematyki ochronę praw nabytych czy też zasadę niedziałania prawa wstecz²⁰. Na XX w. Autor ten datuje zerwanie z pojedynczymi koncepcjami teoretycznymi, poszukując ogólniejszych zasad, a w konsekwencji i pojęć, które obejmowałyby rozstrzygnięcia stosowania prawa nowego czy starego, a ponadto dotyczyły problemu rozgraniczania tego zastosowania. Korzysta się częściej z terminologii – jak to określa M. Sośniak – obiektywnej, zaczerpniętej z prawa międzynarodowego prywatnego, której wyrazem jest sformułowanie „konflikt prawa w czasie”²¹. Jednak zdaniem Autora nie rozwiązało to „problemu” braku samej nazwy kształtującej się dziedziny prawa²². Co istotne, wskazuje na pierwsze pozycje, póki co z literatury obcej, które posługują się pojęciem prawa intertemporalnego, a nawet takowe kreują²³. Mieczysław Sośniak podnosi jednak, że termin „prawo intertemporalne” nie przyjął się w teorii prawa, a nawet że sam twórca owej nazwy posługuje się słowem „przechodni”²⁴. Z pozycji polskich wymienia J. Gwiazdomorskiego²⁵ oraz K. Przybyszewskiego²⁶.

Zarówno wyrażenie „prawo międzyczasowe”, jak i „prawo przechodnie” zdaniem M. Sośniaka mają swoje słabe strony. Przyjmuje on jednak, że na gruncie prowadzonej analizy będzie używał przymiotników „międzyczasowy” oraz „intertemporalny” do opisu „konfliktu międzyczasowego” lub „problematyki intertemporalnej”, rezer-

¹⁵ M. Sośniak, *Konflikty...*, s. 107–126.

¹⁶ M. Sośniak, *Konflikty...*, s. 126–132.

¹⁷ M. Sośniak, *Konflikty...*, s. 132–137.

¹⁸ M. Sośniak, *Konflikty...*, s. 137–150 (szczególnie ta konstrukcja zasługuje na uwagę, gdyż jak się wydaje, w jakimś sensie jest podobna do konstrukcji przyjmowanych przez późniejszych Autorów, zwłaszcza J. Mikołajewicza w *Prawo intertemporalne...*).

¹⁹ M. Sośniak, *Konflikty...*, s. 11 i n.

²⁰ M. Sośniak, *Konflikty...*, s. 12.

²¹ M. Sośniak, *Konflikty...*, s. 12.

²² M. Sośniak, *Konflikty...*, s. 12.

²³ Za M. Sośniakiem – F. Affolter, *System des deutschen burgerlichen ubergangsrechtes*, Leipzig 1903, *passim*; M. Sośniak, *Konflikty...*, s. 13.

²⁴ M. Sośniak, *Konflikty...*, s. 13 i powołana tam literatura.

²⁵ J. Gwiazdomorski, *Miedzyczasowe (intertemporalne)...*, s. 879 i n.

²⁶ K. Przybyszewski, *Prawo międzynarodowe prywatne. Część ogólna*, Lwów 1935, s. 2.

wując jednak do określenia „samej dziedziny zajmującej się konfliktem w czasie norm cywilnoprawnych” nazwę „prawo przechodnie”²⁷.

Kolejną analizą, o wyjątkowej moim zdaniem precyzji konstrukcyjnej, jest analiza autorstwa J. Gwiazdomorskiego. Tak jak w przypadku M. Sośniaka, teoria tegoż Autora przytaczana jest w zasadzie w każdej pozycji dotyczącej analizowanego zakresu szeroko rozumianego prawa intertemporalnego. Jan Gwiazdomorski zamyka przedmiot swojej analizy w pojęciu prawa międzyczasowego, co *prima facie* można uznać za dowód dystynkcji zakresowej, a już z pewnością na poziomie terminologicznym, w stosunku do badań autorstwa M. Sośniaka. Jan Gwiazdomorski wykreował zespół czterech zasad ogólnych międzyczasowego prawa prywatnego²⁸. Zasady te zostały zdekodowane na gruncie prawa prywatnego, a więc na terenie szerszym normatywnie od terenu prawa pracy. To ostatnie, o ile bowiem wywodzi się z prawa prywatnego (cywilnego)²⁹, o tyle na przestrzeni czasu ulegało i w mojej ocenie ulega nadal dalszej autonomizacji³⁰, z pewną tendencją nachodzenia zakresowego³¹, poszerzając jednocześnie bogactwo swojej treści o różnorakie zdarzenia prawne, które mogą mieć istotny wpływ na analizę problematyki intertemporalnej. Stworzona przez J. Gwiazdomorskiego koncepcja wymaga więc szczególnego przybliżenia.

W celu zastosowania czterech ogólnych zasad J. Gwiazdomorski dokonał podziału przepisów na dwie grupy. Przy czym określił je jako przepisy o charakterze merytorycznym. Z jednej strony wyróżnił przepisy grupy pierwszej, tj. regulujące skutki zdarzeń prawnych. Do tej grupy zaliczył przede wszystkim przepisy z zakresu prawa zobowiązań, co już *prima facie* budzi moje nadzieje na objęcie ich zakresem również przepisów kreujących stosunek pracy, który z natury rzeczy jest stosunkiem zobowiązaniowym. Przepisy grupy pierwszej zostały określone jako przepisy jednolite na dwóch płaszczyznach. Płaszczyźnie skutku – w ten sposób, że skutkiem określonego zdarzenia prawnego jest powstanie stosunku prawnego o określonej treści, oraz płaszczyźnie skutku, ale również dyspozycji, kreującej jednolitość w ten sposób, że zawartej w przepisach dyspozycji co do powstania stosunku prawnego i dyspozycji kreującej treść powstałego stosunku prawnego nie można rozdzielić³².

Obok przepisów grupy pierwszej Autor wyróżnił przepisy grupy drugiej, obejmujące swoim zakresem przepisy prawa rzeczowego i rodzinnego, co w przeciwieństwie do przepisów grupy pierwszej *prima facie* jawi się jako nieprzydatne w odniesieniu

²⁷ M. Sośniak, *Konflikty...*, s. 15.

²⁸ J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe prawo prywatne*, cz. 1, s. 614–626.

²⁹ T. Wyka, *Miejsce prawa pracy w systemie prawa* [w:] *System Prawa Pracy*, t. 1, Część ogólna, red. K.W. Baran, Warszawa 2017, s. 178–179; W. Szubert, *O charakterze prawnym stosunku pracy*, PiP 1964/7, s. 82; W. Szubert, *Kodyfikacja prawa cywilnego a prawo pracy*, PiP 1965/11, s. 633.

³⁰ T. Zieliński, *Zarys wykładu prawa pracy*, Katowice 1979, s. 33 i n.

³¹ A. Sobczyk, *Państwo zakładów pracy*, Warszawa 2017, *passim*, ale szczególnie s. 82 i n.

³² J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe prawo prywatne*, cz. 1, s. 617–618.

do przepisów prawa pracy, ale na tym etapie analizy taka teza byłaby co najmniej przedwczesna. W ramach przepisów grupy drugiej J. Gwiazdomorski ponownie dokonał wewnętrznego podziału na przepisy grupy drugiej typu pierwszego, do których należy zaliczyć przepisy regulujące skutki zdarzeń prawnych w zakresie dotyczącym powstania, nabycia oraz prawa podmiotowego, ale – co istotne – nieregulujące treści powstałego stosunku prawnego. Z kolei do przepisów grupy drugiej typu drugiego zaliczono tylko te przepisy, które samodzielnie normują treść stosunków prawnych i praw podmiotowych, ale w oderwaniu od zdarzeń prawnych kreujących dany stosunek³³.

Dokonany podział przepisów prawnych na dwie grupy wiązał się z dalszym podziałem wewnętrznym, skutkującym ukształtowaniem się odrębnej kategorii przepisów będącej efektem połączenia przepisów grupy pierwszej z przepisami grupy drugiej typu pierwszego. Dzięki takiej syntezie powstała pierwsza kategoria przepisów, obejmującą wszystkie te przepisy, które regulują skutki zdarzeń prawnych. Tym samym drugą kategorię tworzą przepisy pozostałe w ramach wskazanego wyżej podziału na grupy, tj. przepisy tworzące grupę drugą typu drugiego, a więc odnoszące się do przepisów samodzielnie regulujących treść stosunków prawnych oraz praw podmiotowych³⁴. Kierując się zasadą nietworzenia bytów ponad konieczność, adaptuję zaproponowaną przez J. Gwiazdomorskiego konwencję, jednocześnie uogólniając jej zakres przede wszystkim na poziomie nazewnictwa, gdyż analiza dotyczy możliwości ewentualnego zastosowania tychże reguł odnośnie do przepisów prawa pracy.

Pierwsza zasada ogólna prawa międzyczasowego³⁵ sprowadza się do tezy, że nowa ustawa nie ma być stosowana przy ocenie tak pozytywnych, jak i negatywnych skutków zdarzeń, które zaistniały przed wejściem w życie tej nowej ustawy³⁶. Przy czym już teraz należy podkreślić różnorodność wyników jej zastosowania, co jest immanentnie powiązane z grupą przepisów, do których ją zastosujemy, zachowując *principium divisionis* przytoczony wyżej i przyjęty przeze mnie na potrzeby niniejszej analizy podział. Istotą drugiej zasady prawa międzyczasowego jest stosowanie nowej ustawy do oceny skutków zdarzeń prawnych, ale tych, które nastąpiły po wejściu w życie ustawy nowej³⁷.

W ramach procesu stosowania zarówno zasady pierwszej, jak i drugiej, które, co warto ponownie podkreślić, odnoszą się do przepisów kategorii pierwszej wyodrębnionej z przepisów grupy pierwszej oraz przepisów typu pierwszego grupy drugiej, do skut-

³³ J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe prawo prywatne*, cz. 1, s. 618.

³⁴ J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe prawo prywatne*, cz. 1, s. 618.

³⁵ Świadomie dokonuję pewnej modyfikacji nazw zasad autorstwa J. Gwiazdomorskiego szczególnie przez rezygnację, ze względu na próbę ich szerszego zastosowania, z ograniczenia ich tylko do prawa prywatnego, co było w zasadzie wyłącznym obszarem analizy tego autora.

³⁶ J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe prawo prywatne*, cz. 1, s. 618 i n.

³⁷ J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe prawo prywatne*, cz. 1, s. 620 i n.

ków zdarzeń prawnych kształtuje się kolejna klasyfikacja, gdzie *principium divisionis* jest struktura zdarzenia prawnego, a następnie struktura stanu faktycznego określonego zdarzenia prawnego, które wywołuje określone w danej sytuacji skutki. Przy czym zaprezentowana niżej klasyfikacja będzie miała zastosowanie nie tylko do zasady ogólnej drugiej, lecz także do pierwszej³⁸. Należy wyróżnić zdarzenia prawne o stanie faktycznym prostym oraz zdarzenia prawne ciągłe. Zdarzenia prawne proste dzielą się na zdarzenia prawne proste o stanie faktycznym prostym oraz złożonym. W pierwszym przypadku stan faktyczny składa się tylko z jednego faktu³⁹. Z kolei w drugim stan faktyczny złożony charakteryzuje się tym, że jego struktura obejmuje oświadczenie woli, określone czyny, ale również i zdarzenia prawne w ujęciu ścisłym, tj. zdarzenia prawne, które wywołują skutki, ale skutki te są oderwane od działań określonego podmiotu⁴⁰.

Zdarzenie prawne ciągłe to zdarzenie, którego cechą charakterystyczną jest pewna trwałość stanu w okresie trwania określonego zdarzenia prawnego. Stan faktyczny takiego zdarzenia składa się z trwania stosunku prawnego, który może być przedmiotem zmiany lub umorzenia (zakończenia), oraz faktu, który determinuje zmianę lub umorzenie (zakończenie) tegoż stosunku prawnego⁴¹.

W odróżnieniu od dwóch wskazanych wyżej stanów faktycznych w ramach podziału stanu faktycznego zdarzenia prawnego prostego zdarzenie prawne, które charakteryzuje się ciągłością, już *prima facie* jawi się jako przypadek o relatywnie najtrudniejszej kwalifikacji.

Trzecia ogólna zasada prawa międzyczasowego sprowadza się do twierdzenia, że skutki zdarzenia prawnego, które nastąpiło po wejściu w życie nowej ustawy, które wywołują zmianę lub umorzenie (zakończenie) stosunku prawnego, należy oceniać na gruncie przepisów dotychczasowych, pod warunkiem że owo zdarzenie prawne, jak również same zmiana lub umorzenie (zakończenie) związane są z istotą zmienionego lub umorzonego (zakończonego) stosunku prawnego i z tej istoty w przeważającej mierze wypływają⁴².

Zgodnie z czwartą ogólną zasadą prawa międzyczasowego te przepisy, które regulują samodzielnie treść stosunków prawnych (praw podmiotowych), stosujemy od chwili wejścia w życie nowej ustawy do wszelkich istniejących w tej chwili stosunków prawnych (praw podmiotowych) danego typu⁴³. Determinują one zasadę natychmiastowego działania prawa, określaną również jako zasada bezpośredniego działania

³⁸ J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe prawo prywatne*, cz. 1, s. 620 i n.

³⁹ J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe prawo prywatne*, cz. 1, s. 621.

⁴⁰ J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe prawo prywatne*, cz. 1, s. 621.

⁴¹ J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe prawo prywatne*, cz. 1, s. 621 i n.

⁴² J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe prawo prywatne*, cz. 1, s. 623 i n.

⁴³ J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe prawo prywatne*, cz. 1, s. 625 i n.

prawa. Tak ustalony zakres zastosowania czwartej ogólnej zasady już *ab initio* kierunkuje ją na przypadki przepisów typu drugiego grupy drugiej, tj. przepisów drugiej kategorii według klasyfikacji J. Gwiazdomorskiego⁴⁴.

Zaprezentowane stanowisko J. Gwiazdomorskiego spotkało się nie tyle z krytyką, ile z polemiką ze strony późniejszych, ciągle nielicznych Autorów prac z zakresu prawa określanego nieśmiało jako intertemporalne, a nie, jak chociażby czynił to jeszcze J. Gwiazdomorski, jako prawo międzyczasowe. Jednocześnie zauważyć można, iż od pewnego momentu zaczęto używać bowiem nazwy „prawo intertemporalne” jako zakres prowadzonej analizy, przy – jak się wydaje – postępującym zanikaniu używania nazwy „prawo przechodnie” czy też „prawo międzyczasowe”⁴⁵. Określen dających początek problematyce intertemporalnej przy ciągle nierozgraniczonym zakresie przedmiotowym kryjącym się pod każdą z używanych nazw, co już teraz można stwierdzić, skutkującym wyjątkową trudnością analizy problematyki szeroko rozumianego prawa intertemporalnego na gruncie konkretnej dziedziny prawa, tj. w moim przypadku prawa pracy.

Zdaniem A. Woltera pewnym założeniem, *nota bene* w pełni słusznym, jest nieuchronna zmiana prawa. Wcześniej czy później każdy przepis prawny przestanie obowiązywać. Może zostać uchylony przez inny przepis. Przepis uchylający nosi wtedy miano klauzuli derogacyjnej. Może również zostać uchylony pośrednio przez wydanie przepisu późniejszego, który dany stosunek społeczny reguluje w sposób odmienny, czego emanacją jest paremia *lex posterior derogat legi priori*. Może w końcu przestać obowiązywać wskutek upływu czasu, na który został wydany, jeśli czas ten był z góry oznaczony. Proces zastąpienia jednego przepisu przez drugi może prowadzić, zdaniem A. Woltera, do „kolizji norm prawnych w czasie”, co dotyka szczególnie stosunków prawnych. Usunięciem tej kolizji zajmuje się „tzw. prawo międzyczasowe lub intertemporalne”. Kwestie te są regulowane tylko fragmentarycznie w samych aktach prawnych, najczęściej w przepisach przejściowych lub przechodnich, co powoduje konieczność ustalenia pewnych ogólnych zasad prawa międzyczasowego⁴⁶. Jedną z pierwszych zasad, jakie podnosi A. Wolter, jest zasada nieretroakcji zakodowana w art. 3 k.c., rozumiana jako *par excellence* nakaz stosowania ustawy na przyszłość. Nie rozstrzyga ona jednak, w ocenie A. Woltera, jakie prawo, „nowe” czy „stare”, ma być zastosowane w danym przypadku. Tutaj możliwe są dwa rozwią-

⁴⁴ J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe prawo prywatne*, cz. 1, s. 625 i n.

⁴⁵ Część autorów zaczyna owe nazwy traktować synonimicznie, czego dowodem jest chociażby K. Osajda, *Wstęp do komentarza do przepisów wprowadzających kodeks cywilny* [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. K. Osajda, t. 1, *Przepisy wprowadzające. Część ogólna. Własność i inne prawa rzeczowe*, Warszawa 2013, s. 6, oraz K. Mularski, A. Olejniczak, *Prawo intertemporalne z perspektywy nauki prawa cywilnego* [w:] *Problematyka intertemporalna w prawie. Zagadnienia podstawowe. Rozstrzygnięcia intertemporalne. Geneza i funkcje*, red. J. Mikołajewicz, Warszawa 2015, s. 401.

⁴⁶ A. Wolter, *Prawo cywilne...*, s. 86–87.

zania: zadziałanie „tzw. zasady bezpośredniego działania prawa” lub „tzw. zasady dalszego działania prawa”⁴⁷.

W stanowisku A. Woltera chciałbym zwrócić uwagę na kilka kwestii. Po pierwsze, użycie określenia „tzw. prawo intertemporalne” nie jest przez Autora rozwinięte na poziomie określenia „tzw.” Autor nie wskazuje bowiem, czy użycie takiego zwrotu jest wynikiem tego, że o prawie intertemporalnym mówić nie możemy w ogóle, czy też jako o prawie intertemporalnym, wyodrębnionej gałęzi prawa. Wymagałoby to, jak się wydaje, dogłębnej analizy samego pojęcia prawa. A tego Autor nie czyni. Czy też jest tylko niejako podkreśleniem quasi-obcojęzycznego określania, jakim jest fragment „intertemporalne”, jak czyni to chociażby wcześniej wskazany J. Kurcysz, w celu poszukiwania odpowiedniej nazwy na określenie tej tematyki. Gdy analizuje się oba teksty, wydaje się, że to drugie podejście jest bardziej uzasadnione. Tym bardziej że określenia „tzw.” używa w odniesieniu zarówno do zasady bezpośredniego działania prawa, jak i do zasady dalszego działania prawa. Gdyby określenie „tzw.” rozumieć jako nieistnienie prawa intertemporalnego, to konsekwentnie należałoby stwierdzić, że nie istnieją obie wskazane zasady. Taka teza byłaby jednak trudna do obrony. Nie można bowiem zaprzeczyć istnieniu obu wskazanych zasad w systemie prawa rozumianego *sensu largo*. Po drugie, Autor nie czyni, zresztą jak wielu wcześniej, dystynkcji zakresowej pomiędzy „normą prawną” a „przepisem prawnym”. Po trzecie, konkluzja A. Woltera, jakoby zasada nieretroakcji z racji tego, że nie wskazuje, czy w danym przypadku należy stosować prawo nowe, czy prawo dawne, jest nadinterpretowana. A jest to o tyle istotne, że w późniejszej literaturze poświęconej tematyce intertemporalnej taka teza jest wyrażana, można przypuszczać, w jakimś stopniu w oparciu o tezę m.in. A. Woltera, co przynajmniej intuicyjnie burzy postrzeganie zasad intertemporalnych. Pierwszym tego przykładem jest przytaczane wcześniej stanowisko J. Mikołajewicza⁴⁸ czy też K. Mularskiego⁴⁹. Każdy ze wskazanych stanowisk Autorów, szczególnie stanowisko K. Mularskiego w zakresie rozumienia retroakcji, jest konstrukcyjnie zbieżne ze stanowiskiem A. Woltera. Podkreślam jednak, że A. Wolter, analizując nieretroakcję, nie wyłącza jej z katalogu zasad prawa intertemporalnego. Wręcz przeciwnie. Są fragmenty, gdzie zasadę nieretroakcji *explicite* zalicza do zasad intertemporalnych⁵⁰. Oczywiście teza dotycząca zasady nieretroakcji K. Mularskiego nie wyłącza z zakresu poznania intertemporalnego zasady zadekretowanej w art. 3 k.c. i, co ważne, jest wypadkową, w mojej ocenie, przyjętej przez Autora definicji przepisu intertemporalnego. Niemniej samo stanowisko A. Woltera do takich wniosków nie prowadzi, czyniąc, moim zdaniem, zasadę nieretroakcji elementem prawa intertemporalnego.

⁴⁷ A. Wolter, *Prawo cywilne...*, s. 88–89.

⁴⁸ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia...*, s. 66–67.

⁴⁹ K. Mularski, *Prawo intertemporalne...*, s. 32–38.

⁵⁰ A. Wolter, *Prawo cywilne...*, s. 90.

W ocenie J. Kurcysza istotą prawa międzyczasowego jest rozgraniczenie działania w czasie ustaw, które następują po sobie. Istotę tę opisywał również jako określenie czasowego zasięgu zastosowania ustaw. Za treść tego prawa uznawał wskazania wynikające z konkretnych przepisów prawa, doktryny oraz orzecznictwa, normujących stosowanie nowego prawa w okresie następującym po jego wejściu w życie. Jest to prawo szczególne, gdyż zawiera normy o sposobie stosowania pod względem czasu nowych oraz dotychczasowych norm prawnych⁵¹. Jerzy Kurcysz posługuje się w pierwszej fazie wyводу pojęciem prawa intertemporalnego, które dość szybko zastępuje, jak to sam określił, „po spolszczeniu – prawem międzyczasowym”, a nawet „prawem przechodnim”. Tak jak w przypadku M. Sośniaka, J. Gwiazdomorskiego, A. Woltera czy też... K. Mularskiego analiza tematyki intertemporalnej jest osadzona w gałęzi prawa cywilnego. Wielokrotnie podkreślana przeze mnie bliskość zakresowa oraz powiązania o charakterze ontologicznym prawa pracy z prawem cywilnym czynią relewantnym ich przywołanie, a w uzasadnionych przypadkach – relatywnie dogłębną ich analizę.

Współcześnie relatywnie kompleksowo na płaszczyźnie teoretycznoprawnej do stanowiska J. Gwiazdomorskiego podszedł J. Mikołajewicz, który oparł swoje zdanie, jak się wydaje, na koncepcji Z. Radwańskiego. Wypadkową teorii J. Gwiazdomorskiego i Z. Radwańskiego jest przyjęty przez J. Mikołajewicza podział obu analizowanych stanowisk autorów na poglądy (czy też teorie) formalistyczne i obiektywistyczne. Pierwsza zakorzeniona jest w zaprezentowanym już poglądzie J. Gwiazdomorskiego. Określenie „formalistyczna” Autor uzasadnia oparciem się przez J. Gwiazdomorskiego na formalnym, ale nie zawsze sprawdzającym się kryterium zastosowanej przez prawodawcę metody regulacji prawnej⁵². Poglądowi o charakterze formalistycznym autor przeciwstawił pogląd o charakterze obiektywistycznym, którego koronnym argumentem jest założenie, że wśród ogółu stosunków cywilnoprawnych należy wyróżnić stosunki o charakterze trwałym⁵³. Teoria formalistyczna została opisana wcześniej, w tym miejscu warto pokrótce przedstawić główne elementy teorii obiektywistycznej. Jak już wspomniałem, teoria ta, oparta na stanowisku Z. Radwańskiego, a następnie przyjęta przez J. Mikołajewicza, w głównej mierze odrzuca teorię formalistyczną, jako nieoperatywną, szczególnie w rozróżnieniu stosunków prawnych odwołujących się tylko do nielicznych, a ponadto wybiórczo wybranych przepisów prawnych, które tworzą zakres regulacji intertemporalnych. Kierunkuje to obu autorów do wyróżnienia w zasadzie dwóch głównych rodzajów stosunków, gdzie *principium divisionis* jest elementem temporalny w postaci czasu trwania danego stosunku. W efekcie wyróżniono stosunki prawne trwałe oraz stosunki prawne realizujące się przez jedno działanie, a ponadto istnieją stosunki, gdzie czynnik czasu nie

⁵¹ J. Kurcysz, *Przepisy międzyczasowe...*, s. 7–8.

⁵² J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia...*, s. 88 i n.

⁵³ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia...*, s. 88 i n. i powołana tam pozycja Z. Radwańskiego, *Prawo cywilne. Część ogólna*, Warszawa 1993, s. 49–50.

determinuje skali obowiązków. W pierwszym przypadku, obejmującym swoim zakresem stosunki trwałe, rozumiane jako stosunki rozłożone w czasie, należy stosować prawo nowe. Z kolei do stosunków drugiego rodzaju należy stosować prawo dawne⁵⁴.

Warto przy tym podkreślić aż nadto subtelny element. Jarosław Mikołajewicz jest Autorem pierwszego opracowania *stricto* odnoszącego się do problematyki prawa intertemporalnego o walorze teoretycznoprawnym. Chociaż sam Autor, paradoksalnie, już na wstępie swojej pracy *Prawo intertemporalne. Zagadnienia teoretycznoprawne* posługuje się wyrażeniem „tak zwane prawo intertemporalne”⁵⁵, czynił to również wcześniej⁵⁶, co jest sygnałem, iż w doktrynie teorii prawa pojęcie prawa intertemporalnego, rozumiane jako nazwa odrębnej gałęzi prawa, nie tyle nie istnieje, bo taka teza byłaby, jak się wydaje, nieuprawniona, ile nie ma dla swojego odrębnego prawnego bytu uzasadnienia⁵⁷. Próbuując definiować „prawo intertemporalne”, J. Mikołajewicz wskazuje na kilka ważkich kwestii. Po pierwsze, ogranicza swoje rozważania do prawa polskiego, wskazując, iż rozumie on prawo jako twór konwencjonalny będący elementem szeroko pojętej kultury charakteryzującej się odmiennością w różnych społeczeństwach. Dokonując semiotycznej charakterystyki regulacji intertemporalnych, będących w pewnym sensie konsekwencją przyjęcia przez określone rozstrzygnięcia intertemporalne postaci przepisów prawnych, Autor przedstawia swoją definicję prawa intertemporalnego traktowanego jako zbiór reguł określających zakres zastosowania norm prawnych w stosunku do sytuacji prawnych powstałych pod rządami prawa dawnego, ale tylko i wyłącznie od momentu wejścia w życie tzw. prawa nowego⁵⁸. Wprowadza trzy koncepcje semiotycznego ujęcia prawa intertemporalnego⁵⁹. Pierwszą koncepcją jest traktowanie prawa intertemporalnego jako zbioru norm. Koncepcja ta, ze względu na rozumienie normy prawnej w szczególności na poziomie adresata oraz przez fakt, że rozstrzyganie następuje normami o normach (metanormami), to rozstrzyganie problemów intertemporalnych – zdaniem Autora – obarczona jest pozornością. Drugą koncepcją jest ujmowanie prawa intertemporalnego jako zbioru przepisów. Również i ta koncepcja sprowadza się, analogicznie, do przypadku norm „metakonstrukcji”, tj. w tym przypadku metaprzepisów, w przeciwieństwie do metanorm. Z uwagi jednak na fakt, że koncepcja ta zawęziłaby pojmowanie prawa intertemporalnego do tych reguł, które zostały pozytywnie

⁵⁴ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia...*, s. 90–91 i powołana tam pozycja Z. Radwański, *Prawo cywilne...*, s. 49–50.

⁵⁵ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia...*, s. 11. Należy zwrócić jednak uwagę, że wyrażenie „tzw. prawo intertemporalne” występuje w literaturze już wcześniej, chociażby sam Autor wskazuje na pozycję: S. Grzybowski [w:] *System prawa cywilnego*, t. 1, *Część ogólna*, red. S. Grzybowski, Ossolineum 1985, s. 141.

⁵⁶ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne w okresie transformacji* [w:] *Zmiany społeczne a zmiany w prawie. Aksjologia, konstytucja, integracja europejska*, red. L. Leszczyński, Lublin 1999, s. 215.

⁵⁷ Należy zwrócić jednak uwagę, że wyrażenie „tzw. prawo intertemporalne” występuje w literaturze już wcześniej, chociażby sam Autor wskazuje na pozycję: S. Grzybowski [w:] *System prawa cywilnego*, t. 1, *Część ogólna*, red. S. Grzybowski, Ossolineum 1985, s. 141.

⁵⁸ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia...*, s. 70.

⁵⁹ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia...*, s. 70–73.

w tekście prawnym wysłowione, wobec zaliczenia do reguł intertemporalnych również reguł w tekście prawnym niewysłowionych, a co najwyżej założonych, koncepcję tę Autor odrzuca. Zgodnie z trzecią koncepcją ujmowania prawa intertemporalnego należy za nie uznać zbiór wyrażen, nie tylko w tekście wysłowionych czy też w tekście założonych, ale również sformułowanych niezależnie od tekstu, kształtujących treść normy prawnej. W tym sensie, zdaniem Autora, reguły intertemporalne nie są regułami konstruującymi system prawny jako *par excellence* reguły walidacyjne, ale wypowiedziami wysławiającymi jakiś element normy obowiązującej w określonym czasie. W efekcie również trzecia koncepcja ma swoje wady, polegające na tym, że dyskurs odbywa się na tym poziomie norm, co uniemożliwia *in fine* orzekanie o prawie intertemporalnym w oderwaniu od pewnego rozpatrywanego wycinka prawa. Powyżej przedstawione koncepcje pojmowania prawa intertemporalnego skłoniły Autora do zanegowania racji bytu „prawa intertemporalnego”, w zamian wskazał na uzasadnienie konieczności posługiwania się sformułowaniem „problem intertemporalny”, którego rozstrzygnięcie, w jego ocenie, jest przedmiotem tego, co określa się mianem prawa intertemporalnego⁶⁰. Tym samym, jak się wydaje, J. Mikołajewicz wraca do konstrukcji pojęcia tzw. prawa intertemporalnego funkcjonującego w przeszłości. Stosując zasadę kompleksowości, nawet na poziomie analizy poszczególnych stanowisk doktryny w tym miejscu J. Mikołajewicza, *nota bene* o doniosłych wnioskach dla wszystkich badaczy reguł międzyczasowych w obrębie prawa, nie można pominąć analizy pojęć, które legły u podstaw przyjmowanych przez J. Mikołajewicza konstrukcji. Zaliczyć należy do nich pojęcia takie jak: „sytuacja intertemporalna”, „problem intertemporalny”, „rozstrzygnięcie intertemporalne” czy też „regulacja intertemporalna”.

Aby zrozumieć stanowisko J. Mikołajewicza, analizę należy rozpocząć od definicji „problemu intertemporalnego”, gdyż to w jego ocenie udzieli odpowiedzi na pytanie, co jest przedmiotem, jak to sam wskazuje, „tego, co określa się w języku prawniczym mianem «prawa intertemporalnego»”⁶¹. Problem intertemporalny to problem polegający na tym, iż podmioty prawa stają niejako przed „wyborem”, która norma lub zespół których norm prawnych determinuje, na skutek zmiany, sytuację prawną z elementem dawnym określonego podmiotu. Przy czym owymi podmiotami prawnymi są zarówno adresaci norm wyznaczających określoną sytuację prawną, jak i podmioty upoważnione do dokonania czynności konwencjonalnych⁶². Co warto podkreślić, Autor posługuje się przy tym całą paletą określeń, typu: „sytuacja prawna intertemporalna”⁶³, „regulacja intertemporalna”⁶⁴ czy też „rozstrzygnięcie intertemporalne”⁶⁵. Analizując, jak to sam określa, „tzw. przepisy przeje-

⁶⁰ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia...*, s. 114.

⁶¹ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia...*, s. 60.

⁶² J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia...*, s. 60.

⁶³ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia...*, s. 63 i n.

⁶⁴ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia...*, s. 61 i n.

⁶⁵ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia...*, s. 61 i n.

ściowe”, wskazuje również na inne określenia występujące w nauce, tj.: „regulacje przejściowe”, „postanowienia przejściowe” czy też *stricte* „przepisy przejściowe”⁶⁶. Pomijając kwestie nomenklatury, trzeba stwierdzić, że przepisami przejściowymi nazywa te przepisy, które dotyczą wpływu nowego prawa na stosunki powstałe pod rządami prawa dotychczasowego i są przejawem politycznej decyzji socjologicznie pojmowanego prawodawcy⁶⁷. Taka teza nie daje jednak wskazówek, dlaczego prawem intertemporalnym nie jest owe prawo przejściowe czy też raczej przepisem intertemporalnym nie jest przepis przejściowy. Tym bardziej że sam Autor podkreśla, że poza zakresem badań jest „ta część regulacji przejściowych, którą określa się nazwą «prawo przechodnie» oraz «prawo dostosowawcze»”⁶⁸. Oznacza to, moim zdaniem, że sam Autor widzi pewną część regulacji przejściowych (przepisów przejściowych), które mogłyby zostać zakwalifikowane jako prawo intertemporalne. Tym bardziej że za prawo intertemporalne uznaje „zbiór reguł, których celem jest określenie zakresu zastosowania norm prawnych, w stosunku do sytuacji prawnych powstałych pod rządami «prawa dawnego», ale tylko i wyłącznie od momentu wejścia w życie «prawa nowego»”⁶⁹ i wskazuje w innym miejscu, że szczególną postacią regulacji intertemporalnych jest stanowienie przepisów przechodnich⁷⁰.

Stanowisko zaprezentowane przez J. Mikołajewicza jest przyjmowane jako podstawa rozważań na temat zagadnień intertemporalnych, szczególnie przez przedstawicieli szkoły poznańskiej (czy też poznańsko-szczecińskiej⁷¹), którą niewątpliwie reprezentował J. Mikołajewicz. Przykładem tego jest chociażby jedna z ostatnich prac z zakresu zagadnień intertemporalnych autorstwa H. Paluszkiewicz⁷², zawierająca interesujące wywody, do których nawiążę na dalszym etapie rozważań. Przy czym warto już teraz wskazać późniejszą polemikę W. Wróbla z Autorką⁷³.

Autorka *a priori* przyjęła jako podstawę swoich rozważań nomenklaturę wykreowaną przez J. Mikołajewicza⁷⁴. Jednak, co ciekawe, nie tylko nie definiuje ona prawa intertemporalnego, ale również co do zasady nie posługuje się tym pojęciem, co jest niewątpliwie konsekwencją przyjętego założenia adopcji konstrukcji autorstwa J. Mikołajewicza, a więc Autora, który, co wskazałem powyżej, swoją analizę konkluduje brakiem uzasadnienia wyróżniania prawa intertemporalnego jako odrębnej gałęzi prawa. Autorka zatem posługuje się pojęciem problematyki intertemporalnej,

⁶⁶ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia...*, s. 68, w tym treść przypisu 158.

⁶⁷ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia...*, s. 68–69.

⁶⁸ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia...*, s. 69.

⁶⁹ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia...*, s. 70.

⁷⁰ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia...*, s. 80.

⁷¹ Takim sformulowaniem, w kontekście prawa intertemporalnego, posługuje się K. Mularski, *Prawo intertemporalne...*, s. 10.

⁷² H. Paluszkiewicz, *Studia z zakresu problematyki intertemporalnej w prawie karnym procesowym*, Warszawa 2016.

⁷³ W. Wróbel, *Zasady intertemporalne...*, *passim*.

⁷⁴ H. Paluszkiewicz, *Studia z zakresu problematyki...*, s. 2.

co uznać należy, jak się wydaje, za surogat pojęcia prawa intertemporalnego. Na tym tle niezwykle pożyteczna staje się analiza problematyki intertemporalnej przeprowadzona przez innego przedstawiciela szkoły poznańskiej czy też poznańsko-szczecińskiej – K. Mularskiego⁷⁵, którego koncepcję przybliżę w dalszej części rozważań.

Krzysztof Mularski rekonstruuje (istniejące), a następnie konstruuje (własną) koncepcję prawa intertemporalnego. Przy czym już teraz warto podkreślić, że Autor ten posługuje się *explicite* pojęciem prawa intertemporalnego, oraz to, że swoje wywody opiera na fundamentach poznańsko-szczecińskiej teorii prawa, co niewątpliwie implikuje pewien z góry określony model analizy, i co warto dodać, na gruncie przepisów prawa cywilnego, co jest przedmiotem analizy prowadzonej przez tego Autora. Oparł on swoją analizę na dwóch tezach: ontologicznej oraz epistemicznej. Z jednej strony bowiem chodzi o to, z jakiego rodzaju przedmiotów składa się prawo intertemporalne, a z drugiej – w jaki sposób poznawalne są owe przedmioty⁷⁶. Autor, dokonując tego przeglądu, a w efekcie – krytyki egzystujących koncepcji prawa intertemporalnego, projektuje swoją własną *sui generis* „teorię” prawa intertemporalnego. Za takowe uważa on zbiór norm wyinterpretowanych z przepisów intertemporalnych, które nakazują podmiotowi dokonującemu wykładni tekstu normatywnego uczynić podstawą czy przedmiotem wykładni określony przepis prawny albo zbiór przepisów prawnych⁷⁷. Na gruncie przyjętej koncepcji ontologicznej Autor osadza koncepcję poznania prawa w wybranej przez niego derywacyjnej koncepcji wykładni autorstwa M. Zielińskiego⁷⁸.

Przypomnijmy, iż derywacyjna koncepcja wykładni prawa, w ocenie jej autora M. Zielińskiego, swój początek datuje na 1960 r., kiedy nastąpiło wprowadzenie przez Z. Ziemińskiego dystynkcji zakresowej między przepisem prawnym a normą prawną⁷⁹, która w 1966 r. legła u podstaw koncepcji autorstwa M. Zielińskiego, a której rozwinięcie datuje się na 1972 r.⁸⁰ Koncepcja derywacyjna wykładni prawa opiera się na założeniu, że wykładnia jest odtworzeniem z przepisów prawnych norm postępowania wraz z ich percepcją. Koncepcja ta jest koncepcją uniwersalistyczną oraz sensualistyczną, gdyż opiera się na założeniu, iż interpretacji podlegają wszystkie wyrażenia, bez względu na stan świadomości percepcyjnej podmiotu stykającego się z tekstem⁸¹. Przybliżenie tej koncepcji miało swoje uzasadnienie w tym, że K. Mularski, badając fazę epistemiczną prawa intertemporalnego, opiera się konstrukcyjnie

⁷⁵ K. Mularski, *Prawo intertemporalne...*, s. 10.

⁷⁶ K. Mularski, *Prawo intertemporalne...*, s. 10 i n.

⁷⁷ K. Mularski, *Prawo intertemporalne...*, s. 29.

⁷⁸ K. Mularski, *Prawo intertemporalne...*, s. 30; M. Zieliński, *Algorytm interpretacji przepisów prawnych* [w:] *Eufonia i logos. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesor Marii Steffen-Batogowej oraz Profesorowi Tadeuszowi Batogowi*, red. J. Pogonowski, Poznań 1995.

⁷⁹ Z. Ziemiński, *Przepis prawny a norma prawna*, RPEiS 1960/1, *passim*.

⁸⁰ M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, 2017, s. 76–77; M. Zieliński, *Interpretacja jako proces dekodowania tekstu prawnego*, Poznań 1972, *passim*.

⁸¹ M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, 2017, s. 77.

właśnie na derywacyjnej koncepcji wykładni prawa autorstwa M. Zielińskiego. Zdaniem K. Mularskiego przepis intertemporalny to przepis w takiej czy innej formie wyrażający nakaz zastosowania innych przepisów, tzw. przepisów merytorycznych, aby ustalić sytuację prawną podmiotu czy też ich grupy. Przepis merytoryczny również może okazać się przepisem intertemporalnym w tym sensie, że odsyła do przepisu jeszcze wcześniejszego. Teoretycznoprawnie przepisy takie można określić mianem metaprzepisów, a relację przepisów intertemporalnych względem przepisów merytorycznych określa się jako relację odesłania⁸².

O ile tak określona kategoria przepisów intertemporalnych nie budzi wątpliwości w nauce prawa cywilnego, o tyle problem leży w jednolitej ocenie jako przepisów intertemporalnych przepisów przejściowych oraz retroaktywnych. A wydawałoby się, że to właśnie te przepisy. Stan taki ma niewątpliwie swoje podłoże w przyjętej, a następnie adaptowanej przez innych przedstawicieli nauki (szczególnie szkoły poznańskiej czy też poznańsko-szczecińskiej) koncepcji J. Mikołajewicza. W ocenie tego ostatniego przepis przejściowy to taki, w którym ustawodawca stanowi normy na okres przejściowy, a więc okres, w którym co najmniej w pewnym zakresie prawo dawne już nie obowiązuje, a prawo nowe jeszcze nie nabrało mocy obowiązującej⁸³. Przepisy te w swojej konstrukcji samodzielnie regulują skutki prawne. I co ważne, w ocenie K. Mularskiego, przepisy przejściowe nie są przepisami, które wyrażają nakaz uczynienia przedmiotem interpretacji jakichś innych przepisów, a zatem ich związek z prawem intertemporalnym nie jest ani większy, ani mniejszy niż innych przepisów merytorycznych. Przepisy przejściowe, w ocenie K. Mularskiego, przejmują regulację sytuacji prawnych. Z kolei przepisy intertemporalne regulacji nie przejmują, mogą „jedynie” wskazywać przepisy ową regulację przejmujące⁸⁴.

Podobnie jak w przypadku kwalifikacji przepisów przejściowych jako przepisów intertemporalnych ma się rzecz z przepisami retroaktywnymi. Nie wchodząc w tym miejscu w charakterystykę przepisów retroaktywnych, należy wskazać tylko tę część stanowiska K. Mularskiego, która odbiera również i tym przepisom taką rolę. Uważa on bowiem, że normy retroaktywne, jako normy wyinterpretowane z przepisów retroaktywnych, są normami merytorycznymi, a więc podobnie jak w przypadku przepisów przejściowych wskazuje jednocześnie słabe punkty przyjętej koncepcji, aczkolwiek, co trzeba wyraźnie podkreślić, w pełni konsekwentnej w przyjętej na wstępie strukturze badań. Wskazuje m.in. na silny nacisk w nauce prawa cywilnego na traktowanie przepisów retroaktywnych jako elementu prawa intertemporalnego⁸⁵. Przy czym za element prawa intertemporalnego tenże Autor uznaje już samą zasadę *lex retro non agit*, do czego nawiązę w dalszej części pracy.

⁸² K. Mularski, *Prawo intertemporalne...*, s. 31–32.

⁸³ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia...*, s. 69–70.

⁸⁴ K. Mularski, *Prawo intertemporalne...*, s. 32–34.

⁸⁵ K. Mularski, *Prawo intertemporalne...*, s. 34–38.

Konkludując, trzeba zauważyć, że według K. Mularskiego przepisy intertemporalne to przepisy, które „w takiej czy innej formie muszą wyrażać nakaz zastosowania jakichś innych przepisów (przepisów merytorycznych) dla ustalenia sytuacji prawnej pewnego podmiotu lub zbioru podmiotów”. Są to więc metaprzepisy względem przepisów merytorycznych, w ramach których zachodzi relacja odesłania⁸⁶. Zalicza do nich zarówno przepisy wprowadzające, jak i przepisy końcowe, jednakże – co istotne – z wyłączeniem przepisów przejściowych oraz przepisów retroaktywnych⁸⁷. Kwalifikacja przepisów przejściowych jako przepisów, można by stwierdzić, innych niż intertemporalne ma swoje uzasadnienie w definicji tychże przepisów przyjętej przez Autora. Chodzi mianowicie o brak elementu nakazu zastosowania innych przepisów, tzw. przepisów merytorycznych. Podobną strukturą charakteryzują się przepisy retroaktywne. W ocenie Autora normy wyinterpretowane z przepisów przejściowych różnią się tym od norm intertemporalnych wyinterpretowanych z przepisów intertemporalnych, że wyznaczają nakazy lub zakazy określonego postępowania w określonych okolicznościach przez określone podmioty. Przepisy przejściowe nie wyrażają nakazu uczynienia przedmiotem interpretacji innych przepisów⁸⁸. Co więcej, wyróżnikiem przepisów intertemporalnych jest to, że charakteryzują się elementem określania sposobu ustalania skutków prawnych, którego brak po stronie przepisów przejściowych, które z założenia już takowy skutek ustalają. Przepisy przejściowe „przejmują sytuację regulacji danej sytuacji prawnej”, w przeciwieństwie do przepisów intertemporalnych, które takich regulacji nie przejmują, jednocześnie wskazując przepisy „przejmujące”⁸⁹.

Derywacyjna koncepcja wykładni prawa zastosowana do badań przepisów prawa intertemporalnego autorstwa K. Mularskiego jest nader interesująca i wymaga większej uwagi. Przy czym należy podkreślić, że z użyteczności tej koncepcji skorzystał również W. Wróbel, co ważne w połączeniu z dynamicznym ujęciem systemu prawa⁹⁰. Oczywiście nie trzeba powtarzać, że jesteśmy cały czas na etapie fazy epistemicznej prowadzonej przez wskazanego Autora badań. Pierwsza faza wykładni dotyczy fazy porządkującej nakierowanej na wyodrębnienie zbioru przepisów relevantnych dla określenia sytuacji prawnej określonej grupy podmiotów⁹¹. Krzysztof Mularski opisywaną fazę uzupełnił o ustalenie przepisów prawnych relevantnych dla ustalenia przepisów intertemporalnych, aby *in fine* udzielić odpowiedzi na pytanie o sytuację prawną określonej kategorii podmiotów. Następnie, zgodnie z przyjętym we wskazanej koncepcji porządkiem, przeprowadza przepisy prawa cywilnego przez etap fazy rekonstrukcyjnej, która inicjuje proces interpretacji przepisów. Ostatnią fazą jest faza percepcyjna, która *in fine* jest odtworzeniem jednoznacznej normy praw-

⁸⁶ K. Mularski, *Prawo intertemporalne...*, s. 31–32.

⁸⁷ K. Mularski, *Prawo intertemporalne...*, s. 32.

⁸⁸ K. Mularski, *Prawo intertemporalne...*, s. 32–33.

⁸⁹ K. Mularski, *Prawo intertemporalne...*, s. 34.

⁹⁰ W. Wróbel, *Zmiana normatywna...*, s. 24 i n.

⁹¹ M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, 2017, s. 280 i n.

nej⁹². Co ważne, przy przeprowadzaniu badania we wspomnianych fazach wykładni należy przejść do analizy normy intertemporalnej jako wytworu procesu wykładni, określając (przy zachowaniu określonego poziomu ogólności – wymaganego na tym etapie badań) krąg adresatów norm intertemporalnych, zakres ich zastosowania, ze wskazaniem występującego problemu kwalifikacji, kończąc na analizie charakteru norm intertemporalnych, a ściślej rzecz ujmując – na ocenie, czy normy takie mają charakter norm sankcjonowanych, czy też sankcjonujących⁹³.

Jak się wydaje, najszerzej przepis intertemporalny definiuje T. Pietrzykowski, co jest niewątpliwie wynikiem równie szerokiego pojmowania samego prawa intertemporalnego, które można nazwać prawem intertemporalnym *sensu largo*. W tym miejscu tylko przytoczę pokrótce analizę *stricte* prawa intertemporalnego, została ona bowiem dokonana już wcześniej, iż prawem intertemporalnym w ocenie T. Pietrzykowskiego jest zespół reguł prawnych, które rozstrzygają problemy o charakterze intertemporalnym, i niebędących prawem w sensie odrębnej materii. A do przepisów intertemporalnych należy zaliczyć przepisy związane z wprowadzaniem w życie nowych przepisów merytorycznych, ale również i ogólne normy intertemporalne zawarte w aktach normatywnych⁹⁴. Co ważne, Autor do prawa intertemporalnego zalicza również niewyrażone wprost zasady ukształtowane w danej kulturze prawnej, oparte na racjach tak aksjologicznych, jak i pragmatycznych⁹⁵. Tym samym do norm prawa intertemporalnego zalicza nie tylko przepisy konkretnych aktów normatywnych w zakresie sposobu działania w czasie, ale również ogólne zasady prawa intertemporalnego⁹⁶. Nie wydaje się przy tym, aby Autor, odwołując się do norm, nadał temu terminowi jakiś szczególny charakter.

Wychodząc z zaprezentowanego założenia, T. Pietrzykowski, dokonując charakterystyki przepisów intertemporalnych, swój wywód rozpoczyna właśnie od przepisów przejściowych⁹⁷. Jest to o tyle istotne, że w zasadzie według innych stanowisk przepisy tego rodzaju, pomimo niewątpliwego rozstrzygnięcia kwestii *sensu largo* rozumianej jako stosowanie przepisów w czasie, nie są traktowane jako przepisy intertemporalne. Natomiast, jak wskazuje T. Pietrzykowski, „normy intertemporalne” zakodowane w przepisach przejściowych przybierają różną postać. Mogą to być odsyłające normy drugiego stopnia bądź też mogą być normą merytoryczną bezpośrednio wyznaczającą szczególne skutki prawne wskazanych w nich faktów przeszłych bądź też faktów mających zachodzić w przyszłości w ramach nawiązanych już sytuacji prawnych w toku (normy te określane są również jako „materialne przepisy przejściowe”⁹⁸). Zdaniem

⁹² K. Mularski, *Prawo intertemporalne...*, s. 39–46.

⁹³ K. Mularski, *Prawo intertemporalne...*, s. 88 i n.

⁹⁴ T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa...*, s. 60.

⁹⁵ T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa...*, s. 60–61.

⁹⁶ T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa...*, s. 62.

⁹⁷ T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa...*, s. 62.

⁹⁸ T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa...*, s. 66.

autora „typowymi intertemporalnymi przepisami odsyłającymi” są postanowienia nakazujące stosować prawo nowe lub prawo dawne. Przy czym te ostatnie w zależności od tego, czy chodzi w nich o fakty przeszłe, czy przyszłe, mogą wyrażać zasadę *tempus regit actum* bądź poddawać pewne fakty prawne „technice dalszego działania prawa”⁹⁹. Ponadto przepis intertemporalny odsyłający do prawa dawnego z jednej strony stanowi podstawę normatywną oparcia rozstrzygnięcia na przepisach nieobowiązujących w momencie orzekania, a z drugiej – wyklucza zastosowanie do danego faktu nowego przepisu merytorycznego¹⁰⁰. W koncepcji T. Pietrzykowskiego przepisami intertemporalnymi są również przepisy przejściowe¹⁰¹ oraz tzw. ogólne normy intertemporalne¹⁰²; egzemplifikacją tych ostatnich jest art. 3 k.c. czy też art. 4 k.k.

Poza wspomnianymi powyżej pracami, które zakresowo objęły zagadnienia czy to prawa intertemporalnego, czy też prawa przechodniego, międzyczasowego, obecność przedmiotowych pojęć można zauważyć również w pracach, które tej tematyce nie są poświęcone, ale się z nią stykają. I nie jest nieuzasadnione stwierdzenie, że dotyczy to w zasadzie każdej dziedziny prawa. Trudno bowiem znaleźć taką, która z zagadnieniem zmiany czy też derogacji prawa się nie styka. Poza wspomnianymi powyżej pozycjami J. Gwiazdomorskiego, M. Sośniaka, J. Kurcyusza czy też K. Mularskiego, które co do zasady odnoszą się do prawa cywilnego, warto przytoczyć rozumienie tego zagadnienia przez innych przedstawicieli doktryny. W ocenie Z. Radwańskiego oraz A. Olejniczaka „tzw. prawo intertemporalne (międzyczasowe)” rozstrzyga, czy dawna, czy nowa norma znajduje zastosowanie do stosunków prawnych, które powstały pod rządem nowej normy¹⁰³. Między innymi zaliczają do nich przepisy przechodnie. Z jednej strony używają pojęcia prawa intertemporalnego, ale z drugiej strony traktują je jako opis czegoś, co nie ma przymiotu samodzielnego bytu w systemie prawa, używając w nazwie skrótu „tzw.” Takie rozumienie prawa intertemporalnego, można by rzec, nieistniejącego bytu jako odrębnej dziedziny prawa, nawet w ramach szkoły poznańskiej, nie jest ugruntowane. Marek Smolak¹⁰⁴, analizując zagadnienie wykładni funkcjonalnej prawa intertemporalnego, posługuje się *ab initio* pojęciem prawa intertemporalnego, a nie tzw. prawa intertemporalnego. Podobnie S. Wronkowska i M. Herman¹⁰⁵.

W kontekście powyższego niezwykle interesujące jest pojęcie prawa administracyjnego intertemporalnego autorstwa M. Kamińskiego¹⁰⁶ w pracy o takim samym tytule. Już *prima facie* tytuł wskazywałby, że mamy do czynienia z podziałem prawa

⁹⁹ T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa...*, s. 63–65.

¹⁰⁰ T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa...*, s. 65.

¹⁰¹ T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa...*, s. 62.

¹⁰² T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa...*, s. 68.

¹⁰³ Z. Radwański, A. Olejniczak, *Prawo cywilne. Część ogólna*, Warszawa 2017, s. 51 i n.

¹⁰⁴ M. Smolak [w:] *Problematyka intertemporalna w prawie. Zagadnienia podstawowe. Rozstrzygnięcia intertemporalne. Geneza i funkcje*, red. J. Mikołajewicz, Warszawa 2015, s. 685 i n.

¹⁰⁵ S. Wronkowska, M. Herman [w:] *Problematyka intertemporalna...*, red. J. Mikołajewicz, s. 195 i n.

¹⁰⁶ M. Kamiński, *Prawo administracyjne...*, s. 23.

intertemporalnego na prawo intertemporalne różnych gałęzi prawa – w tym miejscu prawa administracyjnego. Jak zatem zostałyby określone zakresy desygnatów nazwy „prawo administracyjne intertemporalne”? Ciekawa jest definicja prawa administracyjnego intertemporalnego, zgodnie z którą prawo administracyjne intertemporalne to zbiór określonych twierdzeń, konstrukcji i pojęć metateoretycznych oraz teoretyczno-dogmatycznych służących do prowadzenia analizy i wyjaśniania relacji międzyczasowych w sferze obowiązywania i stosowania norm prawa administracyjnego należących do prawa dotychczasowego lub prawa nowego jako konkurujących ze sobą wzorców w ocenie prawnej tożsamyh stanów faktycznych¹⁰⁷ oraz zespół przepisów prawa pozytywnego, w ramach konkretnych systemów prawnych, należących przede wszystkim do prawa administracyjnego, zarówno materialnego, procesowego, jak i ustrojowego, stanowiących konkretyzację oraz praktyczną metodę budowania i stosowania zasad i reguł intertemporalnych¹⁰⁸.

Godzi się zaakcentować, że obok tak pojmowanego prawa administracyjnego intertemporalnego analizowane są zagadnienia intertemporalne również w prawie administracyjnym, które określa się jako międzyczasowe, z wykorzystaniem koncepcji J. Mikołajewicza¹⁰⁹.

Dość stanowczo ujmuje większość wskazanych modeli pojmowania prawa intertemporalnego E. Łętowska. W jej ocenie ujęcie prawa intertemporalnego – jak rozumiem chodzi o zakres desygnatów nazwy „prawo intertemporalne” – charakteryzuje się brakiem jednolitości¹¹⁰. Autorka, nie forsując własnej definicji, chociażby *stricte* projektującej, podnosi jedną kwestię dość istotną z perspektywy definiowania prawa intertemporalnego. Odpowiada bowiem na pytanie, czy prawo intertemporalne obejmuje tylko normy wyrażnie w tym celu ustanowione, czy też zasady wyinterpretowane przez orzecznictwo. W jej ocenie eliminacja z pojęcia prawa intertemporalnego problematyki prawa sądowego jest obarczona błędem redukcjonizmu poznawczego¹¹¹.

Co ciekawe, podaje w wątpliwość sens, jak to określa, poszukiwań „zamkniętych”, „niezamkniętych” czy też „przyszłych”, a *in fine* i rozróżnienia „faktu prawnego” na tle sytuacji prawnej czy też w ramach stosunku prawnego. Argumentuje to tym, że rozróżnienie to opiera się w zbyt dużym stopniu na zręczności dogmatycznej, jak i sile perswazji stosującego prawo, co skutkuje zbyt dużym ograniczeniem pewności prawa¹¹².

¹⁰⁷ M. Kamiński, *Prawo administracyjne...*, s. 28.

¹⁰⁸ M. Kamiński, *Prawo administracyjne...*, s. 29.

¹⁰⁹ A. Skoczylas, *Zagadnienie międzyczasowe w prawie administracyjnym [w:] Problematyka intertemporalna...*, red. J. Mikołajewicz, s. 241–300.

¹¹⁰ E. Łętowska [w:] *Prawo intertemporalne...*, red. E. Łętowska, K. Osajda, s. 31.

¹¹¹ E. Łętowska [w:] *Prawo intertemporalne...*, red. E. Łętowska, K. Osajda, s. 31.

¹¹² E. Łętowska [w:] *Prawo intertemporalne...*, red. E. Łętowska, K. Osajda, s. 39 i n.

W tym miejscu zasadne jest, nie tylko ze względów temporalnych publikacji, lecz także przede wszystkim jej waloru merytorycznego, przybliżyć koncepcję W. Wróbla. Jest ona o tyle ciekawa, że już na wstępie Autor ten wyraźnie adaptuje koncepcję J. Mikołajewicza, opierającą się na rozróżnieniu normy prawnej i przepisu prawnego, w kontekście problematyki intertemporalnej. Zauważa oczywiście możliwość analizy zmiany przepisów, ze wskazanej perspektywy, ale delimituje ją wyłącznie do momentu wejścia w życie przepisów i ich uchylecia. Podkreśla, że jedynie pośrednia zmiana przepisów ma wpływ na kształtowanie zasad intertemporalnych odnoszących się do norm prawnych¹¹³. Nie zastanawia się przy tym nad definicją *stricte* pojęcia prawa intertemporalnego. Używa terminu „intertemporalność”, przez który rozumie wszystkie te normy, które uwikłane są w element czasu, jednocześnie wskazując na generalną niedoskonałość samego terminu „intertemporalny”¹¹⁴. Zamykając niejako swoją analizę, W. Wróbel kreuje 4 zasady intertemporalne w odniesieniu do tego, co musi być wyraźnie podkreślone, które powinny rządzić zmianami procesu karnego. Wskazując jednocześnie, iż niejako *conditio sine qua non* ustaleń o charakterze intertemporalnym jest zbadanie struktury normatywnej oraz odkodowanie „jakich interesów w toku dotyczy zmiana ustawy karnoprosesowej”¹¹⁵.

Gdy chodzi o teren prawa pracy, należy wskazać stanowisko K. Ślebzaka¹¹⁶, który, jak już wcześniej przywoływałem, podejmował problematykę intertemporalną, aczkolwiek, co istotne, osadzając swoje wywody w konstrukcji prawa intertemporalnego autorstwa J. Mikołajewicza, co – jak wykazałem powyżej – odznaczać się musi pewnym zamkniętym reżimem, nie tylko pojęciowym, ale i zakresowym. Aczkolwiek K. Ślebzak, jak się wydaje, nie tyle akceptuje koncepcję J. Mikołajewicza, ile z nią nie polemizuje, wykorzystując jej konstrukcje.

Mamy również pozycję pod redakcją Z. Hajna¹¹⁷, który do kwestii intertemporalnych podchodzi kompleksowo, aczkolwiek, niestety Autor ten nie dokonuje głębszej analizy, skupiając się jedynie na zaprezentowaniu zmian i analizy przepisów merytorycznych.

Zestawianie istniejących koncepcji nie tylko rozumienia czy też definiowania terminu „prawa intertemporalnego”, lecz także i znacznie wcześniejszy etap, czyli uzasadnienia wyróżniania „prawa intertemporalnego”, bo przecież w wielu wcześniejszych, jak

¹¹³ W. Wróbel, *Zasady intertemporalne...*, s. 13–15.

¹¹⁴ W. Wróbel, *Zasady intertemporalne...*, s. 17.

¹¹⁵ W. Wróbel, *Zasady intertemporalne...*, s. 260.

¹¹⁶ K. Ślebzak, *Prawo intertemporalne...*, s. 515 i n.; zob. również D. Książek, *Intertemporalne prawo pracy* [w:] *System Prawa Pracy*, t. 1, Część ogólna, red. K.W. Baran, Warszawa 2017, s. 1521–1553.

¹¹⁷ *Zmiany w kodeksie pracy. Komentarz. Przewodnik intertemporalny, kalendarz zmian mocy obowiązującej przepisów Kodeksu pracy, kalendarz zmian mocy obowiązującej przepisów wykonawczych do Kodeksu pracy, ujednolicony tekst Kodeksu pracy i Ustawy nowelizującej*, red. Z. Hajn, Warszawa 1996, *passim*.

i częściowo współczesnych pracach używa się skrótu „tzw.”, który poprzedza nazwę „prawo intertemporalne”, prowadzi na tym etapie badań do wniosku, iż dyskurs prowadzony jest na dwóch zasadniczych płaszczyznach, które jak się wydaje, determinują mniejsze lub większe rozszczępienie pojęciowe z próbą odniesienia się w ogóle do sensu wyodrębniania „prawa intertemporalnego” jako gałęzi prawa. Chodzi bowiem o płaszczyznę przepisów prawych oraz norm prawnych. Oczywiście można i wyróżnić płaszczyznę trzecią, łączącą w sobie obie wskazane. W tym ostatnim przypadku płaszczyzna przepisów i norm jest wspólna, gdyż ta druga kategoria jest *in principio* powiązana z pierwszą.

Zwolennikami rozpatrywania zagadnień intertemporalnych na płaszczyźnie norm jest chociażby M. Sośniak, J. Mikołajewicz, K. Mularski, H. Paluszkiwicz, M. Kamiński czy też bardzo wyraźnie w ostatniej pracy W. Wróbel. Na płaszczyźnie przepisów prawnych, tak się przy najmniej wydaje, pozostaje T. Pietrzykowski. Można odnieść takie wrażenie, gdyż i ten Autor posługuje się terminem „norma prawa” w kontekście prowadzonej przez siebie analizy.

Trudno przy tym jednoznacznie zakwalifikować pozostałe ujęcia, gdyż Autorzy nie obejmują w prowadzonej analizie tego teoretycznoprawnego zagadnienia w szerszym wymiarze. W kolejnych częściach pracy, tj. części drugiej i trzeciej, a już nawet na zakończenie części pierwszej, nie tylko dokonam wyboru jednej ze wskazanych koncepcji, lecz także przede wszystkim weryfikacji z wnioskami *in fine*.

O ile polemicznie można podejść do tezy J. Mikołajewicza¹¹⁸, że rację mają Autorzy, którzy prawo intertemporalne poprzedzają zwrotem „tak zwane”, o tyle *in extenso* zgodzić się należy z inną, że nawet pomimo braku wyodrębnienia prawa intertemporalnego jako gałęzi prawa nazwa „prawo intertemporalne” ma sens znaczeniowy w obrębie określonej problematyki prawnej.

Różnorodność pojęć, wyrażeń, definicji na płaszczyźnie tematyki intertemporalnej jest tak obfita, że dokonanie niniejszej analizy w procesie implementacyjnym będzie wymagało, tak jak zresztą czyniło to już część z przytoczonych Autorów, np. K. Ślęzak, dokonanie apriorycznego wyboru określonego modelu jej prowadzenia. I nie jest to w mojej ocenie zabieg bez znaczenia w kontekście celu niniejszej pracy. Przypomnę, chodzi bowiem nie o analizowanie czy też definiowanie prawa intertemporalnego jako ogólnej dyscypliny, ale o wykorzystanie i weryfikację użyteczności danej koncepcji prawa intertemporalnego na terenie prawa pracy, a ściślej – zmian Kodeksu pracy. Chodzi bowiem o metodologicznie uporządkowaną analizę, łatwą do „zewnętrznego” odczytania.

¹¹⁸ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne w okresie transformacji...*, s. 215.

Konieczne również będzie dokonanie kwalifikacji przepisu przejściowego i retroaktywnego jako elementu prawa intertemporalnego, który będzie, przynajmniej w jakimś określonym stopniu, azymutem do definiowania prawa intertemporalnego jako gałęzi prawa. Zaznaczam przy tym, że nie chodzi tutaj o konstrukcję przepisu intertemporalnego od strony wewnętrznej, bo o tym będzie mowa w dalszej części, ale o posiadanie statusu części składowej prawa intertemporalnego.

2.2.2. Prawo intertemporalne a przepis przejściowy i przepis retroaktywny

2.2.2.1. Przepis przejściowy

2.2.2.1.1. Zagadnienie wstępne

Można zadać zatem pytanie, skąd taka rozbieżność w doktrynie, gdy chodzi o kwalifikowanie lub nie przepisów przejściowych oraz przepisów retroaktywnych jako przepisów intertemporalnych. Odpowiedź na postawione pytanie nie jest łatwa, gdyż jest związana z trudnościami definicyjnymi nie tylko prawa intertemporalnego, lecz także prawa jako takiego. Bartosz Brożek, zastanawiając się nad zagadką normatywności, dokonuje sprawnej analizy trudności w definiowaniu prawa. Jako najbardziej reprezentatywne stanowisko przytaczane przez tegoż Autora, należy uznać w mojej ocenie stanowisko L. Petrażyckiego¹¹⁹. Ten ostatni wskazuje nie tylko na braki efektu w postaci definicji prawa, lecz także na ucieczkę od dostrzeganej trudności poprzez „omijanie zagadnienia o istocie prawa, byle w ten czy inny sposób osiągnąć spójność”¹²⁰. Dodaje, prezentowaną przez B. Brożka, konstatację H.L.A. Harta, jakoby niewiele kwestii dotyczących społeczeństwa ludzkiego było z tak podziwu godną wytrwałością i konsekwencją przedmiotem analiz, jak odpowiedź na pytanie „Czym jest prawo?”¹²¹. Konkluzje te *in extenso* obrazują trudności, jakie musi przezwyciężyć interpretator na płaszczyźnie poznawczej również i prawa intertemporalnego.

Po pierwsze, zarówno na płaszczyźnie epistemologicznej, jak i ontologicznej oba ostatnio wskazane stanowiska, odpowiednio kwalifikujące wskazane przepisy jako przepisy intertemporalne i niekwalifikujące, są nieporównywalne. Zarówno bowiem T. Pietrzykowski, jak i K. Mularski *a priori* inaczej definiują prawo intertemporalne. A zatem są zmuszeni do innego definiowania przepisu intertemporalnego, *in fine* samej normy. Prawo intertemporalne według T. Pietrzykowskiego można określić jako prawo intertemporalne *sensu largo*, z kolei prawo intertemporalne według K. Mular-

¹¹⁹ B. Brożek, *Normatywność prawa*, Warszawa 2012, s. 11.

¹²⁰ L. Petrażycki, *Wstęp do nauki o prawie i moralności*, Warszawa 1959, s. 25; B. Brożek, *Normatywność...*, s. 11.

¹²¹ H.L.A. Hart, *Pojęcie prawa*, tłum. J. Woleński, Warszawa 1998, s. 11; B. Brożek, *Normatywność...*, s. 11.

skiego można określić mianem prawa intertemporalnego *sensu stricto*. Chociaż *in fine* może okazać się, że możliwe jest i inne ujęcie prawa intertemporalnego, łączącego obydwie wskazane modele.

Po drugie, godzi się zaakcentować, iż przyjęcie przez K. Mularskiego definicji „przepisu przejściowego”, gdy z odwołania wyraźnie wynika, że przyjmuje definicję wcześniej przyjętą przez J. Mikołajewicza, jest nieprecyzyjne. Krzysztof Mularski jako przepis przejściowy rozumie „normy na tak czy inaczej określony okres przejściowy. Okres, w którym co najmniej w określonym zakresie prawo dawne już nie obowiązuje, a prawo nowe, będące zasadniczym celem stanowienia, jeszcze nie nabrało mocy obowiązującej”¹²². O ile jednak sama definicja jest przytoczona w sposób pełny, o tyle z analizy tekstu źródłowego, opracowania J. Mikołajewicza, wynika, w mojej ocenie, że definiuje on w ten sposób nie „przepisy przejściowe”, jak czyni to K. Mularski, ale „przepisy przechodnie”, które wcześniej kwalifikuje jako część regulacji przejściowych¹²³. Można by zatem stwierdzić, że w koncepcji J. Mikołajewicza zakres desygnatów nazwy „przepis przejściowy” nachodzi, w jakiejś części, na zakres desygnatów nazwy „przepis przechodni”. Tym samym będzie moim zdaniem również i taka sfera desygnatów nazwy „przepis przejściowy”, która nie będzie „przepisem przechodnim”. W konsekwencji nie ma znaku równości zakresowej między nazwanymi „przepis przejściowy” oraz „przepis przechodni”, który możemy określić również jako „przepis dostosowujący”. Wyraźne rozróżnienie obu kategorii przepisów, tj. „przepisu przejściowego” oraz „przepisu dostosowującego”, podnoszą S. Wronkowska i M. Herman¹²⁴. W ocenie tychże Autorów, o ile rozróżnienie przepisów przejściowych oraz przepisów dostosowujących stwarza problemy nawet bogatym w doświadczenie legislatorom, o tyle *ratio* takiego rozróżnienia jest oczywista i potrzebna. Co ciekawe, ze stanowiska Autorów wynika, że podział nie jest podziałem logicznym, a zatem nie jest chociażby podziałem rozłącznym, ale jak sami Autorzy podnoszą, przepis dostosowujący pozostaje w ścisłym związku z zagadnieniami intertemporalnymi. Teza taka w moim przekonaniu umacnia zaprezentowane wcześniej stanowisko J. Mikołajewicza w przedmiocie rozumienia „przepisów przejściowych”, nawet pomimo stosowania częściowo innej nomenklatury.

2.2.2.1.2. Analiza własna przepisów przejściowych oraz przepisów retroaktywnych jako przepisów intertemporalnych

Analizując przepisy przejściowe, można dojść do wniosku, że przepisy te relatywnie często występują w konsekwencji zmiany prawa i – co istotne – zawsze odnoszą się do wyboru prawa nowego czy też prawa dawnego, a więc *prima facie* zakresowo

¹²² K. Mularski, *Prawo intertemporalne...*, s. 32 (ostatni akapit).

¹²³ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia...*, s. 69–70.

¹²⁴ S. Wronkowska, M. Herman [w:] *Problematyka intertemporalna...*, red. J. Mikołajewicz, s. 217 i n.

wchodzą na teren prawa intertemporalnego, czy to przez podmiot prawo stosujący, czy to przez podmiot prawo stanowiący. Taka sytuacja ma pośrednio miejsce również i w prawie pracy, co nie jest bynajmniej wynikiem twórczości podmiotu stanowiącego prawo, ale przede wszystkim zasad techniki prawodawczej. Zgodnie z § 14 ZTP ustawa zawiera tytuł, przepisy merytoryczne oraz przepisy o wejściu ustawy w życie. Ustawa zawiera także przepisy przejściowe lub dostosowujące oraz przepisy uchylające, jeżeli reguluje dziedzinę spraw uprzednio unormowaną przez inną ustawę. Ustawa może zawierać przepisy wprowadzające zmiany w innych ustawach (przepisy zmieniające), przepisy epizodyczne oraz przepisy o utracie mocy obowiązującej ustawy. Widzimy zatem, że przepisy przejściowe są częścią aktu prawnego. Mając to na uwadze, należy zastanowić się nad celem oraz treścią ich bytu.

To, na co chciałbym zwrócić uwagę, próbując zaakceptować czy też odrzucić tezę o intertemporalności przepisu przejściowego, to normatywne ujęcie przepisu przejściowego. Zgodnie z § 30 ZTP w przepisach przejściowych reguluje się wpływ nowej albo znowelizowanej ustawy na stosunki powstałe pod działaniem ustawy albo ustaw dotychczasowych, bez względu na to, czy do tych stosunków zamierza się stosować przepisy dotychczasowe, przepisy nowe, czy przepisy regulujące ten wpływ w sposób odmienny od przepisów dotychczasowych i przepisów nowych. W przepisach przejściowych rozstrzyga się w szczególności o sposobie zakończenia postępowań będących w toku (wszczętych w czasie obowiązywania dotychczasowych przepisów i niezakończonych ostatecznie do dnia ich uchylenia albo zmiany); skuteczności czynności dokonanych w postępowaniu oraz organach lub instytucjach właściwych do zakończenia postępowania i terminach przekazania im spraw; czy i w jakim zakresie utrzymuje się czasowo w mocy instytucje prawne zniesione przez nowe przepisy; czy zachowuje się uprawnienia i obowiązki oraz kompetencje powstałe w czasie obowiązywania uchylanych albo wcześniej uchylonych przepisów oraz czy skuteczne są czynności dokonane w czasie obowiązywania tych przepisów (sprawy te reguluje się tylko w przypadku, gdy nie chce się zachować powstałych uprawnień, obowiązków lub kompetencji albo chce się je zmienić, albo gdy chce się uznać dokonane czynności za bezskuteczne); czy i w jakim zakresie stosuje się nowe przepisy do uprawnień, obowiązków, kompetencji oraz czynności, o których mowa w zdaniu poprzednim oraz czy i w jakim zakresie utrzymuje się czasowo w mocy przepisy wykonawcze wydane na podstawie dotychczasowych przepisów upoważniających.

Przyjmując taką konstrukcję przepisów przejściowych; trudno zgodzić się z K. Mularskim, iż są to przepisy, które regulują sytuację, kiedy nowe prawo jeszcze nie obowiązuje. Jak już wskazałem wcześniej, w przepisach przejściowych reguluje się wpływ nowej albo znowelizowanej ustawy na stosunki powstałe pod działaniem ustawy albo ustaw dotychczasowych. Mogą one bowiem, w pewnych przypadkach w zależności od woli podmiotu stanowiącego prawo, *expressis verbis* wskazywać, że prawo nowe w danym przypadku obowiązuje, a aby tak było; musi to być nie tylko prawo już uchwalone, lecz także prawo, które jest już prawem obowiązującym.

Gdy chodzi zaś o konstrukcję treści przepisów przejściowych, mogą one przybierać różnorodną postać. Jeżeli do spraw, o których mowa w § 30 ust. 2 pkt 1–3 ZTP, zamierza się czasowo stosować przepisy dotychczasowej ustawy, zaznacza się to wyraźnie, nadając przepisowi przejściowemu odpowiednio brzmienie: „W sprawach ... stosuje się art. ... ustawy ... (tytuł dotychczasowej ustawy)”. albo „W sprawach ... stosuje się art. ... ustawy ... (tytuł znowelizowanej ustawy), w brzmieniu dotychczasowym”. W przypadku, o którym mowa w § 30 ust. 1 ZTP, z wyłączeniem postanowień dotyczących przepisów karnych, można wskazać również termin, do którego będą stosowane przepisy dotychczasowej ustawy, co wyraża się zwrotem „nie dłużej niż”. Jeżeli do spraw, o których mowa w § 30 ust. 2 pkt 1–4 ZTP, zamierza się stosować przepisy nowej albo znowelizowanej ustawy, zaznacza się to wyraźnie, nadając przepisowi przejściowemu odpowiednio brzmienie: „W sprawach ... stosuje się art. ... (oznaczenie przepisu nowej ustawy)” albo „W sprawach ... stosuje się art. ... (tytuł znowelizowanej ustawy), w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą”.

Warto przy tym zwrócić uwagę na chronologię zmian § 30 ZTP, gdyż to może owe zmiany wpływały na takie, a nie inne stanowisko w doktrynie intertemporalistyki w przedmiocie definiowania kwalifikowania lub też nie przepisów przejściowych jako przepisów intertemporalnych. Pierwotnie obowiązujący § 30 ust. 1 ZTP stanowił, że w przepisach przejściowych reguluje się wpływ nowej ustawy na stosunki powstałe pod działaniem ustawy albo ustaw dotychczasowych¹²⁵. Z kolei *de lege lata* § 30 ust. 1 ZTP, bogatszy w swojej treści, stanowi, iż w przepisach przejściowych reguluje się wpływ nowej albo znowelizowanej ustawy na stosunki powstałe pod działaniem ustawy albo ustaw dotychczasowych, bez względu na to, czy do tych stosunków zamierza się stosować przepisy dotychczasowe, przepisy nowe, czy przepisy regulujące ten wpływ w sposób odmienny od przepisów dotychczasowych i przepisów nowych¹²⁶. Obecnie obowiązująca treść § 30 ust. 1 ZTP nie ogranicza się tylko do konieczności zamieszczania przepisów przejściowych w sytuacji, kiedy mamy wpływ nowej ustawy na stosunki powstałe pod rządami ustaw dotychczasowych, ale dotyczy także sytuacji, kiedy zamierza się stosować przepisy dotychczasowe lub też inne przepisy regulujące w sposób odmienny od przepisów nie tylko dotychczasowych, ale również przepisów nowych. Taka regulacja skutkuje tym, że przepisy przejściowe stają się immanentną częścią ustaw, zarówno nowych, jak i nowelizujących.

Przyjęta w rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów z 20.06.2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” konstrukcja przepisów przejściowych stwarza organowi stanowiącemu prawo trzy możliwości w zakresie tego, które prawo będzie stosowane w danej sytuacji. Po pierwsze, może przyjąć rozwiązanie, zgodnie z którym przez

¹²⁵ Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 20.06.2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” weszło w życie 1.08.2002 r.

¹²⁶ Od 7.03.2016 r. obowiązuje tekst jednolity rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 20.06.2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (Dz.U. z 2016 r. poz. 283).

określony przez organ stanowiący prawo czas do stosunków powstałych przed wejściem w życie nowych przepisów stosuje się przepisy dawne, a do stosunków powstałych po wejściu w życie przepisów nowych stosuje się prawo nowe. Przy czym prawodawca może też pozostawić przez czas określony przez organ stanowiący prawo wybór samym adresatom, czy chcą, aby (w tym okresie przejściowym) stosować wobec nich prawo nowe, czy dawne. Po drugie, po zmianach wprowadzonych rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z 5.11.2015 r. zmieniającym rozporządzenie w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (Dz.U. poz. 1812) w przepisach przejściowych istnieje możliwość przyjęcia rozwiązania, zgodnie z którym do stosunków powstałych przed wejściem w życie nowych przepisów organ stanowiący prawo zdecyduje o stosowaniu prawa nowego. Po trzecie, istnieje możliwość, aby na okres przejściowy skorzystać z trzeciego, szczególnego rozwiązania, tj. stworzyć specjalne przepisy przejściowe. Rozwiązanie to jest chyba najtrafniejsze, a polega na tym, że przez określony przez organ stanowiący prawo czas do zdarzeń powstałych jeszcze przed wejściem w życie nowych przepisów stosuje się postanowienia specjalne, które są odmienne zarówno od rozwiązań dawnych, jak i nowych. Jak się jednak wskazuje, wadą takiego rozwiązania jest obowiązywanie przez określony czas trzech odmiennych regulacji prawnych, tj. prawa dawnego, nowego oraz innego zarówno od prawa nowego, jak i dawnego¹²⁷.

Jak się okazuje, normatywne ujęcie przepisu przejściowego upoważnia nas do kilku ważkich refleksji. Po pierwsze, przepis przejściowy może *explicite* wskazywać, że do danego np. stosunku prawnego stosuje się przepisy nowe lub dawne – a zatem będzie przepisem odsyłającym do innego przepisu będącego przepisem merytorycznym, przy zastosowaniu konstrukcji prawa intertemporalnego i jego przepisów autorstwa K. Mularskiego. Po drugie, może sam regulować niestosowanie ani przepisu prawa dawnego, ani prawa nowego poprzez nakaz stosowania szczególnej konstrukcji zakodowanej w samym przepisie przejściowym.

Pierwsza konstrukcja przepisu przejściowego, jak się wydaje, mieści się w wąskiej definicji przepisu intertemporalnego autorstwa K. Mularskiego. Jest on bowiem *in extenso* przepisem odsyłającym do innego przepisu będącego przepisem merytorycznym. W takiej konstrukcji przepis przejściowy nie przejmuje regulacji, a jedynie wskazuje przepis przejmujący, co jest, jak się wydaje, koronnym argumentem za potraktowaniem danego przepisu jako przepisu intertemporalnego w koncepcji K. Mularskiego¹²⁸. Z kolei druga konstrukcja (podkreślam – normatywna konstrukcja) przepisu przejściowego już w koncepcji K. Mularskiego się nie mieści, gdyż sam

¹²⁷ D. Szafrński [w:] *Zasady techniki prawodawczej z zakresu prawa miejscowego. Komentarz praktyczny z wzorami oraz przykładami*, red. D. Szafrński, Warszawa 2016, Legalis, komentarz do § 30, teza 6 – pomijam kwestię konsekwencji stosowanej przez autorów nomenklatury z zakresu zagadnień intertemporalnych. Przede wszystkim na tym etapie nie rozstrzygam, czy przepis przejściowy jest przepisem intertemporalnym, a za takowy wyraźnie uznają przepis przejściowy cytowani Autorzy.

¹²⁸ Taki argument podaje K. Mularski, *Prawo intertemporalne...*, s. 34.

w sobie przepis przejściowy jest przepisem merytorycznym – według nomenklatury K. Mularskiego – a zatem jest przepisem *in extenso* przejmującym regulację prawną.

Co ciekawe, normatywna złożoność konstrukcji przepisu przejściowego ustanowiona w § 30 ZTP odpowiada konstrukcji autorstwa J. Mikołajewicza, którą wskazałem powyżej. W tym miejscu tylko podkreślę kilka jej ważnych elementów. Jarosław Mikołajewicz wyraźnie podkreślał, że przedmiotem jego badań na płaszczyźnie semiotycznej była analiza tylko regulacji intertemporalnych. W związku z tym poza zakresem jego uwagi, jak sam wskazuje, był przepis przechodni (prawo przechodnie), ale, co już zostało wskazane wcześniej, *explicite* podnosi, że prawo przechodnie jest „tylko” elementem regulacji przejściowej¹²⁹, co należy odczytywać w ten sposób, że regulacje przejściowe są zakresowo szersze niż regulacje przechodnie. Co więcej, analizując definicję prawa przechodniego, nie trudno odnieść wrażenie, że odpowiada ona możliwej do zastosowania znowelizowanej konstrukcji przepisu przejściowego zadekretowanej w § 30 ust. 1 ZTP, a więc konstrukcji niestosowania ani prawa dawnego, ani prawa nowego, tylko innej szczególnej konstrukcji przyjętej na określony czas przez prawodawcę. Wyraźnie należy podkreślić również fakt, że J. Mikołajewicz, analizując przepis przejściowy czy też definiując przepis przechodni, czynił to, zanim obecna konstrukcja przepisu przejściowego weszła w życie. Pomimo tego faktu konstrukcja przyjęta przez J. Mikołajewicza w sytuacji zastąpienia określenia „przepis przechodni” określeniem „przepis przejściowy” (również z uwagi na konstrukcję „przepisu epizodycznego”, o którym poniżej), ale tylko kiedy przepis ten przejmuje regulację prawną danej sytuacji, w pełni oddaje obecny kształt przepisu przejściowego, co czyni ją szczególnie użyteczną, i znacznie modyfikuje kwalifikację przepisu przejściowego jako przepisu intertemporalnego.

Niestosowanie ani prawa nowego, ani prawa dawnego jest konstrukcyjnie podobne do przepisu dostosowującego. Jedynie podobne, gdyż przepisem dostosowującym jest przepis, którego konstrukcję uregulowano w rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów z 20.06.2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” w sposób odrębny od przepisu przejściowego. Zgodnie z treścią § 35 ZTP w przepisach dostosowujących reguluje się sprawy związane z dostosowaniem do nowej albo znowelizowanej ustawy jej adresatów, w tym organów lub instytucji, w szczególności utworzenie organów lub instytucji; przekształcenie organów lub instytucji w inne organy lub instytucje tworzone przez ustawę; zniesienie organów lub likwidację instytucji; sposób powołania po raz pierwszy organów lub instytucji tworzonych ustawą; sposób przekształcenia organów lub instytucji utworzonych na podstawie dotychczasowej ustawy w organy lub instytucje tworzone przez ustawę czy też sposób zniesienia organów lub likwidacji instytucji przez ustawę, zasady zagospodarowania ich mienia oraz uprawnienia i obowiązki ich dotychczasowych pracowników.

¹²⁹ J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia...*, s. 69–70.

Jaka jest zatem różnica między „przepisem przejściowym” a „przepisem dostosowującym”? Jak już wcześniej wskazałem, w literaturze podnosi się znaczną różnicę między tymi dwiema kategoriami przepisów. Pierwsza jest zaliczana do przepisów intertemporalnych, a druga nie. W ocenie S. Wronkowskiej oraz M. Zielińskiego¹³⁰, ciągle aktualnej pomimo zmiany treści § 35 ZTP, przepisy dostosowujące mogą wyrażać normy nakazujące jakimś podmiotom dokonanie określonych, niepowtarzalnych czynności o określonych następstwach lub dokonanie określonych czynności konwencjonalnych. Pierwsze z nich wysławiają normy konkretne, a drugie z kolei normami nie są¹³¹.

Warto też zwrócić uwagę na różnicę między „przepisem przejściowym” a „przepisem epizodycznym” na gruncie rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 20.06.2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”. Zgodnie z § 29a ZTP przepisy epizodyczne zawierają regulacje obowiązujące przez ściśle określony czas i będące jednocześnie odstępstwem od regulacji określonych w innych przepisach. W literaturze zajęto stanowisko, iż przepisy epizodyczne nie normują kwestii intertemporalnych i nie można ich utożsamiać z przepisami przejściowymi. Jak wskazano, różnica między przepisami przejściowymi a epizodycznymi polega na tym, że przepisy epizodyczne nie regulują wpływu nowego albo znowelizowanego aktu prawnego na stosunki powstałe pod działaniem aktu prawnego dotychczasowego, w przeciwieństwie właśnie do przepisów przejściowych. Przepisy epizodyczne „jedynie” wprowadzają, na pewien z góry określony czas, odstępstwa od regulacji obowiązujących, a po upływie wskazanego w nich okresu przestają obowiązywać (z mocy postanowień w nich zawartych). Przepis epizodyczny może dotyczyć np. wprowadzenia na dany okres (miesiąc, rok kalendarzowy itp.) pewnego odstępstwa od reguły dotychczas obowiązującej. Przepis wprowadzający takie odstępstwo będzie przepisem epizodycznym¹³².

Wydaje się, że *de lege lata* istota przepisów zarówno „epizodycznych”, jak i „przejściowych”, w sytuacji kiedy wskazują (determinują) one inne prawo niż dawne (dotychczasowe) lub nowe, czy też dostosowujących nader widocznie pokrywa się z definicją, w zależności od autora, czy to przepisu „przejściowego” (w koncepcji K. Mularskiego), czy to przepisu „przechodniego” lub „dostosowawczego” (w koncepcji J. Mikołajewicza). Z jednej strony, w każdym ze wskazanych przypadków mamy z góry określony czas obowiązywania „innej” regulacji niż ta dotychczas obowiązująca lub będąca regulacją nową. Tym samym mógłbym postawić ostrożną tezę, iż obu Autorom chodziło raczej o wykluczenie z zakresu nazwy „prawo intertemporalne” nie tylko przepisów przejściowych w konstrukcji, w której nie stosują ani nazwy „prawo dawne”, ani „prawo nowe”, ale również „dostosowawczych” oraz „epizodycznych”. Uzasad-

¹³⁰ S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz do zasad...*, s. 99 i n.

¹³¹ S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz do zasad...*, s. 99 i n.

¹³² D. Szafrąński [w:] *Zasady techniki prawodawczej...*, red. D. Szafrąński, Legalis, komentarz do art. 29a, teza 2.

nieniem takiej tezy jest przyjęta przez obu Autorów definicja czy to prawa przechodniego, czy to prawa przejściowego. Podkreślam jednak, że jest to teza ostrożna, szczególnie w odniesieniu do koncepcji J. Mikołajewicza, gdyż zajmował on swoje stanowisko w stanie prawnym, w którym nie było wskazywanych i analizowanych przepisów rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 20.06.2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”.

Przepisy przejściowe ze względu na swoją zróżnicowaną konstrukcję mieszczą się co najmniej w części w definicji przepisów intertemporalnych, i to zarówno *sensu largo*, jak i *sensu stricto* (według modelu argumentacyjnego zastosowanego przeze mnie powyżej przy dokonaniu takowego podziału rozumienia przepisu intertemporalnego) i nie ma żadnych argumentów prawnych ani prakseologicznych, aby wykluczać je z ich grona. Co więcej, stosując derywacyjną koncepcję wykładni, już w fazie porządkującej odkodowalibyśmy istotę i charakter przepisów przejściowych. O ile przed nowelizacją aktu prawnego wyznaczającego zasady techniki prawodawczej można było projektować różne, w zależności od przyjętej metodologii, konstrukcje przepisów prawnych odnoszących się, ogólnie rzecz ujmując, do szeroko rozumianych zagadnień intertemporalnych, o tyle *de lege lata* taka możliwość jest ograniczona. Warto też zwrócić uwagę na pomocniczy charakter przepisu § 30 ust. 1 ZTP. Jak wiemy, zdarza się, że przepisy prawne formułują różnego rodzaju reguły sensu w zakresie czynności konwencjonalnych o pewnej doniosłości prawnej¹³³. Taki pomocniczy charakter mają definicje legalne, czy to w postaci definicji równościowych, czy to definicji przez postulat¹³⁴. Jeżeli dodamy do tego powody wprowadzania definicji legalnych, np. zlikwidowanie niedookreśloności w przypadku zwrotów niedookreślonych¹³⁵, którym niewątpliwie jest wyrażenie „przepis przejściowy”, co w efekcie prowadzi do częściowego (w przypadku wyrażenia „przepis przejściowy” zlikwidowania nieostrości tegoż zwrotu, to sytuacja ze względu na znaczenie wyrażenia „przepis przejściowy” wydaje się prostsza. Warto dodać, że definicja legalna w naszym przypadku, tj. definicja zakodowana w przepisie § 30 ust. 1 ZTP, przebiera postać definicji legalnej zakresowej niepełnej¹³⁶, a to ze względu na użycie sformułowania „w szczególności”. Definicje legalne, ze względu na zakodowane w nich normy prawne, są uważane za silne dyrektywy wykładni i za nieracjonalne uznaje się ustalanie znaczenia danych zwrotów w języku ogólnym w sytuacji, kiedy mamy definicję zawartą w treści danego aktu prawnego. Warto również podkreślić rolę definicji legalnej w przełamaniu znaczenia funkcjonującego w języku ogólnym¹³⁷. Tym samym w pierwszej kolejności dany przepis należy rozumieć tak, jak sam prawodawca nakazuje go rozumieć. Pewnym problemem jest nie tyle zasięg zakresowy, ile zasięg czasowy definicji legalnych. Co więcej,

¹³³ Z. Ziemiński [w:] A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii państwa i prawa*, Warszawa 1993, s. 192–193.

¹³⁴ Z. Ziemiński [w:] A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii...*, s. 192–193.

¹³⁵ M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, 2017, s. 177.

¹³⁶ M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, 2017, s. 185.

¹³⁷ M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, 2017, s. 190–191.

definicja legalna przepisu przejściowego jest na tyle szeroka zakresowo, że obejmuje większość przypadków dotąd uznawanych za przepisy *stricto* intertemporalne, co nie tyle kreuje istotę, ile powoduje konieczność ich wyróżnienia.

2.2.2.2. Przepis retroaktywny

O ile w przypadku przepisu przejściowego doszliśmy do konkluzji mających oparcie w obowiązujących przepisach prawnych, o tyle w przypadku przepisów retroaktywnych według zaprezentowanej metodologii problemu tego rozwiązać nie można. Nie ma bowiem przepisu, który wprowadzałby definicję legalną wyrażenia „przepis retroaktywny”. Włączenie przepisu retroaktywnego do zbioru przepisów intertemporalnych jest wypadkową pojmowania prawa intertemporalnego jako takiego, a nawet ściślej – samego definiowania przepisu intertemporalnego.

2.3. Przepisy intertemporalne prawa pracy na tle innych gałęzi prawa

2.3.1. Zagadnienia wstępne

W prawie pracy, tak jak i w innych dziedzinach, na pierwszy plan wysuwa się akt prawny, jakim jest Kodeks pracy. Akt prawny, który swój byt w polskim systemie prawnym rozpoczyna w 1975 r., nie tyle uzasadniał, ile wykreował konieczność temporalnego uregulowania wszystkich tych stosunków, a w ich ramach wszelkich sytuacji prawnych, które w czasie zmiany prawa istniały.

Do dzisiaj Kodeks pracy był zmieniany wielokrotnie, a co za tym idzie – generował wiele kwestii o charakterze intertemporalnym. Celem niniejszego rozdziału jest dokonanie analizy przyjętej przez ustawodawcę struktury przepisów intertemporalnych prawa pracy na tle występujących w tym zakresie konstrukcji.

2.3.2. Ogólne przepisy intertemporalne

Zagadnienie ogólnych przepisów intertemporalnych na terenie prawa pracy jest *in extenso* powiązane ze strukturą źródeł prawa pracy. Każde państwo, które zamierza legitymować się statusem państwa demokratycznego, musi opierać swoje funkcjonowanie na prawie, które może być rozumiane jako zespół reguł oraz norm ustanowionych przez powołane do tego organy. Przyjmując takie założenie, trzeba uznać, że pojęcie prawa znaczeniowo pokrywa się z pojęciem prawa stanowionego. Państwo, państwo prawa, u swojego źródła jest materializowane poprzez oparcie systemu źródeł prawa pozytywnego na zasadzie hierarchicznej struktury systemu źródeł i opiera

się na odpowiednim usytuowaniu aktów stanowiących przez parlament, Konstytucji oraz ustaw na szczyście tej hierarchii¹³⁸. Wieloznaczność pojęcia źródeł prawa nie ulega wątpliwości¹³⁹, co jednak nie niweczy kształtowania struktury źródeł prawa jako kategorii prawnej. Klasyczne, rzymskie rozróżnienie *fontes iuris cognoscendi* i *fontes iuris oriundi* jest redukowane do aspektu teoretycznoprawnego. Podstawowym tego powodem jest obowiązek promulgacji norm prawnych. Źródła prawa możemy rozpatrywać w aspekcie materialnym oraz formalnym. W aspekcie materialnym możemy wyodrębnić różne determinanty społeczno-gospodarczo-polityczne, filozoficzne, aksjologiczne¹⁴⁰, ideologiczne, ale i socjologiczne¹⁴¹. Z kolei w znaczeniu formalnym za źródło prawa możemy uznać wszelkie fakty kreujące prawo. Tego rodzaju ujęcie¹⁴² daje nam podstawę rozstrzygnięcia, jakie przepisy, z których będą dekodowane normy, należą, a jakie nie należą do tak czy inaczej rozumianego systemu prawa pracy¹⁴³.

Źródła prawa pracy są odkodowywane z aktów normatywnych charakteryzujących się określonymi cechami, kierowanych do ponadindywidualnych adresatów¹⁴⁴, które ustanawiają ogólne wzory zachowań w ramach stosunku pracy¹⁴⁵, w umowach międzynarodowych¹⁴⁶, porozumieniach o charakterze zbiorowym¹⁴⁷, pod warunkiem że w sposób ponadindywidualny regulują funkcjonowanie administracji w stosunkach

¹³⁸ L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu*, Warszawa 2015, s. 120–122.

¹³⁹ Por. K. Opalek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969, s. 212–219; A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii państwa i prawa*, Warszawa 1994, s. 179–185; H. Rot, *Elementy teorii prawa*, Wrocław 1994, s. 57–75; J. Nowacki, Z. Tabor, *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 1993, s. 109 i n.

¹⁴⁰ Por. P. Dutkiewicz, *Problem aksjologicznych podstaw prawa we współczesnej filozofii i teorii prawa*, Kraków 1996, *passim*; M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Uzasadnienie twierdzeń, ocen i norm w prawoznawstwie*, Warszawa 1988, s. 163–164.

¹⁴¹ Por. M. Borucka-Arctowa, *O społecznym działaniu prawa*, Warszawa 1967, rozdziały 1 i 2.

¹⁴² Por. Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980, s. 246.

¹⁴³ K.W. Baran, D. Książek, *Pojęcie, systematyka i hierarchia źródeł prawa pracy* [w:] *System Prawa Pracy*, t. 1, *Część ogólna*, red. K.W. Baran, Warszawa 2017, s. 646–664.

¹⁴⁴ Por. J. Wróblewski, *Norma generalna i norma indywidualna*, ZNUŁ 1962/23, *passim*; K. Działocha, *Konstytucyjna koncepcja prawa i jego źródeł w orzecznictwie Trybunatu Konstytucyjnego* [w:] *Księga XX-lecia orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, red. M. Zubik, Warszawa 2006, s. 312.

¹⁴⁵ Do tej kategorii można też zaliczyć akty prawa miejscowego regulujące w sposób ponadindywidualny relacje w lokalnych stosunkach pracy. Do ich wydawania uprawnione są w ramach ustaw kompetencyjnych organy administracji rządowej oraz samorządu terytorialnego. Por. bliżej J. Skrzydło-Niżnik, *Model ustroju samorządu terytorialnego w Polsce na tle zagadnień ustroju prawa administracyjnego*, Kraków 2007, s. 470–472; M. Kotulski, *Akty prawa miejscowego w świetle uregulowań ustrojowych*, „Kwartalnik Prawa Publicznego” 2001/I, s. 49 i n.

¹⁴⁶ Por. np. L. Florek, M. Seweryński, *Międzynarodowe prawo pracy*, Warszawa 1988; L. Florek, *Europejskie prawo pracy*, Warszawa 2005; A.M. Świątkowski, *Karta Praw Społecznych Rady Europy*, Warszawa 2006.

¹⁴⁷ Przymiotu źródła prawa pracy nie mają natomiast pisma okólne, zalecenia oraz rozmaite nazywane wytyczne (tzw. prawo powielaczowe) wydawane przez naczelne i centralne organy administracji państwowej, choć wielokrotnie wywierają przemożny wpływ na praktykę funkcjonowania stosunków pracy. Na temat prawa powielaczowego bliżej J. Jabłońska-Bonca, *Prawo powielaczowe*, Gdańsk 1987, *passim*.

pracy mających przymiot źródeł wewnętrznych¹⁴⁸, do których zaliczymy akty zakładowe o charakterze ponadindywidualnym wydawane przez pracodawcę, akty korporacyjne o charakterze ponadindywidualnym, zwane także źródłami korporacyjnymi. Należy przy tym wskazać, że powyższe opiera się na założeniach idealistycznej teorii nauki.

Do źródeł prawa o charakterze normatywnym zaliczymy prawotwórcze akty organów państwowych ustanawiające przepisy¹⁴⁹ prawa pracy, takie jak ustawy¹⁵⁰, akty mające moc ustawy¹⁵¹ oraz akty niższego rzędu¹⁵². Do źródeł międzynarodowego prawa pracy¹⁵³ zaliczamy zarówno umowy międzynarodowe, jak i akty ustanowione w strukturach organizacji międzynarodowych, co znajduje swe uzasadnienie w koncepcji, zgodnie z którą ratyfikacja i promulgacja¹⁵⁴ aktu prawa międzynarodowego *in fine* skutkują tym, że staje się on częścią systemu krajowego. Przymiotu źródła prawa pracy nie będą miały akty uchwalone przez organizacje międzynarodowe¹⁵⁵, jeżeli następnie nie zostały ratyfikowane¹⁵⁶.

Ponadindywidualne porozumienia zbiorowe¹⁵⁷ zawierane są przez wszystkie podmioty reprezentujące pracowników oraz pracodawców bądź ich organizacje w oparciu o podstawę zakodowaną w art. 59 ust. 2 Konstytucji RP. Kryteria ich dyferencjacji formułuje art. 9 § 1 k.p. Porozumienia ponadindywidualne niespełniające przewidzianych w tym przepisie przesłanek nie mają przymiotu źródła prawa pracy *sensu*

¹⁴⁸ Por. m.in. W. Kulesza, *Źródła prawa i przepisy administracyjne w świetle nowej Konstytucji*, PiP 1998/2, s. 14 i n.

¹⁴⁹ Por. J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1988, s. 99.

¹⁵⁰ Dotyczy to także Konstytucji RP jako ustawy zasadniczej będącej w całości aktem normatywnym. Bliżej w tej materii P. Tuleja, *Stosowanie Konstytucji RP w świetle zasady jej nadrzędności (wybrane problemy)*, Kraków 2003, s. 64 i n.; S. Wronkowska, *W sprawie bezpośredniego stosowania Konstytucji*, PiP 2001/9, s. 4 i n.; S. Wronkowska, *Zamknięty system źródeł prawa w praktyce oraz dostosowanie prawa do wymogów Konstytucji RP* [w:] *Konferencja naukowa. Konstytucja RP w praktyce*, Warszawa 1999, s. 65 i n.

¹⁵¹ Uwaga ta odnosi się do rozporządzeń z mocą ustawy wydawanych przez Prezydenta RP w trybie art. 234 Konstytucji RP w czasie stanu wojennego. Por. A. Bałaban, *Źródła prawa w polskiej Konstytucji z 2.04.1997 r.*, „Przegląd Sejmowy” 1997/5, s. 33–43.

¹⁵² Por. S. Rozmaryn, *Ustawa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Warszawa 1964, s. 197 i n.

¹⁵³ Por. L. Florek, *Międzynarodowe źródła prawa pracy* [w:] *Źródła prawa pracy*, red. L. Florek, Warszawa 2000, s. 61–62.

¹⁵⁴ Por. art. 12 ust. 2 oraz art. 18 ustawy z 14.04.2000 r. o umowach międzynarodowych (Dz.U. Nr 39, póź. 443 ze zm.).

¹⁵⁵ Por. L. Florek, *Międzynarodowe...*, s. 61.

¹⁵⁶ K.W. Baran, D. Książek [w:] *Pojęcie, systematyka i hierarchia źródeł prawa pracy* [w:] *System Prawa Pracy*, t. 1, *Część ogólna*, red. K.W. Baran, Warszawa 2017, s. 646–664.

¹⁵⁷ Por. m.in. B. Wagner, *Umowy i porozumienia prawa pracy*, „Studia Cywilistyczne” 1989/15, s. 57 i n.; Z. Salwa, *Porozumienia zbiorowe jako źródła prawa pracy* [w:] *Prawo pracy. Z aktualnych zagadnień*, red. W. Sanetra, Białystok 1999; B. Cudowski, *Charakter prawny porozumień zbiorowych*, PiP 1989/8, s. 65; M. Seweryński, *Porozumienia zbiorowe w prawie pracy* [w:] *Źródła prawa pracy*, red. L. Florek, Warszawa 2000, s. 111 i n.; K.W. Baran, *Z problematyki „innych porozumień” w zbiorowym prawie pracy*, „Radca Prawny” 2006/1, s. 68 i n.; K. Rączka, *Porozumienia zawieszające przepisy prawa pracy*, PiZS 2002/11, s. 26 i n.; J. Stelina, *Charakter prawny porozumienia o stosowaniu mniej korzystnych warunków zatrudnienia*, PiP 2003/9, s. 76 i n.

largo. Można by nawet stwierdzić, że mają *par excellence* postać ułomnych źródeł prawa pracy *sensu stricto*. Uwaga ta odnosi się także do porozumień zawieranych pomiędzy pozazwiązkowymi przedstawicielstwami pracowników a pracodawcami¹⁵⁸, a w dalszej części również do regulaminów oraz tzw. porozumień społecznych¹⁵⁹, zawieranych z udziałem władz państwowych lub samorządowych.

Źródłami prawa pracy *sensu largo* posiadającymi cechy generalno-abstrakcyjne są również akty prawa wewnętrznego¹⁶⁰ w oparciu o art. 93 Konstytucji RP¹⁶¹, jak również akty o charakterze korporacyjnym wydawane przez podmioty funkcjonujące w stosunkach pracy. Aktami takimi będą statuty¹⁶² i regulaminy uchwalone przez związki zawodowe oraz organizacje pracodawców. Ponadto wspomnieć należy już wymieniane akty zakładowe ponadindywidualnie określające status pracowników oraz pracodawców. Zaliczyć do nich można regulaminy¹⁶³ oraz statuty. Przymiotu źródła prawa pracy, nawet w szerokim znaczeniu, nie mają orzeczenia kolegiów arbitrażu społecznego¹⁶⁴ oraz czynności prawne w stosunkach pracy¹⁶⁵. Mamy tutaj na myśli przede wszystkim źródła zobowiązań, zwłaszcza umowy zawierane w stosunkach pracy¹⁶⁶ oraz akty administracyjne regulujące status pracowników zatrudnionych w administracji publicznej. Zasadniczym kryterium odróżniającym tego rodzaju akty od aktów normatywnych jest sposób określania adresata, który jest sprecyzowany imiennie. Podobnie zbliżone do nich uchwały wydawane przez podmioty reprezentujące pracowników czy też pracodawców, w tym wszelkie inne akty

¹⁵⁸ Por. B. Wagner, *Porozumienia zawierane na gruncie ustawy o informowaniu pracowników i prowadzeniu z nimi konsultacji* [w:] *Informowanie i konsultacja pracowników w polskim prawie pracy*, red. A. Sobczyk, Kraków 2008, s. 114 i n.

¹⁵⁹ Por. L. Garlicki, *Refleksje nad charakterem Porozumienia Gdańskiego*, PiP 1982/I, s. 5; M. Pliszkiwicz, *Porozumienia ogólnopolskie i ich znaczenie dla prawa pracy*, PiP 1981/6, s. 34 i n.; J. Frąckowiak, *Prawne znaczenie Porozumienia Gdańskiego jako umowy społeczno-państwowej*, PiP 1981/7, s. 83 i n.; M. Piotrowski, *Prawny charakter porozumień zawartych między komisjami rządowymi a międzyzakładowymi komitetami strajkowymi w Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębiu-Zdroju w 1980 roku* [w:] *Z problematyki prawa pracy i polityki socjalnej*, t. 5, red. T. Zieliński, Katowice 1982, s. 16 i n.; J. Wratny, *Pakt o przedsiębiorstwie państwowym w trakcie przekształcania. Omówienia i dokumenty*, Bydgoszcz 1993, *passim*.

¹⁶⁰ Por. L. Kaczyński, *Układ zbiorowy pracy – problem konstytucyjny* [w:] *Zbiorowe prawo pracy w społecznej gospodarce rynkowej*, red. G. Goździewicz, Toruń 2000, s. 79–183.

¹⁶¹ Por. W. Kulesza, *Źródła prawa...*, s. 14 i n.; A. Bałaban, *Czy konstytucja dotyczy przepisów administracyjnych?*, PiP 1998/5, s. 95 i n.

¹⁶² Por. Z. Hajn, *Status prawny organizacji pracodawców*, Warszawa 1999, s. 47 i n.; K.W. Baran, *Zbiorowe prawo pracy. Komentarz*, Warszawa 2007, s. 171–174, 330–332.

¹⁶³ Por. m.in. J. Skoczyński, *Regulamin pracy*, PiZS 1996/5, s. 43 i n.; B. Cudowski, *Regulamin pracy*, „Radca Prawny” 1997/1, s. 3 i n.; G. Goździewicz, *Regulamin pracy w znowelizowanym Kodeksie pracy*, „Prawo Pracy” 1996/6, s. 19 i n.; A. Dubowik, *Regulamin wynagradzania jako źródło zakładowego prawa pracy po nowelizacji kodeksu pracy*, PiZS 1996/5, s. 57 i n.

¹⁶⁴ Por. K.W. Baran, *Model polubownego likwidowania zbiorowych sporów pracy w systemie prawa polskiego*, PiZS 1992/3, s. 19–24; B. Cudowski, *Model rozwiązywania sporów zbiorowych* [w:] *Zbiorowe prawo pracy w społecznej gospodarce rynkowej*, red. G. Goździewicz, Toruń 2000, s. 247.

¹⁶⁵ Pogląd ten odnosi się do innych zdarzeń prawnych. Por. H. Jachimowicz-Wierzbńska, *Pojęcie zdarzeń prawnych w prawie pracy*, „Krakowskie Studia Prawnicze” 1982/15, s. 48.

¹⁶⁶ Por. Z. Kubot, *Umowy o świadczenie pracy różnego rodzaju*, PiP 1999/10, s. 58 i n.; J. Piątkowski, *Prawo stosunku pracy w teorii i praktyce*, Toruń 2006, s. 300 i n.

o podobnym charakterze stanowione przez związki zawodowe, organizacje pracodawców¹⁶⁷ oraz podmioty o uprawnieniach partycypacyjnych¹⁶⁸. Co oczywiste, źródłem prawa pracy nie są poglądy nauki prawa¹⁶⁹, co jednak nie umniejsza ich znaczenia dla rozumienia rozwoju samej instytucji. Podobną kwalifikację mają zwyczaj¹⁷⁰ (*usus*) oraz praktyka zakładowa¹⁷¹.

Systematyzując źródła prawa pracy, należy odnieść się do ich konstytucyjności¹⁷² i podzielić je na źródła konstytucyjne i pozakonstytucyjne. Podział ten można uznać za logiczny. W systemie polskiego prawa pracy konstytucyjne zakorzenienie mają normy prawa ustawowego, międzynarodowego, układowego oraz wewnętrznego. Z kolei do źródeł pozakonstytucyjnych należy zaliczyć normy zakładowe i korporacyjne. W odniesieniu do źródeł o charakterze pozakonstytucyjnym w doktrynie¹⁷³ prawa pracy nie ma pełnej zgody co do ich statusu¹⁷⁴. Konstytucyjne źródła prawa pracy to te wyliczone w art. 87 Konstytucji RP, mające przymiot powszechnych. Pozostałe charakteryzuje partykularyzm, gdyż obowiązują w stosunkach pracy w ograniczonym wymiarze podmiotowo i terytorialnie, co dotyczy przede wszystkim źródeł układowych i wewnętrznych. Źródła te są określane w literaturze prawa pracy jako specyficzne¹⁷⁵ bądź swoiste, ale również lokalne czy też autonomiczne⁶⁵, co *in fine* nie prowadzi do różnego ich przedmiotowego pojmowania¹⁷⁶.

Poszukując jakiegokolwiek normy ogólnej o charakterze intertemporalnym w przepisach prawa pracy, dochodzimy już *ab initio* do konstatacji, że system prawa pracy w obrębie swoich przepisów nie ustanowił normy ogólnej, która *explicite* odnosiłaby się do materii intertemporalnej. Przypomnijmy, iż zarówno Kodeks cywilny, jak i Kodeks karny mają takowe regulacje w obrębie swoich zakresów normowania. W Kodeksie cywilnym

¹⁶⁷ Por. K.W. Baran, *Wolności związkowe i ich gwarancje w systemie ustawodawstwa polskiego*, Bydgoszcz–Kraków 2001, s. 104–107.

¹⁶⁸ Por. K.W. Baran, *Zbiorowe prawo...*, s. 72; A. Sobczyk, *Przedmiot i procedura informowania rady pracowników* [w:] *Informowanie i konsultacja pracowników w polskim prawie pracy*, red. Sobczyk, Kraków 2008, s. 151.

¹⁶⁹ Por. T. Zieliński, *Podstawy rozwoju prawa pracy*, ZNUJ. PP 1988/120, s. 137 i n.

¹⁷⁰ Por. K. Jaśkowski, *Zwyczaj w prawie pracy* [w:] *Człowiek, obywatel, pracownik. Studia z zakresu prawa pracy. Księga jubileuszowa poświęcona profesor Urszuli Jackowiak*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2007/15, s. 127 i n.; E. Chmielek, *Wewnątrzzakładowe normy prawa pracy*, ZNUJ 1979/83, s. 147 i n.

¹⁷¹ Por. M. Świecicki, *Prawo pracy*, Warszawa 1968, s. 108; K.W. Baran, D. Książek, *Pojęcie, systematyka i hierarchia źródeł prawa pracy* [w:] *System Prawa Pracy*, t. 1, Część ogólna, red. K.W. Baran, Warszawa 2017, s. 646–664.

¹⁷² Por. L. Kaczyński, *Wpływ art. 87 Konstytucji na swoiste źródła prawa pracy (uwagi wstępne)*, PiP 1997/8, s. 64 i n.

¹⁷³ Por. T. Liszcz, *Prawo pracy*, Warszawa 2004, s. 33. Por. A. Bałaban, *Źródła prawa...*, s. 33–43.

¹⁷⁴ Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 10.06.2003 r., SK 37/02, OTK-A 2003/6, poz. 53, LEX nr 80196, sformułował zapatrywanie, że specyficzne źródła prawa pracy w ogóle nie mieszczą się w pojęciu źródeł prawa w rozumieniu rozdziału III Konstytucji RP.

¹⁷⁵ Por. W. Uziak, *Specyficzne źródła prawa pracy*, OSP 2000/6, s. 29 i n.

¹⁷⁶ K.W. Baran, D. Książek [w:] *Pojęcie, systematyka i hierarchia źródeł prawa pracy* [w:] *System Prawa Pracy*, t. 1, Część ogólna, red. K.W. Baran, Warszawa 2017, s. 646–664.

norma intertemporalna zawarta jest w art. 3 k.c., w myśl którego ustawa nie ma mocy wstecznej, chyba że wynika to z jej brzmienia lub celu. Z kolei na gruncie przepisów prawa karnego¹⁷⁷ uwaga koncentruje się wokół zasady mającej w pewnym stopniu również konstytucyjny wymiar, zadekretowanej w treści art. 1 § 1 k.k. Ustawodawca na poziomie przepisów Kodeksu karnego zasadę *nullum crimen sine lege* wzmocnił zasadą *lex mitior retro agit*, w przeciwieństwie do pierwszej zasady, niewyrażonej na poziomie ustawy zasadniczej. Należy podkreślić, że art. 4 k.k. *explicite* reguluje retroakcję, i to o charakterze restytutywnym¹⁷⁸, ale ma również przymiot regulacji ogólnej w interesującym mnie zakresie.

Jeżeli chodzi o art. 3 k.c. i jego kwalifikację, to warto przybliżyć w mojej ocenie najbardziej doniosłe stanowiska doktryny. W pierwszej kolejności przywołam zdanie M. Sośniaka. Upatruje on, jak się wydaje, w przepisach rangi art. 3 k.c. podstaw rozstrzygnięć intertemporalnych, określając takowe regulacje jako ogólne reguły ustawowe, a niekiedy zebrane w pewien system. Przy dokonywaniu krótkiej charakterystyki kluczowe zdaje się stawiane przez Autora pytanie nie tylko o relację ogólnych reguł do szczegółowych przepisów przechodnich, lecz także o sens reguł ogólnych¹⁷⁹. Stawiając powyższą tezę, M. Sośniak, co sam podkreśla, czyni to w pewnej przestrzeni niepewności co do tego, jaki kształt będzie miał chociażby przyszły Kodeks cywilny, ale już z naszej perspektywy możemy stwierdzić, iż zakres tezy M. Sośniaka dotyczy przepisów właśnie o takim charakterze, jaki ma obecnie obowiązujący art. 3 k.c. To, na co jeszcze warto zwrócić uwagę, to również używanie określenia „podstawy rozstrzygnięcia intertemporalnego”, co – jak się wydaje – legnie u podstaw charakterystyki m.in. art. 3 k.c., dokonywanej w doktrynie w okresie późniejszym. Konkludując, M. Sośniak nie widzi sensu w kreowaniu reguł ogólnych na poziomie kodeksowym.

Z kolei J. Gwiazdomorski określa art. 3 k.c. nie jako ogólną regułę będącą podstawą rozstrzygnięcia intertemporalnego, jak czyni to M. Sośniak, ale już *explicite* odnosząc się do art. 3 k.c., używa sformułowania „podstawowa zasada prawa międzyczasowego”, którego doniosłości, biorąc pod uwagę umiejscowienie art. 3 k.c. w przepisach ogólnych Kodeksu cywilnego, nie można ani nie doceniać, ani przeceniać. Samą zasadę zakodowaną w art. 3 k.c. wyrażono w sposób zwięzły, a co za tym idzie – ogólnie, a to z kolei skutkuje *in concreto* koniecznością jej rozwinięcia¹⁸⁰.

Poza powyższymi warto wskazać stanowiska najnowszej doktryny teorii prawa z zakresu analizowanej tu materii. Z jednej strony, zdaniem T. Pietrzykowskiego¹⁸¹,

¹⁷⁷ Zob. W. Wróbel, *Z zagadnień retroaktywności prawa karnego*, PS 1993/4, *passim*; B. Nita, A.R. Świątłowski, *O retroaktywności prawa karnego (uwagi polemiczne na tle artykułu W. Wróbla)*, PS 1994/3, s. 41–48.

¹⁷⁸ T. Pietrzykowski, *Wsteczne działanie...*, s. 276.

¹⁷⁹ M. Sośniak, *Konflikty w czasie...*, s. 150–153.

¹⁸⁰ J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe prawo prywatne*, cz. 1, s. 615–616.

¹⁸¹ T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa...*, s. 71.

normy te powinny być traktowane jako normy aplikacyjne lub quasi-interpretacyjne. Jak wskazuje sam autor tej koncepcji, trudno uznać, że sama decyzja o stosowaniu do określonych faktów danej normy musi *eo ipso* być tym samym co re-interpretacja hipotezy tejże normy. Jako argument wskazuje się, iż normy te nie służą wyjaśnieniu znaczenia terminów występujących w hipotezach przepisów już nieobowiązujących, ale – jak już wskazano – odnoszą się do ich stosowności. Stanowisko prezentowane przez T. Pietrzykowskiego jest w mojej ocenie bliższe stanowisku J. Gwiazdomorskiego. Z kolei w ocenie J. Mikołajewicza¹⁸² ogólne przepisy (normy) intertemporalne, *ab exemplo* art. 3 k.c., nakazują określone rozumienie tekstu prawnego. Przy czym sam Autor delimituje interpretacyjny charakter przepisu intertemporalnego w zależności od sensu samego przepisu. Tym samym sensem przepisu (normy) art. 3 k.c. jest wysłowienie reguły nakazującej rozumienie tekstu prawnego w taki sposób, aby *in concreto* odnosić, co do zasady – zakładając pewne wyjątki, dany przepis do sytuacji powstałych czy też trwających po wejściu w życie danego przepisu, co nie przeszkadza, jak się wydaje, Autorowi zakwalifikować *in fine* ogólnego przepisu intertemporalnego jako elementu zbioru regulacji intertemporalnych¹⁸³. Rozumienie art. 3 k.c. w obrębie materii intertemporalnej jest *in extenso* aprobowane przez innych przedstawicieli szkoły poznańskiej. Przykładem jest chociażby stanowisko K. Mularskiego, którego zdaniem zasada *lex retro non agit* wyrażona w art. 3 k.c. jest dyrektywą interpretacyjną nakazującą prowadzenie wykładni w odpowiedni sposób, a jej adresatami są wszelkie podmioty dokonujące wykładni¹⁸⁴. W mojej ocenie stanowisko J. Mikołajewicza jest bliższe stanowisku M. Sośniaka. Powiązań upatruję szczególnie w strukturze uzasadniania obu teorii.

W literaturze przyjmuje się również, że przepis art. 3 k.c. można określić jako przepis drugiego stopnia, gdyż wyraża on ogólną regułę interpretacyjną dotyczącą ustalania treści norm merytorycznych. Adresatami przepisu art. 3 k.c. są organy stosujące prawo, a ściślej – dyrektywy nakazujące uznać nowy akt normatywny za działający wyłącznie na przyszłość, pod warunkiem że z brzmienia lub celu nowych przepisów nie wynika ich działanie wstecz¹⁸⁵.

Skłaniam się ku stanowisku T. Pietrzykowskiego wskazującemu na aplikacyjny charakter normy art. 3 k.c., a więc ku tezie co do zasady odnoszącej się do wszelkich przepisów intertemporalnych o charakterze ogólnym. Podkreślenia wymaga szcze-

¹⁸² J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia...*, s. 81.

¹⁸³ Należy zwrócić uwagę, iż J. Mikołajewicz, konstruując przytoczoną tezę, powołując art. 3 k.c., a więc normę *stricte* regulującą materię retroakcji, w innej części swojej pracy co do zasady wskazuje, iż „nie sposób znaleźć jakichś przedmiotowych związków między problematyką intertemporalną a zagadnieniami retroaktywności” – J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne...*, s. 66–67.

¹⁸⁴ K. Mularski, *Prawo intertemporalne...*, s. 60.

¹⁸⁵ P. Machnikowski [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. E. Gniewek, P. Machnikowski, Warszawa 2016; komentarz do art. 3 k.c., teza 4; T. Pietrzykowski, *Zasada nieretroakcji w kodeksie cywilnym (Art. 3 k.c.)*, „Studia Prawnicze” 1999/3, s. 42.

gólnie argument szerszego rozumienia wykładni prawa usytuowanej bliżej jego stosowania. Jak wskazuje Autor, trudno uznać, że decyzja o stosowaniu do określonego zbioru faktów danej normy jest *eo ipso* reinterpretacją jej hipotezy¹⁸⁶. Warto przy tym wskazać, że dla większości autorów zajmujących się problematyką intertemporalną kwestia objęcia materii retroaktywności jest traktowana, w szerszym lub węższym znaczeniu, jako część prawa intertemporalnego¹⁸⁷.

Przybliżając normę art. 3 k.c., wyinterpretowywaną z przepisu intertemporalnego o charakterze ogólnym, taką bowiem kwalifikację art. 3 k.c. przyjmuję w niniejszej pracy, z uwzględnieniem powyższego, należy dokonać charakterystyki zakresu jej zastosowania. Wynik analizy będzie miał niewątpliwie wpływ na stosowanie normy na terenie prawa pracy i ewentualne projektowanie analogicznego rozwiązania w obrębie przepisów prawa pracy, pod warunkiem że taka konieczność *in fine* wystąpi.

Umiejscowienie zasady *lex retro non agit* w ustawie zwykłej, aczkolwiek na poziomie kodeksu, odczytywane było od pierwszych lat obowiązywania Kodeksu cywilnego jako zamierzone działanie ustawodawcy umożliwiające mu odstępianie od niej również za pomocą regulacji ustawowej, podkreślając również jej nieprzypadkowe umiejscowienie w przepisach ogólnych, co z kolei należy odczytywać jako chęć ograniczenia odstępowania od tejże zasady¹⁸⁸. Aspekt ten wydaje się w obrębie przepisów prawa pracy irrelevantny, gdyż stosowanie normy art. 3 k.c. jest dopuszczone tylko i wyłącznie wtedy, kiedy brak jest regulacji działania prawa wstecz w przepisach prawa pracy. Zagadnienie, jak należy rozumieć przepisy prawa pracy, wyłączono do odrębnej analizy w dalszej części pracy.

Kwestią wymagającą wyjaśnienia jest zasięg normy art. 3 k.c. w zakresie aktów prawnych, które obejmuje swoją dyspozycją. Tym bardziej że kwestia ta ma znaczenie również w kontekście źródeł prawa pracy, które swoim zakresem regulacji obejmowałyby również aspekt intertemporalny. W doktrynie prawa cywilnego przyjmuje się, że zasada z art. 3 k.c. odnosi się także do rozporządzeń, przy czym jego zastosowanie jest podwójnie ograniczone. Z jednej strony mamy wymóg przestrzegania zakresu upoważnienia ustawowego, a z drugiej strony – zasadę interpretowania rozporządzenia zgodnie z ustawą. Nadanie rozporządzeniu mocy wstecznej wymaga zatem wyraźnego upoważnienia w ustawie. W sytuacji kiedy przepisy rozporządzenia wyposażają zawarte w nim normy prawne w moc wsteczną, to konieczne jest ustalenie, czy na takie unormowanie zezwala przepis ustawy będący podstawą wydanego rozporządzenia. W sytuacji braku rozstrzygnięcia przez przepisy rozporządzenia zasięgu

¹⁸⁶ T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa...*, s. 70 i n.

¹⁸⁷ Zob. J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe prawo prywatne*, cz. 1, s. 615, upatruje w normie art. 3 k.c. nie tylko podstawowej zasady prawa międzyczasowego, lecz także zasady, wokół której należy budować inne zasady prawa międzyczasowego; T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa...*, s. 68.

¹⁸⁸ J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe prawo prywatne*, cz. 1, s. 615.

czasowego działania wyrażonych w nim norm ów brak upoważnienia ustawowego, o którym mowa powyżej, przesądzi o konieczności uznania rozporządzenia za działające wyłącznie na przyszłość, gdyż odmienna interpretacja prowadziłaby do wniosku o niezgodności rozporządzenia z aktem normatywnym wyższego rzędu. Brak wyraźnego rozstrzygnięcia kwestii retroakcji w rozporządzeniu przy jednoczesnym istnieniu ustawowego upoważnienia do nadania mu mocy wstecznej pozwala stosować art. 3 k.c. i skutkować będzie tym, że treść upoważnienia będzie legitymizowała przyznanie normom rozporządzenia mocy wstecznej ze względu na ich cel¹⁸⁹. Kolejną kwestią wymagającą wyjaśnienia jest brzmienie ustawy. Pojęcie celu rozumiane jest jako jej *ratio legis*. Odstąpienie od zasady niedziałania ustawy wstecz musi wynikać z celu ustawy, nie może być wątpliwe celowościowo¹⁹⁰, gdy chodzi o zamiar ustawodawcy. Nie może być wyprowadzone w drodze interpretacji, a musi być *explicite* wypowiedziane w samej ustawie¹⁹¹. Są również bardziej radykalne stanowiska, mówiące, że w demokratycznym państwie prawnym nie można wywodzić mocy wstecznej ustawy z jej celu¹⁹².

Zasada nieretroakcji nie jest prawem ani wolnością chronionymi przez Konstytucję RP, dlatego samo przyznanie normie mocy wstecznej nie jest sprzeczne z Konstytucją RP. Jednak przyznanie normie prywatnoprawnej mocy wstecznej może negatywnie wpływać na prawa konstytucyjne¹⁹³.

W interesującym mnie zakresie rodzi się pytanie, czy zawarta w art. 3 k.c., jak już wskazaliśmy, regulacja intertemporalna o ogólnym charakterze, *in principio* zakazująca retroakcji, może zostać uznana za przepis prawa pracy o charakterze ogólnym, gdyż takiej w tym miejscu analizy poszukujemy. Należy bowiem zwrócić uwagę, iż gałąź prawa pracy została „oderwana” od prawa cywilnego, czego dowodem było wprowadzenie Kodeksu pracy jako autonomicznej regulacji względem prawa cywilnego. *In principio*, pomiędzy prawem cywilnym a prawem pracy istnieją dość istotne rozbieżności będące efektem odmiennych przedmiotów regulacji¹⁹⁴. Nie oznacza to jednak, że ani prawo cywilne, ani prawo pracy nie mają wzajemnych relacji zakresowych. Co więcej, jako nieunikniona jawi się konieczność odnoszenia się, przy interpretacji regulacji z terenu prawa pracy do regulacji o charakterze cywilnoprawnym, a bardziej precyzyjnie – do przepisów Kodeksu cywilnego. Dzieje się to poprzez dyrektywę art. 300 k.p., swoistego łącznika dwóch wskazanych gałęzi, czyli prawa cywilnego i prawa pracy¹⁹⁵. Nie ma bowiem w ramach Kodeksu pracy

¹⁸⁹ P. Machnikowski [w:] *Kodeks cywilny...*, red. E. Gniewek, P. Machnikowski, komentarz do art. 3 k.c., teza 6.

¹⁹⁰ Zob. uchwała SN z 22.12.1997 r., III CZP 61/97, OSNC 1998/5, poz. 75, Legalis, LEX nr 32586.

¹⁹¹ Zob. postanowienie SN z 16.12.2003 r., II CK 328/02, Legalis, LEX nr 599527.

¹⁹² Zob. wyrok SN z 26.01.2006 r., II CK 374/05, Legalis, LEX nr 181265; P. Sobolewski [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. K. Osajda, Legalis 2018, komentarz do art. 3, tezy 23 i 23.1.

¹⁹³ P. Sobolewski [w:] *Kodeks cywilny...*, red. K. Osajda, komentarz do art. 3, teza 24.

¹⁹⁴ J. Stelina [w:] *Prawo pracy*, red. J. Stelina, Warszawa 2016, s. 23 i n.

¹⁹⁵ J. Stelina [w:] *Prawo pracy*, red. J. Stelina, s. 24.

przepisu, który regulowałby *explicite* zasadę intertemporalną. Takiego stanu rzeczy nie zmienia fakt, że w niektórych aktach zasadę tę można na potrzebę konkretnego aktu prawnego wyprowadzić. Chodzi bowiem o regulację o charakterze ogólnym wykraczającą poza jeden konkretny akt prawny i będącą tym samym azymutem dla innych aktów, a co najważniejsze – *explicite* określoną zasadę intertemporalną adaptującą jedną z reguł/zasad/technik prawa intertemporalnego. Taki stan oczywiście nie uniemożliwia, co ma swoje uzasadnienie, Sądowi Najwyższemu nadania waloru normatywnego zasadzie *lex retro non agit*, nie tylko w polskim porządku prawnym *sensu largo*, lecz także w ramach systemu prawa pracy¹⁹⁶. Powtórzę jednak, że nie będzie to *stricte*, przynajmniej na tym etapie moich rozważań, zasada prawa pracy, norma prawa pracy, dekodowana z przepisów prawa pracy, tak jak jest to możliwe w przypadku prawa cywilnego czy też prawa karnego.

Jeżeli przez przepis prawa pracy rozumieć przepis, który jest umiejscowiony w jednym ze źródeł prawa pracy, a więc można by stwierdzić przepis prawa pracy *sensu stricto*, to odpowiedź na pytanie o kwalifikację przepisu art. 3 k.c. nie nastrocza większych problemów. Przepisem prawa pracy art. 3 k.c. nie będzie. Ale jeżeli traktujemy jako przepis prawa pracy jakiegokolwiek przepis, który znajduje zastosowanie w prawie pracy rozumianym jako system, np. w oparciu o art. 300 k.p. (określimy go przepisem prawa pracy *sensu largo*), to już za takowy art. 3 k.c. można uznać. Kwestia ta wymaga więc bliższej charakterystyki, i to przede wszystkim dlatego, że zakres zastosowania regulacji cywilnoprawnej poprzez art. 300 k.p. został przez ustawodawcę zdelimitowany.

Nie ulega wątpliwości, że dyrektywa art. 3 k.c. jest stosowana w prawie pracy. Za dopuszczalnością takiego mechanizmu przemawia jeden koronny argument. Przepisy prawa pracy, w tym rozumiane jako przepisy wywodzące się ze źródeł prawa w rozumieniu art. 9 k.p., a więc przepisy prawa pracy *sensu stricto*, nie regulują kwestii intertemporalnych, a już na pewno nie ma regulacji zakresowo pokrywających się z regulacją art. 3 k.c. Stosowalność przepisu art. 3 k.c. na terenie prawa pracy ugruntowana jest również w judykaturze. W jednym z ostatnich orzeczeń Sąd Najwyższy stwierdził, że przepis art. 3 k.c. ma zastosowanie w sprawach z zakresu prawa pracy¹⁹⁷. Innym orzeczeniem wskazującym na stosowalność art. 3 k.c. na terenie prawa jest wyrok SN z 5.12.2002 r., I PKN 647/01, LEX nr 578132¹⁹⁸, wskazujący, że celem ustawy z 8.09.2000 r. była m.in. restrukturyzacja zatrudnienia polegająca na uprawnieniu pracowników, z którymi zostały rozwiązane stosunki pracy w latach 2000–2002, do odpraw, a zatem mimo wejścia w życie ustawy z dnia 27.10.2000 r. prawo do odprawy przysługuje także pra-

¹⁹⁶ Wyrok SN z 18.01.2013 r., II PK 149/12.

¹⁹⁷ Wyrok SN z 12.01.2016 r., II PK 195/15, OSP 2017/1, poz. 4, s. 83; LEX nr 1977921.

¹⁹⁸ Zob. również uchwała SN (7) z 14.01.2004 r., III PZP 11/03, M. Pr. 2004/7, s. 11, LEX nr 82454; P. Sobolewski [w:] *Kodeks cywilny*..., red. K. Osajda, komentarz do art. 3, teza 23.

cownikowi zwolnionemu z pracy w roku 2000 przed datą wejścia w życie ustawy (art. 3 k.c.).

W doktrynie prawa jest wyraźny pogląd uznający Kodeks cywilny za subsydiarne źródło regulacji stosunku pracy, czego głównym powodem jest brak kompleksowości na płaszczyźnie przedmiotowej, a normatywnym wyrazem związku jest właśnie powoływany art. 300 k.p.¹⁹⁹ Ów związek normatywny nie przesądza jednak charakteru prawnego przepisu art. 3 k.c. na terenie prawa pracy w interesującym mnie aspekcie. Pomocny w tym będzie inny argument będący wynikiem interpretacji art. 9 k.p. Przepis ten statuuje legalną definicję prawa pracy poprzez wyliczenie jego źródeł. Przy czym definicja ta ma charakter partykularny, gdyż definiuje prawo pracy wyłącznie w obrębie przepisów Kodeksu pracy. W efekcie nie można utożsamiać tej gałęzi z uniwersalną definicją i systemem źródeł prawa, który ma charakter złożony, zarówno na płaszczyźnie krajowej, jak i międzynarodowej²⁰⁰. Jak się wydaje, w części dotyczącej rozumienia przedmiotu prawa pracy inne stanowisko dopuściłby W. Sanetra, którego zdaniem Kodeks cywilny w pewnym zakresie współokreśla prawa i obowiązki pracowników i pracodawców, a zatem w tym sensie mieściłyby się w definicji prawa pracy w rozumieniu art. 9 k.p. Warto jednak podkreślić, że tenże Autor, pomimo wskazanego wcześniej argumentu, nie traktuje przepisów Kodeksu cywilnego jako uzupełniających, a zarazem powszechnych przepisów prawa pracy²⁰¹.

W konsekwencji art. 3 k.c. nie jest przepisem prawa pracy, co już *prima facie* umożliwia regulowanie w swoistych źródłach prawa pracy m.in. materii retroakcji, i to wbrew normie art. 3 k.c. Jeżeli w zakładowym układzie zbiorowym pracy *in concreto* wystąpi regulacja materii objętej zakresem regulacji art. 3 k.c., to norma art. 3 k.c. nie znajdzie zastosowania ze względu na fakt, iż brak sprzeczności w rozumieniu w art. 9 k.p. odnosi się tylko do Kodeksu pracy i innych ustaw oraz aktów wykonawczych określających prawa i obowiązki pracowników i pracodawców.

Z perspektywy systemu prawa pracy chciałbym ponownie zwrócić uwagę na rozwiązania przyjęte na gruncie przepisów Kodeksu karnego. Są one o tyle relewantne, że wartościowanie w prawie karnym sytuacji oskarżonego (sprawcy), a w prawie pracy – pracownika wykazuje *ab initio* elementy wspólne obu podmiotom, szczególnie w zakresie wartościowania sytuacji danego podmiotu, *in fine* dopuszczając działania na korzyść tegoż podmiotu, co może mieć istotne znaczenie przy próbie odkodowywania mechanizmu retroakcji w prawie pracy. Jednakże w przeciwieństwie do relacji przepisów Kodeksu pracy i Kodeksu cywilnego nie ma przepisu

¹⁹⁹ K.W. Baran [w:] *Kodeks pracy. Komentarz*, red. K.W. Baran, Warszawa 2016, s. 1587.

²⁰⁰ K.W. Baran [w:] *Kodeks pracy...*, red. K.W. Baran, s. 1587; por. B.M. Ćwiertniak [w:] *Zarys systemu prawa pracy*, t. 1, red. K.W. Baran, Warszawa 2010, s. 36 i n. oraz powołana tam literatura.

²⁰¹ W. Sanetra [w:] *Powszechne a szczególne prawo pracy*, red. L. Florek, Warszawa 2016, s. 44, zob. również rozważania Autora *Powszechne i szczególne prawo pracy a przedmiot prawa pracy*, s. 37–38.

na wzór art. 300 k.p., który odsyłałby do regulacji Kodeksu karnego. Nie ma zatem pomostu zakresowego pomiędzy tymi dwiema gałęziami, jak to ma miejsce na linii Kodeks pracy – Kodeks cywilny, który to pomost dawałby możliwość potraktowania jakiegokolwiek normy zawartej w Kodeksie karnym, w interesującym nas zakresie intertemporalnym, jako normy prawa pracy, a przecież takowej w tym rozdziale poszukujemy, tj. normy intertemporalnej o charakterze ogólnym.

2.3.3. Swoiste źródła prawa pracy

Przyjmując jako relatywnie udowodnioną tezę, że przepis art. 3 k.c. nie jest przepisem prawa pracy, należy przejść na inną płaszczyznę problemu. Dokonując analizy zakresu stosowania art. 3 k.c. na terenie autonomicznego prawa pracy, na kilka aspektów należy już *a priori* zwrócić uwagę. Odesłanie w sprawach nieuregulowanych do przepisów Kodeksu cywilnego jest w prawie pracy relatywnie częste. Nie to jednak jest istotną okolicznością w interesującym mnie zakresie, ale charakter odesłania, który może mieć doniosłe skutki *in fine* w zakresie stosowania wyrażonej w art. 3 k.c. zasady *lex retro non agit* na terenie prawa pracy, ale w tym sensie, aby traktować ją jako przepis prawa pracy, bo przecież takowej kwalifikacji w tym miejscu poszukujemy. Na mocy art. 300 k.p. z jednej strony stosowanie przepisów Kodeksu cywilnego dotyczy spraw nieuregulowanych w prawie pracy, a z drugiej – przepisy Kodeksu cywilnego stosujemy nie wprost, ale odpowiednio. Co więcej, odnoszenie się za pomocą art. 300 k.p. do przepisów Kodeksu cywilnego dotyczy tylko stosunku pracy. W pozostałym zakresie brak jest wyraźnych podstaw, co może *in concreto* uzasadniać posłużenie się dyrektywą *per analogiam*²⁰². Ponadto *conditio sine qua non* stosowania przepisów Kodeksu cywilnego jest ich niesprzeczność z zasadami prawa pracy. Te dwie przesłanki już *prima facie* modyfikują normę z art. 3 k.c. Ta swoista delimitacja dotyczy nie tylko zasady zakazu retroakcji prawa, lecz także, konsekwentnie, wyjątków od niej, a więc stosowalności normy art. 3 k.c., zgodnie z jej brzmieniem i celem w niej zawartym, jako normy prawa pracy.

Istota swoistych źródeł prawa pracy w aspekcie intertemporalnym nabiera szczególnego wyrazu w związku z powyżej przeprowadzoną charakterystyką art. 300 k.p., a w konsekwencji – art. 3 k.c., i potraktowaniem tego ostatniego przepisu jako przepisu nie prawa pracy, a jedynie w prawie pracy stosowanego. Ponadto katalog źródeł prawa pracy został wskazany w art. 9 k.p., w myśl którego ilekroć w Kodeksie pracy jest mowa o prawie pracy, rozumie się przez to przepisy Kodeksu pracy oraz przepisy innych ustaw i aktów wykonawczych określające prawa i obowiązki pracowników i pracodawców, a także postanowienia układów zbiorowych pracy i innych opartych na ustawie porozumień zbiorowych, regulaminów i statutów

²⁰² J. Stelina [w:] *Prawo pracy*, red. J. Stelina, s. 24.

określających prawa i obowiązki stron stosunku pracy. Do swoistych źródeł prawa pracy zaliczymy tylko postanowienia układów zbiorowych pracy i innych opartych na ustawie porozumień zbiorowych, regulaminów i statutów określających prawa i obowiązki stron stosunku pracy. Odrębność, będąc zarazem źródłem różnorodności problemowej katalogu źródeł prawa pracy, będzie istotna z perspektywy zagadnień intertemporalnych w kontekście norm intertemporalnych o charakterze ogólnym. Jeżeli bowiem jako ogólny przepis prawa pracy rozumieć również ten, który został zawarty w jednym ze swoistych źródeł prawa pracy, to *ab initio* rodzi się pytanie, czy można ustanowić przepis w jednym ze swoistych źródeł prawa pracy, który regulowałby materię intertemporalną. W mojej ocenie tak. Jedynymi przepisami ograniczającymi przedmiotowo swoiste źródła prawa pracy są art. 9 § 2–4 k.p., w myśl których postanowienia układów zbiorowych pracy i porozumień zbiorowych oraz regulaminów i statutów nie mogą być mniej korzystne dla pracowników niż przepisy Kodeksu pracy oraz innych ustaw i aktów wykonawczych. Z kolei postanowienia regulaminów i statutów nie mogą być mniej korzystne dla pracowników niż postanowienia układów zbiorowych pracy i porozumień zbiorowych. Ponadto postanowienia układów zbiorowych pracy i innych opartych na ustawie porozumień zbiorowych, regulaminów oraz statutów określających prawa i obowiązki stron stosunku pracy naruszające zasadę równego traktowania w zatrudnieniu nie obowiązują.

Warto przy tym wspomnieć, że przepisy konstytucyjne²⁰³ nie precyzują miejsca swoistych źródeł prawa pracy w hierarchii norm prawnych²⁰⁴. Źródła te są niewątpliwie poniżej źródeł norm powszechnie obowiązujących²⁰⁵, co znajduje oparcie w postanowieniach art. 9 § 2 k.p. Struktura relacji hierarchiczności *implicite* wyznacza § 3 art. 9 k.p., nadając wyższą rangę źródłom ponadzakładowym niż zakładowym, w tym statutom²⁰⁶. Regulacja ta nie odnosi się do wszystkich kategorii swoistych źródeł prawa pracy. W sytuacji kolizyjnej, gdy oba źródła prawa mają przymiot równorzędności (np. układ zbiorowy i porozumienie zbiorowe), należy w razie przedmiotowej sprzeczności między nimi stosować ogólne dyrektywy kolizyjne obowiązujące w dyskursie prawnym o charakterze nie tylko przedmiotowym, lecz także czasowym. Istotnym zagadnieniem jest wielowymiarowość relacji hierarchii źródeł prawa pracy i kwestii pierwszeństwa stosowania norm prawa pracy. Pierwszy wy-

²⁰³ Por. L. Kaczyński, *Wpływ art. 87...*, s. 52 i n.; S. Wronkowska, *System źródła prawa w nowej konstytucji*, „Biuletyn Rzecznika Praw Obywatelskich” 2000/38, s. 81 i n.; W. Sanetra, *Konstytucyjne prawo do rokowań*, PiZS 1998/12, s. 3 i n.

²⁰⁴ Por. M. Zubik, *Trybunał Konstytucyjny a układy zbiorowe pracy*, PiZS 2005/3, s. 2 i n.; J. Oniszczuk, *Źródła prawa w nowym orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa 2001, s. 45.

²⁰⁵ Por. L. Garlicki, *Konstytucyjny system źródeł prawa (na tle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego)* [w:] *System źródeł prawa w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, red. M. Gamrat, Lublin 2000, s. 37 i n.

²⁰⁶ Por. bliżej na temat statutu jako źródła prawa pracy A. Jedliński, L. Kaczyński, *Statut jako źródło prawa pracy*, PiP 1999/4, s. 35.

miar określają przede wszystkim normy rangi konstytucyjnej, z kolei drugi – normy kodeksowe. Kluczowe znaczenie mają w tej materii postanowienia art. 9 § 2 i 3 k.p. Wykładnia *a contrario* skutkuje tym, że postanowienia układów zbiorowych i porozumień zbiorowych oraz regulaminów i statutów mogą być korzystniejsze dla pracownika niż akty normatywne wyższej rangi. Pierwszeństwo stosowania będą miały zatem regulacje aktów niższego rzędu, co materializuje zasadę uprzywilejowania pracownika²⁰⁷. Waga korzystności na gruncie źródeł prawa pracy kreuje z niej regułę kolizyjną²⁰⁸.

W sytuacji kiedy swoiste źródło prawa pracy, z zachowaniem dyrektywy *lege non distinguente*, nie narusza wskazanych w art. 9 § 2–4 k.p. warunków, tj. niesprzeczności hierarchicznej oraz niedyskryminowania pracowników, taki stan może uzasadniać tezę, że w konkretnym przypadku, a ściślej – w przypadku, w którym pracodawca jest objęty np. układem zbiorowym pracy zawierającym postanowienie o charakterze intertemporalnym, wyklucza to stosowanie na zasadzie art. 300 k.p. normy art. 3 k.c. w zakresie tą normą objętym ze względu na regulację tejże materii w przepisach prawa pracy w rozumieniu art. 9 k.p. Skoro przepis art. 9 k.p. definiuje, co należy przez przepis prawa pracy rozumieć, co najmniej w obrębie Kodeksu pracy, to definicja ta powinna być stosowana w procesie interpretacji art. 300 k.p., który w obrębie Kodeksu pracy jest i posługuje się wyrażeniem „przepisy prawa pracy” będącym pochodną wyrażenia „prawo pracy” użytego w treści art. 9 k.p. *In fine* regulacja intertemporalna na poziomie swoistych źródeł prawa pracy w zakresie swojej regulacji ma pierwszeństwo przed stosowaniem normy art. 3 k.c. poprzez art. 300 k.p., ale tylko w zakresie regulowanym postanowieniem swoistego źródła prawa pracy. Dopiero brak regulacji na poziomie lokalnych źródeł prawa pracy będzie podstawą do stosowania normy z art. 3 k.c.

Podobny wniosek wypływa ze stanowiska judykatury w relatywnie nielicznych orzeczeniach odnoszących się do relacji swoistych źródeł prawa pracy i normy art. 3 k.c. Sąd Najwyższy w wyroku z 20.05.2011 r., II PK 288/10, przyjął, iż Kodeks pracy, nie regulując problematyki działania lub niedziałania wstecz przepisów prawnych (zasada nieretroakcji), umożliwia na podstawie art. 300 k.p. stosowanie do stosunków art. 3 k.c. Odpowiednie stosowanie art. 3 k.c. na gruncie prawa pracy oznaczać może uwzględnienie zasady wynikającej z tego przepisu także w odniesieniu do szczególnych źródeł prawa pracy, jakimi w świetle art. 9 § 1 k.p. są układy zbiorowe pracy. Jeśli zatem chodzi o stosunki pracy powstałe pod rządem dawnego układu zbiorowego pracy i trwające nadal pod rządem nowego układu, z zasady *lex retro non agit* wypływa wniosek, że dawne przepisy stosować należy w celu określenia prawnych

²⁰⁷ W tej materii zob. m.in. L. Kaczyński, *Zasada uprzywilejowania pracownika w świetle kodeksu pracy*, PiP 1984/8, s. 79; I. Sierocka, *Zasada uprzywilejowania pracownika i automatyzmu prawnego w układach zbiorowych pracy* [w:] *Prawo pracy. Z aktualnych zagadnień*, red. W. Sanetra, Białystok 1999, *passim*.

²⁰⁸ K.W. Baran, D. Książek, *Pojęcie, systematyka i hierarchia źródeł prawa pracy* [w:] *System Prawa Pracy*, t. 1, *Część ogólna*, red. K.W. Baran, Warszawa 2017, s. 646–664.

konsekwencji zdarzeń o prawnej doniosłości do czasu wejścia w życie nowych przepisów. Przy czym taki mechanizm jest możliwy w sytuacji braku w układzie zbiorowym pracy przepisów międzyczasowych, tj. odpowiedniego zastosowania art. 3 k.c. w zw. z art. 300 k.p.²⁰⁹

Powstaje również problem korzystności względem ustawy. Czy chodzi o ustawę prawa pracy, czy też każdą ustawę. Inny bowiem będzie zakres problemowy w przypadku postanowienia intertemporalnego na poziomie swoistych źródeł prawa pracy, który jest zgodny z normą art. 3 k.c., a inny w sytuacji, kiedy postanowienie takie jest mniej korzystne niż norma art. 3 k.c., ale nie narusza przepisów prawa pracy. Problem wydaje się być *stricte* teoretyczny, ale powinien zostać przeanalizowany. Na gruncie normy art. 3 k.c. retroaktywny może być przepis, który swym brzmieniem lub celem taki mechanizm dopuszcza. Można by zatem rzec, że chodzi o podstawy retroakcji wyrażone kolejno *explicite* lub *implicite*, inaczej podział na brzmienie oraz cel byłby pozbawiony sensu. Trudno też założyć, aby cel ustawy został wyrażony *explicite*, gdyż *de facto* pokrywałyby się to z brzmieniem ustawy. Ograniczenia wskazane w art. 3 k.c. są, w mojej ocenie, typowo cywilistyczne w tym sensie, że odnoszą się tylko do ustawy. Jak wskazałem, w prawie pracy mamy dychotomiczny podział źródeł prawa pracy, a swoistych źródeł prawa pracy z całą pewnością nie można zaliczyć do ustawy, o jakiej stanowi art. 3 k.c. Czyżby zatem prawo pracy regulowało niejako obok normy art. 3 k.c. kwestie intertemporalne? Z jednej strony normę art. 3 k.c. stosuje się tylko wtedy, kiedy brak jest regulacji w przepisach prawa pracy, a sam przepis art. 3 k.c. przepisem prawa pracy nie jest, jest „jedynie” przepisem prawa cywilnego w prawie pracy stosowanym, i to według reżimu prawa pracy. Z drugiej jednak strony sama norma art. 9 k.p. wskazuje na zgodność postanowień swoistych źródeł prawa pracy m.in. z ustawą. Norma zakodowana w art. 9 k.p. realizuje szczególnie ochronę interesów pracownika w ramach stosunku pracy. Ocena kryterium „korzystności” dokonywana jest na podstawie konkretnych czynników o charakterze obiektywnym, a nie subiektywnym. Obowiązywanie zasady korzystności w indywidualnych stosunkach pracy kreuje pierwszeństwo stosowania korzystniejszych dla pracownika postanowień, co określane jest jako semiimperatywność, jednostronna bezwzględność²¹⁰ norm prawa pracy²¹¹.

Jednak ta druga okoliczność również nie nastręcza większych problemów interpretacyjnych. Norma art. 9 k.p. odnosi się do ustawy prawa pracy oczywiście z zachowa-

²⁰⁹ Wyrok SN z 20.05.2011 r., II PK 288/10; postanowienie SN z 25.04.1975 r., I PZ 7/75, OSNCP 1976/1, poz. 17, LEX nr 12343; wyrok SN z 5.02.2002 r., I PKN 866/00, OSNP 2004/4, poz. 58, LEX nr 82589; zob. uchwała SN z 27.07.1989 r., III PZP 33/89, OSNC 1990/7–8, poz. 94, LEX nr 13137. Zob. również wyrok SN z 7.06.2017 r., II PK 163/16, LEX nr 2329455, w którym Sąd zwraca uwagę na pierwszeństwo swoistych źródeł prawa pracy przed regulacją ustawową, o ile spełnione są przesłanki z art. 9 § 4 k.p.

²¹⁰ Por. Z. Radwański, *Teoria umów*, Warszawa 1997, s. 120 i n.

²¹¹ K.W. Baran, D. Książek, *Pojęcie, systematyka i hierarchia źródeł prawa pracy* [w:] *System Prawa Pracy*, t. 1, *Część ogólna*, red. K.W. Baran, Warszawa 2017, s. 646–664.

niem konstytucyjnych hierarchii źródeł prawa. Zatem ograniczenia wskazane w normie art. 3 k.c. nie mają zastosowania, pod warunkiem że dane postanowienie reguluje kwestię intertemporalną, *eo ipso* uniemożliwia zastosowanie normy art. 3 k.c. na terenie prawa pracy w odniesieniu np. do stron zakładowego czy też ponadzakładowego układu pracy. Jak podnosi jednak K.W. Baran, pomimo tego że przepis art. 300 k.p. jest przepisem szczególnym, to jego zastosowanie powinno obejmować również stosunki prawne związane ze stosunkiem pracy²¹².

Kolejnym elementem delimitującym zakres swobody stron w kształtowaniu postanowień intertemporalnych jest warunek równego traktowania pracowników. W myśl art. 9 § 4 k.p. postanowienia układów zbiorowych pracy i innych opartych na ustawie porozumień zbiorowych, regulaminów oraz statutów określających prawa i obowiązki stron stosunku pracy naruszające zasadę równego traktowania w zatrudnieniu nie obowiązują. Zgodnie z regułą *lege non distinguente* warunek równego traktowania odnosi się do wszystkich postanowień, również tych, które regulują postanowienia intertemporalne. Oceniając zatem regulację art. 3 k.c. oraz ewentualne postanowienie *ab exemplo* regulujące kwestię retroakcji, należy podkreślić, iż ewentualne postanowienie zawarte w swoistym źródle prawa pracy jest obarczone innymi czy też dodatkowymi warunkami, które dane postanowienie musi spełniać.

Kwestia równego traktowania we wspomnianym powyżej zakresie jest przedmiotem rozważań judykatury. Trybunał Konstytucyjny, dokonując wykładni zasad równego traktowania, wyjaśnia, że wszystkie podmioty prawne charakteryzujące się daną cechą istotną w równym stopniu mają być traktowane równo, tzn. według jednakowej miary, bez różnicowań zarówno dyskryminacyjnych, jak i faworyzujących. Dopuszczalne jest zatem różne traktowanie przez prawo różnych podmiotów. Natomiast wszelkie odstępstwa od nakazu równego traktowania podmiotów podobnych muszą znajdować podstawę w odpowiednio przekonujących argumentach. Argumenty te muszą zaś mieć charakter relewantny (a więc pozostawać w bezpośrednim związku z celem i zasadniczą treścią przepisów, w których zawarta jest kontrolowana norma, i służyć realizacji tego celu i treści) i proporcjonalny (czyli waga interesu, któremu ma służyć różnicowanie sytuacji adresatów normy, musi pozostawać w odpowiedniej proporcji do wagi interesów, które zostaną naruszone w wyniku nierównego potraktowania podmiotów podobnych) oraz muszą pozostawać w jakimś związku z innymi wartościami, zasadami czy normami konstytucyjnymi uzasadniającymi odmienne traktowanie podmiotów podobnych²¹³. Także w orzecznictwie Sądu Najwyższego dyskryminacja w sferze zatrudnienia rozumiana jest jako bezprawne pozbawienie lub ograniczenie praw wynikających ze stosunku pracy albo nierównomierne trak-

²¹² K.W. Baran [w:] *Kodeks pracy. Komentarz*, red. K.W. Baran, Warszawa 2014, s. 1522.

²¹³ Por. orzeczenia TK: z 9.03.1988 r., U 7/87, OTK 1988/1, poz. 1, LEX nr 25472; z 3.03.1987 r., P 2/87, OTK 1987/1, poz. 2, LEX nr 25409; z 28.11.1995 r., K 17/95, OTK 1995/3, poz. 18, LEX nr 25559; z 3.09.1996 r., K 10/96, OTK 1996/4, poz. 33, LEX nr 25751; z 29.09.1997 r., K 15/97, OTK 1997/3-4, poz. 37, LEX nr 30764, i wyrok TK z 14.05.2001 r., SK 1/00, OTK 2001/4, poz. 84, LEX nr 48037.

towanie pracowników ze względu na wymienione w przepisie kryteria dyskryminacyjne, a także przyznawanie z tych względów niektórym pracownikom mniejszych praw niż te, z których korzystają inni pracownicy znajdujący się w takiej samej sytuacji faktycznej i prawnej. Nie narusza jednak zasady równości usprawiedliwione i racjonalne zróżnicowanie (dyferencjacja) sytuacji prawnej podmiotów ze względu na różniącą je cechę istotną (relewantną)²¹⁴.

Jak podkreśla Sąd Najwyższy, konstytucyjna zasada równości ma dwa aspekty. Z jednej strony oznacza bowiem równość w prawie (nakaz kształtowania przepisów prawa z uwzględnieniem zasady równości), a z drugiej strony – równość wobec prawa (nakaz równego traktowania podmiotów w procesie stosowania prawa). Odzwierciedleniem pierwszego z wymienionych aspektów omawianej zasady jest na płaszczyźnie prawa pracy regulacja art. 9 § 4 k.p. Z przepisu tego wynika, że postanowienia układów zbiorowych pracy i innych opartych na ustawie porozumień zbiorowych, regulaminów oraz statutów określających prawa i obowiązki stron stosunku pracy, naruszające zasadę równego traktowania w zatrudnieniu (zatem również w sferze płacowej) nie obowiązują. Należy dodać, że dotyczy to przypadków faworyzowania jednych pracowników z pokrzywdzeniem innych. Taka sytuacja upoważnia zaś pracownika gorzej traktowanego do dochodzenia przewidzianych w zakwestionowanych przepisach świadczeń, jakich pozbawiono go wskutek uchybienia przez pracodawcę zakazowi dyskryminacji²¹⁵.

Wobec powyższego postanowienie swoistego źródła prawa pracy, w tym miejscu analizy mającego charakter ogólny – ale rozważania odnoszą się również do wszelkich postanowień regulujących kwestię intertemporalną na terenie swoistych źródeł prawa pracy – przyznające pewne uprawnienia co do faktów, które mają charakter przeszły, ale naruszają zasadę równego traktowania, będą *ex lege* nieważne.

2.3.4. Przepisy wprowadzające Kodeks pracy jako przepisy prawa pracy

Na tle prowadzonych rozważań do rangi istotnego zagadnienia należy podnieść stanowisko występujące w orzeczeniach nie tylko Sądu Najwyższego, lecz także Na-

²¹⁴ Wyrok SN z 20.05.2011 r., II PK 288/10; por. wyroki SN: z 23.10.1996 r., I PRN 94/96, OSNAPiUS 1997/8, poz. 131, LEX nr 28549; z 10.09.1997 r., I PKN 246/97, OSNAPiUS 1998/12, poz. 360, LEX nr 32795; z 16.11.2001 r., I PKN 696/00, OSNP 2003/20, poz. 486, LEX nr 52159; z 12.12.2001 r., I PKN 182/01, OSNP 2003/23, poz. 571, LEX nr 52254; z 23.11.2004 r., I PK 20/04, OSNP 2005/13, poz. 185, LEX nr 150585; z 11.01.2006 r., II UK 51/05, PiZS 2006/9, s. 34, LEX nr 214284; z 14.02.2006 r., III PK 109/05, OSNP 2007/1–2, poz. 5, LEX nr 212505; z 14.02.2006 r., III UK 150/05, LEX nr 272551; z 14.01.2008 r., II PK 102/07, M.P.Pr. 2008/8, s. 440, LEX nr 409877, oraz uchwała SN z 8.01.2002 r., III ZP 31/01, OSNAPiUS 2002/12, poz. 284, LEX nr 50010.

²¹⁵ Por. uzasadnienie wyroku SN z 12.09.2006 r., I PK 87/06, LEX nr 303847; wyrok SN z 20.05.2011 r., II PK 288/10.

czelnego Sądu Administracyjnego w przedmiocie kwalifikacji przepisów wprowadzających Kodeks pracy jako przepisów prawa pracy. Podkreślenia wymaga fakt, że dyskusja powstała na tle jednego z przepisów. W orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego i Sądu Najwyższego utrwalone jest stanowisko odnośnie do wykładni i stosowania art. XII § 1 p.w.k.p. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 13.06.2002 r.²¹⁶, *ratio legis* regulacji przewidzianej w art. XII p.w.k.p. nie jest uporządkowanie spraw związanych z rozkładem czasu pracowników zatrudnionych w placówkach handlu detalicznego, zakładach gastronomicznych i zakładach usługowych dla ludności. Z niebudzącej wątpliwości treści tego przepisu wynika bowiem jednoznacznie, że jego przedmiotem jest objęty czas otwarcia placówek handlowych i zakładów usługowych dla ludności, nie zaś czas pracy zatrudnionych w nich pracowników. Oznacza to, że czas otwarcia określa gmina na podstawie powyższego przepisu, zaś czas (rozkład czasu) pracy określa pracodawca na podstawie przepisów Kodeksu pracy. W konkluzji należy zatem stwierdzić, że przepis art. XII p.w.k.p. nie należy do przepisów prawa pracy i nie reguluje zagadnień należących do przedmiotu tego prawa.

Przepisy wprowadzające Kodeks pracy, jak sam tytuł aktu wskazuje, mają za zadanie wprowadzić w porządek prawny przepisy innego aktu, w tym przypadku Kodeksu pracy. Z natury rzeczy są momenty o dużej doniosłości w danym systemie prawnym. Tak jak m.in. w przypadku Kodeksu cywilnego²¹⁷ czy też Kodeksu karnego²¹⁸, również i takie rozwiązanie legislacyjne przyjęto w odniesieniu do Kodeksu pracy. Ustawodawca w Przepisach wprowadzających Kodeks pracy przyjął kilka rozwiązań o charakterze intertemporalnym. *Nota bene* sam akt prawny Przepisy wprowadzające Kodeks pracy zawiera rozdział, w którym umieszczono przepisy przejściowe, co czyni pod względem intertemporalnym powyższe konstrukcje przepisów wręcz nierozzerwalnymi²¹⁹.

W kontekście pozostałych przepisów wydaje się, że spełniają one przymiot przepisów prawa pracy. Niewątpliwie regulują one prawa i obowiązki pracowników, jak i pracodawców. Struktura źródeł prawa pracy oraz ograniczony zakres stosowania normy art. 3 k.c. na terenie prawa pracy przy niezmienionej treści przepisów Konstytucji RP skłania mnie do wniosku, że chcąc ograniczyć np. odstępstwo od zasady nieretroakcji, należy do przepisów Kodeksu pracy dodać przepis, który będzie podstawą kreowania zasady *lex retro non agit*. Dzięki temu tylko i wyłącznie na poziomie ustawy można byłoby od zasady nieretroakcji odstąpić. Oczywiście treść wyrażonej w art. 3 k.c. zasady można rozbudować na wzór konstrukcji przyjętych na poziomie Kodeksu karnego, a mianowicie o dopuszczenie *explicite* wstecznego działania prawa,

²¹⁶ Wyrok NSA z 27.03.2014 r., II GSK 86/13, Legalis 1068146; wyrok SN z 13.06.2002 r., III RN 54/02, OSNAPiUS 2003/10, poz. 238, Legalis 56787.

²¹⁷ Ustawa z 23.04.1964 r. – Przepisy wprowadzające Kodeks cywilny.

²¹⁸ Ustawa z 6.06.1997 r. – Przepisy wprowadzające Kodeks karny (Dz.U. Nr 88, poz. 554 ze zm.).

²¹⁹ Rozdział III „Przepisy przejściowe i końcowe” Przepisów wprowadzających Kodeks pracy.

i to nie tylko na poziomie ustawowym, pod warunkiem korzystności rozwiązań dla pracownika, co niewątpliwie byłoby zgodne z zasadą korzystności postanowień innych niż powszechnie obowiązujące.

Nadmienić tylko można, że w odniesieniu do przepisów ustawy wprowadzającej przepisy Kodeksu pracy należy uznać, że i one są przepisami prawa pracy.

Rozdział 3

ZASADY PRAWA INTERTEMPORALNEGO

3.1. Zagadnienia wstępne

Jakakolwiek analiza materii intertemporalnej musi dla porządku metodologicznego zostać poprzedzona poznaniem kategorii, które w dyskursie z zakresu problematyki intertemporalnej bezsprzecznie funkcjonują. Dyskusji w czasie teraźniejszym, gdyż trudno uznać, nawet pomimo znacznego upływu czasu pomiędzy wydaniem publikacji chociażby M. Sośniaka czy też J. Gwiazdomorskiego a wydaniem publikacji T. Pietrzykowskiego, J. Mikołajewicza czy też W. Wróbla, że jest ona zakończona. Co więcej, każdy z tych Autorów jest przykładem autorskiego nie tylko rozumienia prawa intertemporalnego, lecz także jego prawnego kategoryzowania. Muszę podkreślić również trudności, jakie występują już na poziomie samej charakterystyki czy też kwalifikacji poszczególnych instytucji.

W literaturze nie ma do dziś spójnej kategoryzacji instytucji prawa intertemporalnego. Co prawda np. T. Pietrzykowski¹ oraz K. Mularski² podejmują próbę uzasadniania przyjętych przez siebie modeli, ale jak się wydaje, rozszczepienie pojęciowe jest tak wyraźne, że nie można uznać wyników za spójne, co jest związane niekiedy ze świadomym odniesieniem się przez danego Autora do wybranej, objętej prowadzoną analizą, gałęzi prawa.

Dodatkowo dochodzą trudności na poziomie ogólnoteoretycznym, które były i nadal są fundamentem przyjmowanych podziałów. Z jednej strony chodzi o rozumienie i wewnętrzną kategoryzację zasad prawa na gruncie polskiej kultury prawnej, a z drugiej – o silnie napierające koncepcje wyodrębniania nie tylko zasad prawa, lecz także reguł prawnych mocno zakorzenionych w kulturze obcej.

¹ T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa...*, s. 76–142.

² K. Mularski, *Prawo intertemporalne...*, s. 39–96.

Biorąc pod uwagę fakt, że w zakresie analizy i opisu prawa intertemporalnego obecne rozszczępienie terminologiczne jest tak duże, że wręcz bez własnej analizy uniemożliwia nie tylko uporządkowanie, ale również konsekwentne posługiwanie się instytucjami prawa intertemporalnego nie tylko na potrzeby ogólnoteoretycznej analizy, lecz także dogmatycznoprawnej, to przybliżenie dyskursu w zakresie umożliwiającym nie tyle weryfikację, ile wybranie jednego z modeli, jest zabiegiem koniecznym.

3.2. Zasady prawa a reguły prawne. Zagadnienia ogólne

3.2.1. Zasady prawa

Z tezą, iż efektywność systemu prawa w procesie oddziaływania na życie społeczne uzależniona jest od jego spójności, nie można dyskutować. Spójności rozumianej jako taki zbiór norm, dla którego w oparciu o spójną wiedzę można odkodować uzasadnienie aksjologiczne. Temu *par excellence* uporządkowaniu służą m.in. zasady prawa. Dotychczas w polskiej kulturze prawnej zasada prawa używana jest w dwóch odmiennych znaczeniach. W znaczeniu opisowym oraz dyrektywalnym³. Pomimo jednak istniejącego podziału zasad prawa problem ustalenia konsekwencji prawnych w wyniku wyróżnienia terminu „zasady prawa”, czy to w oparciu o materiał ustawowy, czy też stanowiska istniejące i utrwalone w poglądach doktryny, nie jest problemem nowym i, jak się wydaje, ciągle prowokuje ożywioną dyskusję⁴. Konstatacja T. Gizberta-Studnickiego, jakoby pojęcie zasady prawnej w polskiej literaturze prawniczej było kontrowersyjne i w dogmatyce prawniczej występuje w różnorodnych znaczeniach, jest ciągle aktualna⁵. Warto zatem pokrótce przybliżyć ową materię, tak aby sprawnie i konsekwentnie posługiwać się aparaturą pojęciową na potrzeby prawa intertemporalnego w odniesieniu do prawa pracy. Zabieg ten jawi się jako wyjątkowo uzasadniony, gdyż wielokrotnie zamiennie wykorzystywane są wyrażenia czy też zwroty takie jak „zasada prawna/prawa”, „zasada” czy nawet „reguła” w odniesieniu do tej samej instytucji w tym samym tekście, co już apriorycznie wręcz uniemożliwia składną nie tylko metodologicznie, ale i logicznie analizę.

Słowo „zasada” zostało „ukute” przez prawników⁶. Jest pojęciem wieloznacznym. W języku prawniczym, w tym w orzecznictwie, nie zawsze odnosi się do dyrektywy postępowania. Używane jest również jako charakterystyka określonego typu rozstrzygnięcia czy też formułuje jakieś ogólne oceny. Taki stan doprowadził do konieczności rozróżniania wypowiedzi o charakterze opisowym, oceniającym i dyrektywal-

³ S. Wronkowska [w:] A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii...*, s. 224.

⁴ S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady prawa. Zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1974, s. 8; zob. S. Wronkowska, *Sposoby pojmowania „zasad prawa”* (dyskusja w Komitecie Nauk Prawnych PAN), PiP 1972/10, *passim*.

⁵ T. Gizbert-Studnicki, *Zasady i reguły prawne*, PiP 1988/3, s. 16.

⁶ R. Sarkowicz, *System prawa* [w:] R. Sarkowicz, J. Stelmach, *Teoria prawa*, Kraków 1998, s. 165 i n.

nym⁷. Trudność polega jednak na tym, że czytając literaturę czy też orzecznictwo, trudno, a czasem jest to wręcz niemożliwe, odgadnąć, w jakim sensie dany autor czy sąd posługuje się pojęciem zasady czy zasady prawa. Jak się bowiem słusznie wskazuje, mieszanie wypowiedzi o różnym charakterze językowym jest jedną z podstawowych wad prawniczego dyskursu⁸, i to nie tylko w analizowanym zakresie prawa intertemporalnego. Z tego względu warto przypomnieć ową charakterystykę różnych znaczeń sformułowania „zasada prawa”, według wskazanego powyżej podziału ograniczając się do dwóch jej postaci: zasady pojmowania prawa dyrektywalnie oraz pozadyrektywalnie (opisowo), jako powszechnie przyjętego podziału w polskiej kulturze prawnej.

Zasady pojmowane dyrektywalnie odróżniamy od zasad pojmowanych pozadyrektywalnie. W tym drugim przypadku mówimy o zasadach prawnych pojmowanych opisowo. Zasady prawa pojmowane dyrektywalnie to zasady prawa uznane za normy danego systemu prawnego, normy w takim czy innym sensie nadrzędne w stosunku do innych. W przypadku pozadyrektywalnego pojmowania zasad prawa, a raczej ich wyróżniania, dokonuje się na użytek opisu systemu prawnego wskazania powiązań funkcjonalnych zachodzących między normami, ale również wskazania roli społecznej określonej normy czy też instytucji prawnej. O ile w przypadku zasad prawa pojmowanych dyrektywalnie występuje dość jednorodny charakter semiotyczny wypowiedzi, o tyle w przypadku zasad prawa pojmowanych opisowo niezwykle trudno jest wskazać *genus* definicyjny tego, co *in concreto* uznawane jest za zasadę prawa⁹.

Zasada prawa pojmowana opisowo określa sposób ukształtowania określonych instytucji prawnych (przedmiotu unormowania), który to faktycznie występuje albo którego wystąpienie „tylko” jest możliwe¹⁰. Ukształtowanie to dokonuje się poprzez ustanowienie odpowiednich i powiązanych ze sobą norm prawnych¹¹. Uściślając zasadę prawa pojmowaną opisowo, stwierdza się, że zasada prawa w podstawowym ujęciu opisowym oznacza wzorzec ukształtowania określonego przedmiotu unormowania, który stanowi azymut rozstrzygnięcia określonej kwestii powiązanego z określonym punktem widzenia. Przy czym wzorzec może być wzorcem sprawozdawczym lub projektowanym¹². Wzorzec ów może mieć charakter jedynie pomyślanego lub odtworzonego wzorca¹³. Ponadto zasady w ujęciu opisowym poddawane są dalszemu podziału, w wyniku którego wyodrębnia się zasady abstrakcyjne i konkretne. Pierwsze z nich dotyczą wskazanych powyżej ogólnych wzorców, idei wyznaczającej rozwiązanie danego problemu. Z kolei w drugim przypadku zasady odnoszą się

⁷ S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady prawa...*, s. 9–10.

⁸ S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady prawa...*, s. 10.

⁹ S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady prawa...*, s. 28–29.

¹⁰ S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady prawa...*, s. 31.

¹¹ S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady prawa...*, s. 38.

¹² S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady prawa...*, s. 43.

¹³ S. Wronkowska [w:] A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii...*, s. 225.

do zindywidualizowanych, obowiązujących systemów prawnych¹⁴. Zasady prawa pojmowane opisowo spełniają zazwyczaj kilka funkcji o charakterze argumentacyjnym: historyczną, naukowo-dydaktyczną, praktyczną, budującą podstawy formułowania dyrektyw interpretacyjnych, ale również uzupełniającą lukę konstrukcyjną¹⁵.

W tym miejscu godzi się przytoczyć stanowisko B.M. Ćwiertniaka¹⁶, który na kanwie analizy elementów wyróżniających owe zasady według modelu: kto wyróżnia, co decyduje o wyróżnieniu oraz na czym wyróżnienie polega, doszedł do kilku wniosków istotnych z perspektywy zasad w ujęciu opisowym. Po pierwsze, kryteria wyróżniania zasad opisowych¹⁷ mają mniej lub bardziej oceniający charakter. Odwołują się bowiem do założeń natury aksjologicznej. Ze względu na przypisywane zasadom prawnym w ujęciu opisowym funkcje, np. wypełnianie luki konstrukcyjnej czy też budowanie dyrektyw wykładni, można zauważyć cechy co do zasady przypisywane dyrektywom, co w ocenie B.M. Ćwiertniaka wskazuje, że nie są wypowiedziami opisowymi. Po trzecie, podstawowa funkcja przypisywana zasadom w ujęciu opisowym w procesie badania prawa – funkcja porządkująca – nie sprowadzała się wyłącznie do fazy opisu. Co prawda, zasady te wyróżniano oceniająco, ale sam proces ich wyróżniania łączył się z porządkowaniem jakichś określonych norm wedle oceniająco założonych kryteriów. Stanowisko B.M. Ćwiertniaka nie zawiera jasnej konkluzji prowadzonej analizy, ale dość wyraźnie wskazuje, o ile dobrze rozumiem Autora, wady czy też słabe punkty kryteriów wyróżniania zasad prawa w ujęciu opisowym. Zakładać można, że Autor nie neguje wspomnianego podziału zasad prawa na zasady w ujęciu dyrektywalnym oraz opisowym, a jedynie podkreśla te elementy, które są wspólne dla obu kategorii zasad, co tylko potęgowałoby trudności interpretacyjne, z jakimi będzie borykał się interpretator, odkodowując konkretny typ zasad prawa. Przede wszystkim powstaje wątpliwość, czy podział na zasady w sensie opisowym oraz dyrektywalnym ma charakter podziału logicznego¹⁸. Jeżeli bowiem takiego charakteru nie ma, to konsekwentne posługiwanie się owymi kategoriami będzie wręcz zadaniem niemożliwym, a z pewnością nader utrudnionym.

Zasady prawa pojmowane dyrektywalnie, wbrew temu, co *prima facie* wydaje się oczywistą konstatacją, nie jest łatwo odróżnić od zasad prawa pojmowanych poza-dyrektywalnie. Pierwszą przeszkodą, którą należy przezwyciężyć, jest ustalenie treści owych zasad. Drugą zaś – będzie trudność odróżnienia zasad, które mają tylko cha-

¹⁴ M. Kordela, *Zasady prawa. Studium teoretycznoprawne*, Poznań 2012, s. 23; M. Cieślak, *Polska procedura karna. Podstawowe założenia teoretyczne*, Warszawa 1984, s. 199–200.

¹⁵ M. Kordela, *Zasady prawa...*, s. 25; S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady prawa...*, s. 28, 50–51.

¹⁶ B.M. Ćwiertniak, *O pozadyrektywalnych opisowych rozumieniach zasad prawa*, SP 1976/3, s. 52 i n.

¹⁷ B.M. Ćwiertniak odnosi się do kryteriów wyróżnianych głównie przez S. Wronkowską, M. Zielińskiego, Z. Ziemińskiego [w:] S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady prawa...*, oraz J. Wróblewskiego, *Wstęp do systemu prawa cywilnego procesowego. Zbiór studiów*, red. J. Jodłowski, Ossolineum 1974.

¹⁸ Jak się wydaje, problem ten podnosi M. Kordela, *Zasady prawa...*

rakter czyichś dezyderatów co do kształtu prawa, od zasad, które mają przymiot dyrektyw obowiązujących w danym systemie prawa¹⁹. Przy próbach przezwyciężenia owych problemów wykorzystywana jest koncepcja J. Wróblewskiego²⁰. Zdaniem tego Autora zasady prawa należy dzielić na zasady prawa *sensu stricto* oraz zasady prawa o charakterze postulacyjnym²¹. Zasady prawa *sensu stricto* to normy systemu prawa pozytywnego wyposażone w cechę zasadniczości. Zasady te są normami wyinterpretowanymi z tekstu prawnego na podstawie dyrektyw wykładni językowej czy też bardziej złożonych dyrektyw interpretacyjnych. Ale co istotne, mogą to być również normy wywnioskowane z innych norm na podstawie reguł wnioskowania²². Z kolei za „zasady prawa” o charakterze postulacyjnym tenże Autor uznawał różnorodne reguły, które uznaje się za ogólne zasady prawa, ale które tymi zasadami nie są jako wypadkowa braku statusu norm prawa pozytywnego, jak również logicznej konsekwencji tychże norm²³.

Można stwierdzić, że w koncepcji J. Wróblewskiego zasadą o charakterze postulacyjnym jest zasada opisowa w koncepcji S. Wronkowskiej, M. Zielińskiego oraz Z. Ziemińskiego. W koncepcji J. Wróblewskiego już *prima facie* wydają się relewantne element obowiązowania prawnego oraz element nadrzędności. Zasady-postulaty nie są, co już wskazano, wiążące prawnie, w odróżnieniu od zasad prawa *sensu stricto*, które takowy przymiot mają. Przedmiotowe zagadnienie precyzyjnie wyjaśniają S. Wronkowska, M. Zieliński oraz Z. Ziemiński²⁴. W zaleceniach tychże Autorów w zakresie wspomnianego problemu w sytuacji próby rozwiązywania problemu (zagadnienia prawniczego) z odwołaniem się do zasad prawa pojmowanych dyrektywalnie należy potwierdzić status zasady jako obowiązującej prawnie. Jeżeli odpowiedź jest pozytywna, to należy wskazać przepis prawny, który jest podstawą takiego wniosku, oraz to, w jaki sposób został interpretowany czy też jakie reguły inferencyjne legły u podstaw wywnioskowania norm z innych norm, norm wyinterpretowanych z ustaw. W przypadku zaś uznania zasady za obowiązującą prawnie w oparciu o poglądy doktryny należy wskazać fakty, które okazały się faktami relewantnymi, aby taki wniosek wyprowadzić. Przy czym stanowczo wspomniani Autorzy podkreślają, że żadnej dyrektywy nie można uznać za zasadę prawa, jeżeli nie można wskazać podstaw uznania owej zasady za wiążącą prawnie.

¹⁹ M. Zieliński [w:] S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady prawa...*, s. 53.

²⁰ J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego*, Warszawa 1959, s. 255–260; S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady prawa...*, s. 53 i n.

²¹ J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii...*, s. 255–260; S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady prawa...*, s. 53 i n.; J. Wróblewski, *Prawo obowiązujące a „ogólne zasady prawa”*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1965/1(42), s. 18–20.

²² J. Wróblewski, *Prawo obowiązujące...*, s. 18; S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady prawa...*, s. 53 i n.

²³ J. Wróblewski, *Prawo obowiązujące...*, s. 21; S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady prawa...*, s. 53 i n.

²⁴ S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady prawa...*, s. 57.

W kontekście zasad prawa w ujęciu opisowym dość znamienne jest stanowisko autorów owego podziału. W ocenie jednego z nich, M. Zielińskiego, na czas sformułowania tegoż podziału wskazanie kryteriów, dzięki którym nauka prawa może rozróżnić zasady pozadyrektywne, jest zadaniem zarówno skomplikowanym, jak i możliwym do zrealizowania tylko na wysokim poziomie ogólności²⁵. Jako jeden z argumentów Autor wskazuje, iż fakt wielorakiego pojmowania terminu „zasada prawa” jest ignorowany jako dostateczna podstawa rozgraniczenia jego rozumienia. Skutkuje to łączeniem owych możliwych sposobów w bliżej nieokreślone i nader niespójne semiotycznie pojęcie. Dochodzi bowiem do łączenia elementów dyrektywalnych z elementami opisowymi. Sytuację taką dostrzega M. Zieliński m.in. na terenie postępowania cywilnego czy też karnego²⁶, podkreślając jednocześnie wyrazistość rozróżnienia dokonywanego przez M. Cieślaka²⁷. Trudno zatem stwierdzić, iż konstatacja M. Zielińskiego sprzed kilkudziesięciu lat znacznie straciła dzisiaj na aktualności.

Podkreślenia wymaga fakt, który również wydaje się nagminnie pomijany, iż powoływanie się na zasadę w ujęciu dyrektywalnym obliguje dany podmiot do wskazania, co dana zasada nakazuje, oraz podstawy uznania danej zasady za prawnie obowiązującą i donioslejszą od innych norm prawnych. Podmiot niebędący w stanie wywiązać się z tego obowiązku balansuje pomiędzy formułowaniem niewiążących postulatów a formułowaniem ocen mogących spełniać założenia ocenne danych aktów interpretacji i/lub wnioskowań prawniczych²⁸. Dodać tylko można, że zasady prawa nie są stosowane tak jak inne normy systemu, a wyznaczone przez nie stany rzeczy, które są realizowane lub mają zostać zrealizowane, dekoduje się również poprzez inne normy tego systemu, poprzez tworzenie norm o odpowiedniej treści, odpowiednią ich interpretację, ale również poprzez stosowanie norm niebędących zasadami oraz wykonywanie swoich praw²⁹.

3.2.2. Zasady a reguły prawne

Analizując zasady prawa, nie można nie odnieść się do relacji „zasady” oraz „reguły” jako kategorii prawnych. Podział uznawany za istotny w innych kulturach prawnych jest odbierany jako interesujący w perspektywie zmian polskiej kultury prawnej, póki co osadzonej w powszechnie akceptowanej nomenklaturze i klasyfikacji³⁰. Podział ten jest szczególnie widoczny w ujęciu przede wszystkim R. Dworkina³¹ oraz

²⁵ M. Zieliński [w:] S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady prawa...*, s. 32–33.

²⁶ M. Zieliński [w:] S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady prawa...*, s. 36.

²⁷ M. Zieliński [w:] S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady prawa...*, s. 37.

²⁸ M. Zieliński [w:] S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady prawa...*, s. 209.

²⁹ S. Wronkowska [w:] A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii...*, s. 226.

³⁰ M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, 2017, s. 34.

³¹ Zob. R. Dworkin, *Taking rights seriously*, Cambridge 1977, *passim*, szczególnie s. 17 i n. Zob. również H.L.A. Hart, *The concept of law*, Oxford 1961, s. 89–96.

R. Alexy'ego³². Koncepcja R. Dworkina traktowana jest jako konstytutywny element całej integralnej filozofii prawa³³. Z kolei w odniesieniu do R. Alexy'ego formułuje się tezę, że przeważająca część rozważań tegoż Autora, i to nie tylko w odniesieniu do zasad prawa o charakterze konstytucyjnym, znajduje zastosowanie w konstrukcji teorii, nie ograniczając się tylko do ujęcia partykularnego. Wykracza bowiem poza konkretną dogmatykę, obejmując swoim zakresem zasady w ogóle³⁴. Podkreślam przy tym, że nie jest moim celem dogłębna analiza tak zasad prawa, jak i reguł, ale ze względów metodologicznych konieczne jest przybliżenie zarówno samych instytucji, jak i relacji zachodzących pomiędzy tymi kategoriami w teoriach obu wskazanych Autorów, a przybliżonych przez T. Gizberta-Studnickiego³⁵.

Dla istotnej części przedstawicieli polskiej teorii prawa nie tylko relacja, ale i sens samego podziału na zasady i reguły jawi się jako strukturalnie, a nawet można by rzec –ontologicznie, nieakceptowalna³⁶. Skutkuje to tym, że wskazane nazwy w polskiej kulturze prawnej stosuje się synonimicznie (zamiennie). Przyjrzyjmy się więc argumentom przemawiającym za owym rozróżnieniem. Jak już wspominałem, materia relacji „zasada” – „reguła” została bardzo jasno przedstawiona na gruncie polskiej kultury prawnej przez T. Gizberta-Studnickiego w 1988 r.³⁷ Autor dokonał tego oczywiście w oparciu o stanowiska R. Dworkina i R. Alexy'ego i w mojej ocenie nie tylko w sposób interesujący, lecz także z niezwykle mocnym elementem uporządkowania. Uporządkowania z pewnością na poziomie nomenklatury, szczególnie przydatnego na tak grząskim gruncie, na jakim budowana jest, podkreślam „ciągle”, gdyż nic nie wskazuje na jej koniec, koncepcja prawa intertemporalnego. Warto zwrócić uwagę, że analizując relację obu kategorii, tj. zasady oraz reguły, definiujemy (projektując – jak wskazuje Autor) nie tylko zasadę, lecz także, jak się wydaje, regułę, w swoistym algorytmie porównania, ustalając zachodzące pomiędzy nimi relacje. Analiza ta jest w mojej ocenie relewantna nie tylko z perspektywy zagadnień intertemporalnych będących przedmiotem niniejszej pracy, ale i zastosowanego przeze mnie modelu częściowej analizy tychże zagadnień opartego na derywacyjnej koncepcji wykładni. Odnosi się ona bowiem co do zasady do norm prawnych dekodowanych nie tylko z zasad, lecz także z reguł prawnych.

W analizie T. Gizberta-Studnickiego „zasada” częściowo pokrywa się z zakresem pojęcia zasady w ujęciu dyrektywalnym, aczkolwiek Autor podkreśla, że sama analiza ograniczona została do ujęcia dyrektywalnego, a nie opisowego, i rozumie zasady jako normy postępowania, w ramach których wyróżnia się podklasę zasad oraz pod-

³² R. Alexy, *On the structure of legal Principles*, „Ratio Juris” 2000/13(3), s. 294–304.

³³ M. Kordela, *Zasady prawa...*, s. 44.

³⁴ M. Kordela, *Zasady prawa...*, s. 86.

³⁵ T. Gizbert-Studnicki, *Zasady i reguły...*, s. 16–26.

³⁶ Zob. M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, 2017, s. 36 i n.

³⁷ T. Gizbert-Studnicki, *Zasady i reguły...*, s. 16–26.

klasę reguł. Co istotne, wskazane podklasy mają charakter podziału logicznego³⁸. *Principium divisionis* podziału ma charakter strukturalny, odwołuje się do budowy norm postępowania. Normy, których hipoteza jest spełniona, uruchamiają wskazane w dyspozycjach tychże norm konsekwencje. W sytuacji kiedy konsekwencje te powstają, mamy do czynienia z normą obowiązującą. W przeciwnym razie mają status nieobowiązujących. Normy o takiej właściwościach T. Gizbert-Studnicki określa jako reguły³⁹. Reguły są pozbawione „ważności” oraz „wagi”⁴⁰ w przeciwieństwie do zasad. Można zatem postawić tezę, iż reguł nie wartościujemy. Reguły można albo wypełnić, albo nie (*tertium non datur*)⁴¹. W przeciwieństwie do reguł zasady nie wyznaczają konsekwencji. Normy te stanowią argumenty za tym, że powstała pewna konsekwencja prawna. Zasada nie wyznacza „normatywnie decyzji organu [podmiotu – dop. D.K.] stosującego prawo”⁴². Co istotne, zasady można realizować w różnym stopniu⁴³, a samo odróżnienie reguł od zasad jest na poziomie norm, a nie przepisów⁴⁴. O tym, czy w danym tekście prawnym mamy do czynienia z zasadą czy z regułą, decyduje norma wyinterpretowana z owego tekstu prawnego⁴⁵.

Wskazana powyżej analiza T. Gizberta-Studnickiego została oceniona m.in. przez M. Zielińskiego⁴⁶ oraz w pewnym stopniu przywołana przez S. Wronkowską⁴⁷. W ocenie M. Zielińskiego argumentem determinującym niestosowalność przywołanego przez T. Gizberta-Studnickiego rozróżnienia zasady i reguły, a w szczególności przyznanie pierwszeństwa regułom przed zasadami, jest niezgodność z „powszechnymi intuicjami i siatką pojęciową wypracowaną w polskiej kulturze prawnej, po-przestając na stosowaniu przyjętego rozróżnienia na «normy zwykłe» oraz «zasady prawa»”⁴⁸, a więc rozróżnienia będącego integralną i niezwykle istotną częścią polskiej teorii prawa. Z kolei S. Wronkowska wskazuje na oryginalność koncepcji zasad w teorii R. Dworkina, zmodyfikowanej teorią R. Alexy’ego⁴⁹.

Zaprezentowana polskiej kulturze prawnej przez T. Gizberta-Studnickiego koncepcja R. Dworkina („udoskonalana” przez innych światowych teoretyków prawa, w tym przede wszystkim R. Alexy’ego) oparta na podziale na zasady i reguły, jest powszech-

³⁸ T. Gizbert-Studnicki, *Zasady i reguły...*, s. 16 i n.; o podziale logicznym zob. Z. Ziemiński, *Logika praktyczna*, Warszawa 2011, s. 56; D. Książek, *Miejsce pracy jako istotny element umowy o pracę*, Warszawa 2013, s. 28 i n.

³⁹ T. Gizbert-Studnicki, *Zasady i reguły...*, s. 17.

⁴⁰ T. Gizbert-Studnicki, *Zasady i reguły...*, s. 18.

⁴¹ T. Gizbert-Studnicki, *Zasady i reguły...*, s. 18.

⁴² T. Gizbert-Studnicki, *Zasady i reguły...*, s. 17.

⁴³ T. Gizbert-Studnicki, *Zasady i reguły...*, s. 18.

⁴⁴ T. Gizbert-Studnicki, *Zasady i reguły...*, s. 19.

⁴⁵ T. Gizbert-Studnicki, *Zasady i reguły...*, s. 19.

⁴⁶ M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, 2017, s. 36 i n.

⁴⁷ S. Wronkowska [w:] S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 2001, s. 79–80, 189.

⁴⁸ M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, 2017, s. 36 i n. i powołana tam literatura.

⁴⁹ S. Wronkowska [w:] S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii...*, s. 189.

nie akceptowaną na świecie konstrukcją⁵⁰. Jak się jednak wskazuje, *par excellence* ryzykowną konsekwencją przyjęcia koncepcji R. Dworkina na gruncie kultury polskiej jest konieczność odrzucenia klasycznej pozytywistycznej koncepcji prawa, gdyż zasady obowiązują na podstawie innych kryteriów niż pozytywistyczne. Jest też jednak rzesza teoretyków prawa uznających, że z zakresu pozytywistycznej koncepcji prawa nie ma konieczności wychodzić, gdyż zasady obowiązują jako sformułowane w tekście, ale mogą być wywiedzione i z tekstu prawnego. Jak podkreśla R. Sarkowicz, podział na zasady i reguły znacznie poszerza obszar istotnych problemów teorii i praktyki prawniczej, a jako szczególnie istotna jawi się kwestia „ważenia” i kolizji zasad⁵¹, a więc coś, co w koncepcji zapoczątkowanej przez R. Dworkina funkcjonuje *in extenso*. Podsumowując, chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Maciej Zieliński, jawiący się jako najbardziej wyrazisty w poglądach, będących w opozycji do stosowalności rozróżnienia zasady i reguły, w mojej ocenie, nie neguje zasadności samego podziału na zasady i reguły, ale podnosi jego, o ile dobrze rozumiem Autora, nieoperatywność na gruncie polskiej kultury prawnej. Nie oznacza to zatem, że przeprowadzenie ewentualnych badań w tym zakresie, na przykładzie zagadnienia prawa intertemporalnego w odniesieniu do prawa pracy, byłoby *in principio* działaniem nieuzasadnionym, aby nie stwierdzić – naruszającym trzon polskiej teorii prawa, którego emanacją byłoby naruszenie powszechnie przyjętej siatki pojęciowej czy też obecnej w tym zakresie „intuicji”. Takiej bowiem intencji jako autor nie mam i uzasadnienia takiego działania nie widzę ani nie poszukuję, przede wszystkim ze względu na przedmiot prowadzonej analizy.

Sporu o wartość prezentowanych stanowisk zatem się nie podejmę, gdyż wymaga ona odrębnego opracowania, i to na innym poziomie – teoretycznoprawnym – niż poziom, na którym dzisiaj znajduje się zagadnienie prawa intertemporalnego. Jednakże pewna kategoria ocen nasuwa się mimo woli. Po pierwsze, podział na zasady prawa w ujęciu opisowym oraz zasady prawa w ujęciu dyrektywalnym ma swoje głębokie korzenie, ale i uzasadnienie w polskiej kulturze prawnej. Jest ponadto powszechnie akceptowany⁵². Co nie oznacza, że weryfikowalna jej stosowalność jest możliwa w oczekiwanym przez interpretatora zakresie. Po drugie, bliskość zakresowa, oczywiście nie na poziomie idealnym, gdyż ten jest utopijny, jest niemożliwa, z podziałem na zasady oraz reguły jest nader widoczna i w konsekwencji nie może zostać uznana, nawet na poziomie ustabilizowanej polskiej kultury prawnej, za irrelevantną. Po trzecie, rozróżnienie zasad oraz reguł jest *prima facie* bardziej operatywne na poziomie porządkującym niż podział na zasady opisowe oraz dyrektywne. Po czwarte, to, że rozróżnienie zasady oraz reguły prawnej nie legło u podstaw analizy wybranej części prawa jako ogólnie pojętego systemu, oczywiście nie może oznaczać automatycznie irrelevantności rozróżnienia w dokonywanej *in concreto* analizie.

⁵⁰ R. Sarkowicz [w:] R. Sarkowicz, J. Stelmach, *Teoria prawa*, Kraków 1998, s. 166.

⁵¹ R. Sarkowicz [w:] R. Sarkowicz, J. Stelmach, *Teoria prawa...*, s. 168.

⁵² M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, 2017, s. 36 i n.

Warto natomiast przywołać cztery tezy M. Kordeli w zakresie pojęcia zasady prawa⁵³: „Teza I: Zasady prawa są takimi normami, które formułują nakaz realizacji określonej wartości. Zasady drugiej kategorii norm – norm zwykłych, czyli reguł – różnią się przedmiotem obowiązku: gdy reguły formułują nakaz określonego zachowania postępowania, zasady przedmiotem nakazu czynią realizację określonej wartości; Teza II: Zasada prawa jako element systemu prawa ma status obowiązującej. O zasadniczości danej obowiązującej normy przesądza nie jej kształt językowy i istotność funkcji, ale rodzaj przedmiotu nakazu. Elementem koniecznym w ostatecznym stwierdzeniu, że dana norma jest obowiązującą zasadą (a nie regułą) danego systemu jest *opinio communis doctorum*; Teza III: Obowiązujące zasady prawa danego systemu tworzą uporządkowaną całość o wyraźnych cechach systemu. Wśród zasad prawa występuje wyraźnie wyodrębnialny podzbiór zasad naczelnych, to znaczy zasad nielegitymowanych innymi zasadami. Zasady naczelne (całego systemu prawa oraz jego podsystemów – prawa publicznego i prywatnego, gałęzi prawa, instytucji prawa, etc.) są normatywnym wyrazem fundamentalnych wyborów aksjologicznych, dokonywanych przez prawodawcę działającego przede wszystkim jako ustrojodawca i ustawodawca; Teza IV: Stosowanie zasady prawa jest stosowaniem reguły prawa, która jest formułowana na podstawie tej zasady. Stosowana zasada albo występuje samodzielnie, albo z inną (innymi) zasadą; w przypadku wielkości relewantnych zasad albo ma miejsce stan zgodności (ewentualnie neutralności), albo stan kolizyjności. W sytuacji kolizji zasad następuje proces ich wyważania (*weighing and balancing*), podczas którego podmiot stosujący prawo każdej z opozycyjnych zasad przypisuje stosowną «wagę» i czyni podstawą rozstrzygnięcia tę, która jest najsilniej preferowana (rozwiązanie wyjściowe). Każdy akt stosowania zasady prawa jest wiążącym (precedensowo) aktem jej precyzowania (konkretyzowania)”. Metodologicznie tezy autorstwa M. Kordeli posłużą jako azymut w odkodowywaniu i uzasadnianiu pojęć obecnych na gruncie zagadnień intertemporalnych odnoszących się do prawa pracy.

Unikając błędu ekwiwokacji, zastosuję wskazaną wcześniej nomenklaturę według następującego modelu. Za zasady (w koncepcji M. Zielińskiego – opisowe) będę uznawał zasady: *tempus regit actum*, *lex retro non agit*, bezpośredniego działania prawa (retrospekcji) oraz dalszego działania prawa⁵⁴, rozumiane jako wzorzec ukształtowania określonego systemu prawa, w naszym przypadku prawa pracy. Każdą z nich przybliżę nie tylko na poziomie ogólnoteoretycznym, ale również w kontekście stosowania na terenie prawa pracy, aby ocenić nie tylko ich stosowalność, lecz także zakres owej stosowalności, jednocześnie poszukując ewentualnych charakterystycznych tylko dla prawa pracy rozwiązań. W sytuacji kiedy owe zasady przybiorą postać przepisów, to będę odnosił się do pojęcia reguł, co będzie równoznaczne z zasadami w sensie dyrektywalnym.

⁵³ M. Kordela, *Zasady prawa...*, s. 276–277.

⁵⁴ T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa...*, s. 38–56.

3.3. Zasady intertemporalne

3.3.1. Zasada *tempus regit actum*

Znana już czasom starożytnym paremia *tempus regit actum* oznacza, że czas rządzi czynnością prawną⁵⁵. W ocenie T. Pietrzykowskiego z każdym faktem należy wiązać taki skutek, jaki przewidują dla niego przepisy obowiązujące w chwili jego zajścia. Zakres temporalny hipotezy przepisu merytorycznego obejmuje fakty, które zaszły od momentu wejścia przepisu w życie do momentu uchylecia. Odstępstwa od tej zasady należy traktować jako wyjątki wymagające *in concreto* uzasadnienia⁵⁶. Instytucja ta uznawana jest przez Autora za „zasadę”, która może mieć charakter zarówno opisowy, jak i normatywny, od której odróżnia on „techniki intertemporalne (sposoby działania prawa w czasie)”⁵⁷. Przy czym sam Autor, opisując owe „sposoby działania prawa w czasie”, używa nazwy „zasada”⁵⁸, co czyni zastosowane rozróżnienie wyjątkowo trudnym do uchwycenia.

Jeszcze inaczej do instytucji *tempus regit actum* podchodzi K. Mularski. Opisując instytucję *tempus regit actum*, określa ją również jako „zasadę”, ale *explicite* wskazuje, że czyni to w sensie opisowym. A przez zasadę w sensie opisowym, *in abstracto*, rozumie zdanie logiczne stwierdzające, że prawodawca w określony sposób unormował określoną dziedzinę stosunków społecznych. Jest „wzorem regulacji” czy też „modelem normatywnym” na poziomie prawa intertemporalnego, wskazującego, iż do pewnych „zdarzeń”, „stanów rzeczy” czy nawet „zjawisk” należy stosować prawo dawne lub prawo nowe, a w pewnych przypadkach ustawodawca pozostawia wybór adresatowi normy⁵⁹. Już w tym miejscu należy zwrócić szczególną uwagę na kwestie ontologiczne, a raczej związane z nimi trudności z rozróżnieniem zdarzenia i stanu rzeczy czy też zjawiska⁶⁰. Jest to o tyle istotne, że zasadę *tempus regit actum* odnosi się do pierwszej kategorii ontycznej, tj. zdarzeń⁶¹. Tenże Autor posługuje się takimi określeniami, jak „zasada”, „zasada opisowa” czy też „zasada normatywna”. Przy czym, co należy podkreślić, czyni to w sposób usystematyzowany, tak że każdy czytelnik może bez trudu odgadnąć, w jakim sensie zwrot jest używany i dlaczego. Można tylko dodać, że występuje również określenie „reguła”⁶², co w pewnym stopniu rodzi trudności, i to nie tylko o charakterze semantycznym, ale i w konsekwencji metodologicznym.

⁵⁵ A.X. Fellmeth, M. Horwitz, *Guide to Latin in International Law*, Oxford 2009.

⁵⁶ T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa...*, s. 39–41.

⁵⁷ T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa...*, s. 76.

⁵⁸ T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa...*, s. 3.

⁵⁹ K. Mularski, *Prawo intertemporalne...*, s. 74 i n.

⁶⁰ K. Mularski, *Prawo intertemporalne...*, s. 76.

⁶¹ K. Mularski, *Prawo intertemporalne...*, s. 75.

⁶² Wyrok SN z 26.07.1991 r., I PRN 34/91, LEX nr 10905.

Zasada *tempus regit actum* nie została *expresiss verbis* wskazana przez J. Gwiazdomorskiego, ale została wywiedziona z dwóch z czterech skonstruowanych przez niego zasad. Jak już wskazano wcześniej, dokonując analizy, J. Gwiazdomorski skonstruował cztery ogólne zasady międzyczasowe. Zostały one przedstawione zbiorczo w części odnoszącej się do definiowania i rozumienia prawa intertemporalnego⁶³. Analizując zasadę *tempus regit actum*, należy przywołać zasadę 1 oraz 2. Zgodnie z zasadą 1: „Nowa ustawa nie może być stosowana przy ocenie tak pozytywnych, jak i negatywnych skutków zdarzeń prawnych, które nastąpiły przed jej wejściem w życie”⁶⁴. Z kolei w myśl zasady 2: „Nową ustawę stosować należy do oceny skutków zdarzeń prawnych, które nastąpiły po jej wejściu w życie”⁶⁵. Jan Gwiazdomorski sumuje obie zasady i stawia tezę, iż „skutki zdarzeń prawnych oceniać należy na podstawie ustawy, która obowiązywała w czasie, gdy dane zdarzenie nastąpiło”⁶⁶. Treściowo w efekcie zsumowania zasad 1 i 2 otrzymujemy zasadę *tempus regit actum*, która co prawda nie została wprost w ten sposób opisana, ale możemy ją wywieść z obu wskazanych zasad. W tym miejscu warto tylko zasygnalizować, że zasada 1 mogłaby również odnosić się do zasady nieretroakcji. Obok treści zasad 1 i 2, a raczej tego, co jest efektem ich zsumowania, warto również zwrócić uwagę na uzasadnienie stawianych przez J. Gwiazdomorskiego tez. Dzieli on bowiem zdarzenia prawne na zdarzenia prawne proste oraz złożone. Zdarzenia proste to zdarzenia składające się albo z jednego faktu, albo z większej liczby faktów, ale następujących równocześnie albo w krótkich odstępach czasu. Z kolei zdarzenia prawne złożone składają się z faktów oddalonych od siebie czasowo⁶⁷. Podział ten poddam charakterystyce w dalszej części pracy.

Powstaje pytanie, jak zasada ta jest rozumiana na gruncie prawa pracy. W doktrynie prawa pracy nie poświęcano tej problematyce większej uwagi. Jak się wydaje, jedyną pozycją na terenie prawa pracy odnoszącą się do problematyki intertemporalnej, co już wskazałem wcześniej, a zatem i kwestii stosowania zasady *tempus regit actum*, była publikacja K. Ślebzaka⁶⁸. Przy czym Autor ten, co też podkreślałem, nie dokonuje analizy teoretycznoprawnej samej instytucji. Nieco inna sytuacja jest na poziomie judykatury. W orzecznictwie wielokrotnie odwoływano się do samej kategorii *tempus regit actum*, rozumianej najczęściej jako zasada prawa. Uzasadnienia jej zastosowania szukano na poziomie konstytucyjnym, niekiedy intuicyjnie, lecz także normatywnym.

W jednym ze swoich orzeczeń Sąd Najwyższy podkreślił znaczenie samej zasady *tempus regit actum*. W ocenie Sądu w praworządnym państwie obywatel powi-

⁶³ J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe prawo prywatne*, cz. 1, s. 614–626.

⁶⁴ J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe prawo prywatne*, cz. 1, s. 619.

⁶⁵ J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe prawo prywatne*, cz. 1, s. 620.

⁶⁶ J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe prawo prywatne*, cz. 1, s. 620–621.

⁶⁷ J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe prawo prywatne*, cz. 1, s. 621.

⁶⁸ K. Ślebzak [w:] *Problematyka intertemporalna...*, red. J. Mikołajewicz, s. 515 i n.

nien być w stanie przewidzieć prawne rezultaty działań i zachowań, a także móc się do nich rozsądnie przygotować. Powinien zatem również dysponować pewnością, iż jego działania podejmowane pod rządami obowiązującego prawa i wszelkie związane z nimi następstwa będą także i później uznane przez porządek prawny. Standardy demokratycznego państwa prawnego wymagają bowiem, by wszelkie normy represyjne (nie tylko normy prawa karnego *sensu stricto*) były poddane zasadzie *nullum crimen sine lege*, wynikającej z wiążących Polskę ratyfikowanych w 1977 r. Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka, w art. 15 wyraźnie ustanawiających zakaz stosowania represji nieprzewidzianej prawem w momencie dokonania czynu decydującego o zastosowaniu sankcji⁶⁹. Obok zasady *nullum crimen sine lege* Sąd wskazuje na zasadę *tempus regit actum* jako podstawową i niekwestionowaną w obrębie prawa intertemporalnego, co oznacza, że zdarzenia prawne ocenia się według stanu prawnego obowiązującego w dniu, w którym konkretne zdarzenie miało miejsce. Zasada ta ma zatem poważne znaczenie dla oceny dopuszczalności retroaktywnego działania ustawy i dopuszczalności posługiwania się tą konstrukcją. Zgodzić się też należy z poglądem wyrażonym w orzeczeniu TK z 28.05.1986 r., U 1/86, LEX 29398, iż od zasady nieretroakcji powinno się odstępować tylko wyjątkowo, a odstępstwo może wynikać tylko z wyraźnego brzmienia ustawy (a więc nie z treści aktu niższej rangi) i nie może być przedmiotem wnioskowań opartych na domniemaniach. Takie rygorystycznie oznaczone granice posługiwania się wstecznym działaniem prawa mają również motywację aksjologiczną, właściwą dla demokratycznego państwa prawa⁷⁰. Zasada zaufania w stosunkach między obywatelem a państwem wyraża się m.in. w takim stanowieniu i stosowaniu prawa, by nie stawało się ono swoistą pułapką dla obywatela i aby mógł on układać swoje sprawy w zaufaniu, iż nie naraża się na prawne skutki, których nie mógł przewidzieć w momencie podejmowania decyzji i działań. Głównym motywem decydującym o restryktywnym posługiwaniu się retroaktywnym działaniem przepisów jest bowiem przekonanie o pogwałceniu sfery wolności i odpowiedzialności człowieka (obywatela), który działając w ramach stworzonych przez ustawy, może decydować się na różne opcje i dokonywać różnych wyborów. Takie prawo do wyboru działań i taka wolność są zagrożone w sytuacji dopuszczającej wsteczne działanie prawa, którego nie można było przewidzieć⁷¹.

W analizowanym orzeczeniu, podstawowym problemem wymagającym rozstrzygnięcia była dopuszczalność wiązania z określonym zdarzeniem prawnym (za owe zdarzenie uznano ustanie stosunku pracy) skutków nieznanych prawu w momencie, gdy owe prawne zdarzenie zaistniało. Wprowadzenie przez ustawodawcę represyjnego reżimu skutków porzucenia pracy i normatywnego uznania za takie „porzucenie” rozmaitych zachowań pracownika nastąpiło w pełni dopiero w drodze kodeksowej, a art. XIII § 2 p.w.k.p. dosyć wyraźnie wyłączał retroaktywność prze-

⁶⁹ Wyrok SN z 26.07.1991 r., I PRN 34/91.

⁷⁰ Art. 1 ówczesnie obowiązującej Konstytucji RP.

⁷¹ Wyrok SN z 26.07.1991 r., I PRN 34/91.

pisów kodeksu w zakresie wypowiedzania lub rozwiązywania stosunków pracy. Tak więc zasada *tempus regit actum* została wyraźnie potwierdzona przez ustawodawcę. W analizowanym przypadku za wsteczne działanie prawa uznano wprowadzenie surowego reżimu typu penalizacyjnego wiążącego się ze stanami uznanymi normatywnie za porzucenie pracy. Zdaniem Sądu Najwyższego nadawanie tego rodzaju przepisom mocy wstecznej (i to bez wyraźnego ustawowego nakazu) jest szczególnie rażące. Standardy demokratycznego państwa prawnego wymagają bowiem, by wszelkie normy represyjne (nie tylko normy prawa karnego *sensu stricto*) były poddane zasadzie *nullum crimen sine lege*, wynikającej z wiążących Polskę, ratyfikowanych w 1977 r. Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka, w art. 15 wyraźnie ustanawiających zakaz stosowania represji nieprzewidzianej prawem w momencie dokonania czynu decydującego o zastosowaniu sankcji⁷².

Zastosowanie zasady *tempus regit actum* nie jest zabiegiem – wbrew temu, co by się mogło wydawać – prostym. Często jest ona bowiem mylona z innymi zasadami intertemporalnymi: „dalszym działaniem prawa” czy też „bezpośrednim (natychmiastowym) działaniem prawa”. Przykładem jest chociażby orzeczenie SN z 10.04.2014 r., II PK 179/13, M.P.Pr. 2014/9, s. 478–481, LEX nr 1477440, w którym Sąd rozpatruje przepisy właściwe dla procesu naboru oraz rodzaju umowy o pracę, jaką można zawrzeć z pracownikiem samorządowym. W orzeczeniu tym, Sąd Najwyższy rozpatruje właściwość przepisów prawnych do oceny możliwości zawarcia umowy o pracę określonego rodzaju z pracownikiem wyłanianym w trybie naboru. W tak ustalonym stanie faktycznym nabór i zatrudnienie w ramach pierwszej zawartej umowy przypada na okres wejścia w życie nowej ustawy z 21.11.2008 r. o pracownikach samorządowych (Dz.U. Nr 223, poz. 1458 ze zm. – obecnie: Dz.U. z 2018 r., poz. 1260 ze zm.), powoływanej dalej jako ustawa z 2008 r., która zaczęła obowiązywać od 1.01.2009 r. Zgodnie z treścią art. 57 ust. 1 ustawy z 2008 r. do postępowań dotyczących naboru wszczętych na podstawie dotychczasowych przepisów i niezakończonych do dnia wejścia w życie ustawy stosuje się przepisy dotychczasowe, czyli art. 3a–3e ustawy z 22.03.1990 r. o pracownikach samorządowych (Dz.U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1593 ze zm.), powoływanej dalej jako ustawa z 1990 r. Podnoszono argumenty, iż postępowanie dotyczące naboru zostaje zakończone dopiero wtedy, gdy w wyniku naboru zatrudniono wytypowaną osobę. Zawieranie umowy jest elementem postępowania dotyczącego naboru i przesądza o tym, że pracodawca samorządowy wobec wytypowanej osoby, która była uczestnikiem postępowania wszczętego przed 1.01.2009 r., może zastosować pakiet umów o pracę znany Kodeksowi pracy. Zgodnie z powoływanym przepisem art. 57 ust. 1 ustawy z 2008 r. do postępowań dotyczących naboru wszczętych na podstawie dotychczasowych przepisów i niezakończonych do dnia wejścia w życie ustawy stosuje się przepisy dotychczasowe, tj. ustawę z 1990 r., zatem do nawiązania z powódką stosunku pracy należało stosować przepisy tej ustawy, a nie ustawy z 2008 r. W związku z tym

⁷² Wyrok SN z 26.07.1991 r., I PRN 34/91.

sąd niższej instancji uznał, że sporna umowa o pracę zawarta 1.04.2010 r. na czas do 30.03.2011 r. nie może być uznana za umowę zawartą na czas nieokreślony. Powstała wątpliwość, czy zawarcie umowy o pracę z osobą wytypowaną w wyniku naboru jest elementem postępowania dotyczącego naboru na stanowisko urzędnicze w jednostce samorządowej, a co za tym idzie – stosuje się przepisy dotychczasowe. Podstawę nawiązania z powódką stosunku pracy określała ustawa z 1990 r. Mogła więc nią być umowa o pracę na okres próbny, której zawieranie z pracownikami zatrudnianymi po raz pierwszy na stanowisku urzędniczym ustawa ta, w odróżnieniu od ustawy z 2008 r.⁷³, dopuszczała. W ocenie Sądu Najwyższego wyklądania art. 57 ust. 1 ustawy z 2008 r. wskazuje, że za element naboru uznaje się również rodzaj umowy, którą można zawrzeć, była sprzeczna z literalnym brzmieniem przepisu. Zgodnie z tym przepisem przepisy dotychczasowe, tj. ustawę z 1990 r., należy stosować tylko w zakresie „postępowania dotyczących naboru”. Określenie „przepisy dotychczasowe” oznacza więc wyłącznie przepisy postępowania naborowego (procedury naboru), a nie przepisy prawa materialnego określające podstawę zatrudnienia osoby wybranej w wyniku naboru. Kwestia ta pozostaje zatem poza zakresem stosowania art. 57 ust. 1 ustawy z 2008 r. Dlatego do określenia podstawy zatrudnienia wymienionej osoby stosuje się ustawę z 2008 r. (art. 16). Wniosek taki wynika z podstawowej zasady, zgodnie z którą fakt prawny powinien rodzić takie skutki prawne, jakie przewidują dla niego przepisy obowiązujące w chwili jego zajścia (*tempus regit actum*). Należy zatem uznać, że rodzaj umowy o pracę zawieranej od dnia wejścia w życie ustawy z 2008 r. z pracownikiem samorządowym wyłonionym w wyniku naboru na wolne stanowisko urzędnicze określa art. 16 tej ustawy także wtedy, gdy zgodnie z jej art. 57 ust. 1 do postępowania dotyczącego naboru miały zastosowanie przepisy ustawy z 1990 r.⁷⁴ W opisywanym przypadku warto zwrócić uwagę na dwie subtelne, ale istotne kwestie. Po pierwsze, należy odpowiedzieć na pytanie, czy konieczne było zastosowanie zasady *tempus regit actum*. Po drugie, należy określić, jaka jest relacja zasady *tempus regit actum* oraz normy nakazującej stosowanie prawa dotychczasowego. Wydaje się, że Sąd Najwyższy zasady *tempus regit actum* upatruje w sformułowaniu „stosuje się przepisy dotychczasowe”. Aby odpowiedzieć na powyższe, należy zrozumieć istotę różnicy między wskazanymi zasadami. Przybliżenia wymaga zatem nie tylko zasada dalszego działania prawa, lecz także bezpośredniego działania prawa, co też uczynię poniżej.

3.3.2. Zasada bezpośredniego działania prawa

Obok zasady *tempus regit actum* w nauce poświęconej tematyce intertemporalnej istnieje *prima facie* tożsama zasada – bezpośredniego (natychmiastowego) działania prawa. Tak jak w przypadku pierwszej zasady, tj. zasady *tempus regit actum*, analizę

⁷³ Art. 16 ust. 2.

⁷⁴ Wyrok SN z 10.04.2014 r., II PK 179/13.